PODROZUJ Z NAMI
Informacje:
ATENY,OMONIA
ul. Kumunduru 13, Vp.
tel-fax.5241050
tel.524965
ZAPRASZAMY CODZIENNIE
w godz.10.00-21.00
w Niedziele:w godz.18.00-21.00

ZANKO TRAVEL

GRECKO-POLSKIE
BIURO PODROŻY
Regularne przejazdy autokarowe
Najtansze bilety lotnicze
wycieczki po Grecji
Posrednictwo wizowe
rezerwacja hoteli

Polska:Krakow:ul.Stolarska 13
tel:212274
Gdynia:tel.218046-7
wew.108
Mielec:tel.37-52
Zyczliwa atmosfera.

w numerze

GRECJA:serwis na str 8 i 9
POLSKA:strajk w zakładach mięsnych...policjant skazany...
pozwany prezydent...bite dzieci...mazowiecki oskarżony...
ŚWIAT:pokojowe negocjacje...śmierć mafioza...list pułapka.
kolejne ofiary ira...anglikanie wracają...szok po bombach.
SPORT:olimpijskie ateny...jung obronił tytuł...polki
trzecie...pokój w czasie io...losowanie me...
PONADTO:widzieć jasniej... kompleks witosa...
program w j.polskim...horoskop...kartka z notatnika...
kącik porad...

NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI WYDAWANY W ATENACH

KURIER ATEŃSKI

Nr.255 16-22 Grudnia..93r....rok VI...300 drs...

DLA KAŻDEGO Z NAS
LOT

METRO
BIURO PODRÓŻY
TEL: 52 38 086 52 38 396 52 38 688
OFERUJEMY NAJTAŃSZE BILETY LOT-u
Adres: PRZEJŚCIE PODZIEMNE
POD PLACEM OMONIA (naprzeciw
POCZTY - POSTE RESTANTE)

Piwo dobre na morale

— „Dobre piwo w rozsądnych ilościach dobrze wpływa na morale żołnierzy" — powiedział wczoraj w Kielcach komendant Centrum Szkolenia dla Potrzeb Sił Pokojowych, płk Fryderyk Czekaj. Okazją do tej wypowiedzi było przekazanie żołnierzom wyjeżdżającym na Bliski Wschód 1600 butelek piwa przez przedstawicieli browarów. Piwo do niedawna było w Wojsku Polskim napojem niedozwolonym. W kantynach pojawiło się dwa lata temu. (PAP)

13 kg banknotów za jedno jajko

W piątek Narodowy Bank Jugosławii wyemitował nowe banknoty o nominale pięciu miliardów dinarów. Jedna DM warta jest 450 milionów dinarów. W grudniu inflacja osiągnęła rekordowy poziom 20190%. Na zdjęciu powyżej urzędnik bankowy trzyma na dłoni jedną markę niemiecką. Jest ona warta tyle samo, co stojące obok paczki z 58.8 kilogramami, czyli 90 tysiącami sztuk banknotów o nominale 5000 dinarów. Jedno jajko kosztuje w Serbii 100 mln dinarów. **RH, AP**



1 DM łatwiej unieść niż 58.8 kilogramów banknotów 5000 dinarowych Fot. ASSOCIATED PRESS



Nowy jugosławiański banknot o nominale 5 mld dinarów Fot. ASSOCIATED PRESS

RenaTours
NAJTAŃSZE WYCIECZKI
POLSKA—GRECJA
BUDAPESZT
EKSPRESOWA TRASA
nr prawa działań 519585
F.P.A. 92535510
ATENY - KROSNO
10, 20, 30 KAŻDEGO MIESIĄCA
KROSNO - ATENY
3, 13, 23 KAŻDEGO MIESIĄCA
ATENY - BIELSKO BIAŁA, KATOWICE, CZĘSTOCHOWA, WARSZAWA
W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
WARSZAWA - CZĘSTOCHOWA, KATOWICE, BIELSKO BIAŁA, ATENY
W KAŻDĄ ŚRODĘ
ORAZ oferujemy bilety lotnicze na cały świat
Załatwiamy wycieczki wraz z wizami z Polski do Grecji
W POLSCE INFORMACJI UDZIELAJĄ:
*BT RENA TOURS: KROSNO MIASTO UL. GRODZKA 17,TEL.2419C
*BT RENA TOURS: HOTEL "NAFTA" UL. LWOWSKA
ZAPRASZAMY!!!
.. BIURO RENA TOURS OMONIA ul. VILARA 2, p.3
TEL:52 48 058 52 49 656

DYSKOTEKA POLSKA
DISCO CLUB 39
ZAPRASZA
w soboty
i niedziele
od 21 do 3
ZAPRASZAMY:
25-26 GRUDNIA
ORAZ: 31-1-2 STYCZNIA
DISCO CLUB 39
SKŁADA WSZYSTKIM
SERDECZNE ŻYCZENIA
ŚWIĄTECZNE
I NOWOROCZNE
Adres: MICHALAKOPOULU 39
(obok hotelu Hilton) tel. 7241418

Siamos tours
Przewozy autokarowe do Polski
ATENY-POLSKA(w każdy wtorek o godz.6 rano),POLSKA-ATENY(w każdy czwartek)
Nowe trasy: Ateny, Thesaloniki, KRAKÓW, KATOWICE, OPOLE, WROCŁAW.
ATENY-POLSKA(w każdą sobotę o godz.6 rano),POLSKA-ATENY(w każdy wtorek)
Trasa :Ateny,Thesaloniki,Krosno,Rzeszów,Stalowa W.,Ostrowiec,Warszawa
Adres:Ateny,Patision,ul.Kodriktonos 10,Tel.8219900-8219906,Tlx.223038
Biuro w Polsce: "SKORPION TURS", KROSNO, Hotel NAFTA, tel. 220-11 w.299
ZAŁATWIAMY WYCIECZKI DLA RODZIN W POLSCE-MÓWIMY PO POLSKU w godz. 9-20.

POLSKA

Min. Olechowski złoży wizytę w Grecji

Minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski złoży dwudniową wizytę oficjalną w Grecji na zaproszenie szefa dyplomacji tego kraju Karolasa Papuliasa. Wizyta odbędzie się 17 - 18 grudnia.

Mazowiecki oskarżony

Na forum Rady Europy przedstawiciele chorwackiego MSZ oskarżyli 7 grudnia Tadeusza Mazowieckiego, że w swym raporcie w sposób stronniczy i fałszywy opisał działalność części chorwackich mass mediów. Mazowiecki stwierdził, że propagują one nienawiść - podała telewizyjna "Panorama". Odpowiadając Chorwatom zastępca sekretarza Rady Europy oświadczył, że "próbują zdekredytować prace jednego z najbardziej obiektywnych obserwatorów dramatu rozgrywającego się w byłej Jugosławii".

Policjant skazany

Za naruszenie tajnego zarządzenia MSW o wiadomościach stanowiących tajemnicę państwową i służbową w resorcie, Sąd Rejonowy w Myśliborzu (woj. gorzowskie) skazał 6 grudnia policjanta Henryka D. na 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata oraz 3 mln zł grzywny. Aspirant Henryk D. będąc kierownikiem sekcji operacyjno-dochodzeniowej Komendy Rejonowej w Myśliborzu, przechowywał teczki operacyjne tajnych współpracowników w miejscu do tego nie przeznaczonym, pozostawiał szafę pancerną otwartą oraz wyniósł i spalił trzy teczki operacyjne tajnych współpracowników.

Narkotyki i amunicja

Kilogram amfetaminy wartości 150 mln złotych w BMW kierowanym przez nauczycielkę jednej z kaliskich szkół skonfiskowała 6 grudnia policja. Ustalono, że narkotyk pochodzi z krajowego nielegalnego laboratorium. Policja zatrzymała nauczycielkę i dwóch biznesmenów. W ich mieszkaniach znaleziono 102 sztuki amunicji 9 mm typu luger, 443 sztuki kalibru 5,6 mm, tłumik i magazynek do pistoletu oraz broń gazową. Aresztowanych wkrótce zwolniono. Będą być może odpowiadać będą za nielegalne posiadanie broni. Posiadanie narkotyków nie jest w Polsce karalne.

Wybory ważne

Sąd Najwyższy stwierdził 6 grudnia ważność wyborów do Sejmu i Senatu, które odbyły się 19 września. Sąd uznał także ważność wyborów posłów i senatorów, wymienionych w obwieszczeniu Państwowej Komisji Wyborczej z 23 września o wynikach wyborów. Uchwała Sądu Najwyższego w tej sprawie jest ostateczna.

Prokuratura przeciw Pietruszce

Zażalenie na decyzję Sądu Penitencjarnego o przedterminowym zwolnieniu z zakładu karnego Adama Pietruszki, jednego z czterech b. funkcjonariuszy SB, skazanych w procesie o zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki, skierowała 6 grudnia do Sądu Prokuratura Wojewódzka we Włocławku. Sąd Penitencjarny we Włocławku przychylił się 4 grudnia do prośby obrońcy Pietruszki i naczelnika więzienia o przedterminowe warunkowe zwolnienie. Pietruszka skazany w 1985 roku na 25 lat pozbawienia wolności, na mocy amnestii w 1986 roku otrzymał złagodzenie kary do 15 lat. Półtora roku temu uzyskał prawo ubiegania się o przedterminowe zwolnienie.

Pietruszka jeszcze posiedzi

Sąd Wojewódzki we Włocławku odmówił 9 grudnia udzielenia warunkowego, przedterminowego zwolnienia Adamowi Pietruszce. Były funkcjonariusz odbywa w miejscowym zakładzie karnym wyrok, 15 lat pozbawienia wolności za podżeganie do zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki.

Oszczędzanie na obiedzie

Od 1 stycznia decyzją poprzedniego rządu pracownicy służby zdrowia mają stracić, przysługujące im od 1972 roku, prawo do bezpłatnych obiadów. Minister zdrowia Jacek Żochowski chce je jednak przywrócić, bo dyrektorzy szpitali boją się odejścia salowych bądź objadania pacjentów.

Feralny bankiet

Podczas bankietu w rocznicę działalności POLSAT-u, który zaszczyciła śmietanka towarzyska stolicy, wicepremierowi - prokuratorowi generalnemu Włodzimierzowi Cimoszewiczowi skradziono spod hotelu Forum Mercedesa 250. Dla wicepremiera Cimoszewicza i jego ochrony, bankiet był feralny. Mercedesa 250 należącego do Biura Ochrony Rządu sprzątnięto funkcjonariuszom BOR-u dosłownie sprzed nosa. Po dziesięciominutowej panice sprowadzili dla wicepremiera nowego mercedesa. Do 10 grudnia samochodu nie odnaleziono. Nie był ubezpieczony od kradzieży, a jego wartość wynosiła 1,5 mld zł.

Zgubił skradzione miliony

150 mln zł zrabowane zostało w środę przed południem z pomieszczenia kasowego Politechniki Poznańskiej — poinformował prowadzący śledztwo w tej sprawie sierżant Damian Spodzieja z Komendy Rejonowej Policji Poznań-Wilda. Napastnik sterroryzował pracowniczkę kasy pistoletem. Gdy przestępca zgarniał pieniądze, kasjerce udało się włączyć alarm, zainstalowany w innej części pomieszczenia. Spłoszony bandyta rzucił się do ucieczki, gubiąc po drodze większość zrabowanych pieniędzy. Jak wykazało dotychczasowe dochodzenie, na ulicy zaczęli go gonić przypadkowi przechodnie, do których oddał on strzał z pistoletu gazowego. Policja posiada rysopis rabusia. (PAP, PS)

Zaprzysiężenie N. Reya

Nicholas Rey, 55-letni finasista nowojorski, został zaprzysiężony jako nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce. Nowy ambasador przybędzie do Warszawy w połowie grudnia. Rey, urodzony w polskiej stolicy, jest w prostej linii potomkiem Mikołaja Reja z Nagłowic. Polskę opuścił wraz z rodzicami we wrześniu 1939 roku, a obywatelstwo amerykańskie uzyskał w 1946 roku.

Bite dzieci

Rodzice biją tym co akurat mają pod ręką: sznurem od żelazka, kijem do szczotki, skórzanym paskiem, tłuczkiem do mięsa. Ale są i tacy co zawczasu przygotowują narzędzia tortur: specjalne rózgi, rzemyki z zawiązanymi supełkami, by bardziej bolało, czasami przed biciem moczą je w wodzie. Najczęściej uderzają gołą ręką po głowie, twarzy, po brzuchu, plecach. Takie są wyniki z materiałów Komitetu Ochrony Praw Dziecka. Z badań psychologów wiadomo, że ponad 80 procent rodziców, bije dzieci, z niewielką - wbrew społecznym stereotypom - przewagą matek (85 proc.) nad ojcami (79 proc.).

Szef UOP pokazuje twarz

Bardzo liczę na oświadczenie ministra sprawiedliwości, ze UOP nie złamał prawa w tzw., sprawie irlandzkiej. To nie był zakup kontrolowany - powiedział 7 grudnia posłom Sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych nowy szef UOP, Gromosław Czempiński. Pierwszy raz pokazał się publicznie. Powiedział, że obce wywiady uważają Polskę za jeden z najbezpieczniejszych krajów dla swojej działalności. "Byłem zawsze człowiekiem-cieniem. Nie pracowałem w świetle jupiterów. Potrzebuję czasu, żeby się z tym oswoić" - wyznał dziennikarzom tuż po obradach Sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w dniu 7 grudnia, Gromosław Czempiński. Pierwszy raz od nominacji pokazał się publicznie, ale prosił, by nie robić mu zdjęć.

Umowa społeczna to nabieranie ludzi

Mało kto z opozycji chciałby rozmawiać z rządem o umowie społecznej. "Solidarność" przed ewentualnymi negocjacjami postawi ostre warunki wstępne, ale Marian Krzaklewski już teraz nazywa umowę oszukiwaniem ludzi. Partie opozycyjne też zachowują rezerwę - nie chcą przejmować odpowiedzialności za działanie lewicowego rządu. Przyszłość porozumienia nie wygląda więc obiecująco, tym bardziej, że zdaniem wielu polityków, gdyby któraś z liczących się sił społecznych (np. "Solidarność") miała pozostać poza umową, to zawieranie jej przestanie mieć sens.

Procesy polityczne stanu wojennego – rewizja wyroków

W Ministerstwie Sprawiedliwości zakończyły się prace nad rewizjami nadzwyczajnymi dotyczącymi procesów politycznych z okresu stanu wojennego. Uniewinnienia lub uchylenia orzeczeń mogą spodziewać się 1774 osoby skazane w latach 1981-1986. Zdaniem urzędników MS, wyroki te zapadały z obrazą prawa materialnego. Według dzisiejszej wykładni prawnej, oskarżeni nie popełniali przestępstwa.

Rewizje wnoszone są bez wiedzy tych osób. Czy działacze opozycji antykomunistycznej chcą, by uniewinniać ich w drodze rewizji nadzwyczajnych?

Odpowiedź w reportażu Katarzyny Nazarewicz pt. „Dekombatantyzacja" w poniedziałkowym „Życiu Extra".



Pomnik Ofiar Grudnia '70 w Gdyni Fot.

W środku Europy wybuchła wojna

Co oznacza rocznica wprowadzenia stanu wojennego w 12 lat po tym wydarzeniu? Dla części polityków rocznica ma znaczenie historyczne, według innych - wynik ostatnich wyborów nadał rocznicy nowy, aktualny wymiar.

Generał Wojciech Jaruzelski, 12 lat temu premier, I sekretarz KC PZPR, minister obrony narodowej i przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego:

"Ciężar tej decyzji będę niósł do końca życia. Mam świadomość jej wielu bolesnych skutków. Ale jednocześnie jestem wciąż przekonany, że w wewnętrznych i zewnętrznych realiach owych czasów była ona mniejszym złem. Potwierdziły to kolejne lata, cała trudna, wyboista, ale w ostatecznym rachunku skuteczna droga do porozumienia, do "okrągłego stołu". Powstała po 19 września polityczna konstelacja jest też w jakimś sensie potwierdzeniem, iż różne społeczne wartości, których wówczas broniliśmy, mają swoją uniwersalną i ponadczasową moc".

Alina Pieńkowska, senator "Solidarności" w poprzednim parlamencie:

"Rocznica wprowadzenia stanu wojennego i rocznica grudnia 1970 roku jest teraz doskonałą okazją, byśmy mogli się przekonać, czy przeprosiny Socjaldemokracji to tylko puste słowa, czy też za nimi pójdą w czyny. Na ławie oskarżenia powinni usiąść ówcześni decydenci. Jako szary obywatel będę się przyglądała, czy do tego dojdzie".

Stefan Niesiołowski, ZChN:

"Rocznica 13 grudnia ma dzisiaj pewien element aktualności, bo Polska jest znowu rządzona przez komunistów. Rozdział nie jest zamknięty, więc patrzy się na nią trochę inaczej. Nie można wiązać jednak tej rocznicy z obecną walką polityczną. Przedtem walczyliśmy z inną formułą komuniznu. Protestowanie przy tej okazji przeciw temu, że komunizm wygrał wybory, byłoby nadużyciem. Powrót komunistów do władzy sprawia jednak, że ta rocznica ukazuje pewną groźbę, jej wymowa jest bardziej aktualna.

Michał Boni, KLD:

"W środku Europy wybuchła nagle wojna. Czołgi wyjechały na ulice. To, że teraz o tym zapominany, jest świadectwem czegoś niedobrego. Fakt, że historia tak się odwróciła, może skłonić do pytania, czy to wszystko miało sens. Nigdy w wymiarze politycznomoralnym okres stanu wojennego nie został rozliczony.

Ceny mięsa i wędlin zmieniają się kilka razy w tygodniu.



Strajk w zakładach mięsnych

10 grudnia w sprywatyzowanych w październiku b.r. Zakładach Mięsnych w Tarnowskich Górach rozpoczął się strajk. Około 100-osobowa załoga pracuje, ale zablokowała wejście do przedsiębiorstwa, aby zapobiec zajęciu maszyn produkcyjnych przez komornika. Długi zakładu wynoszą ok. 20 mld zł. Pochodzą jeszcze z okresu "państwowego" - poinformował Stefan Kusiński, przewodniczący komisji zakładowej NSZZ "S". W referendum większość załogi opowiedziała się za strajkiem w obronie miejsc pracy. (PAP).

Moczulski nie przeprosi

13 grudnia w rocznicę ogłoszenia stanu wojennego Konfederacja Polski Niepodległej przystąpiła do akcji protestacyjnej przeciwko skazaniu Leszka Moczulskiego na przeprosiny za rozszyfrowanie skrótu PZPR (Płatni Zdrajcy Pachołki Rosji).

Powołany został Fundusz Obrony Wolności Słowa dla opłacenia kosztów procesu i kar nałożonych przez sąd. KPN podkreśla, iż fundusz działać będzie autonomicznie wobec partii, chcąc służyć innym podobnym przypadkom. "Sądzimy, że procesów o zniesławienie byłej PZPR będzie coraz więcej" - stwierdził Krzysztof Król, wicelider Konfederacji. "Przecież po coś Włodzimierz Cimoszewicz jest ministrem sprawiedliwości".

Leszek Moczulski, mimo wyroku skazującego go na przeproszenie posłów Klubu SLd w ostatnim Sejmie w prasie, radiu i telewizji i zapłacenie nawiązki na PCK, nie zamierza tego zrobić.

Jak wyparowało pół miliona USD

Od zdarzenia minęły 4 lata, ale sprawa nie jest ani o krok bliżej zakończenia niż na początku. Wszystko zostało dokładnie zaplanowane i perfekcyjnie zrealizowane, a do tego los sprzyjał przestępcom. W tajemniczych okolicznościach na trasie między NBP w Warszawie a londyńską firmą Thomas Cook zginął worek z 505 tys. dolarów. Zamiast niego złodziej podrzucił odpowiednio spakowane ścinki gazet. Po tej historii NBP i LOT zmieniły przepisy dotyczące transportu wartościowych przesyłek. Przed 1989 r. zdarzały się już podobne zaginięcia - najcenniejszy był worek z wyrobami ze złota i drogich kamieni. Ani wtedy, ani teraz nie wykryto sprawców.

Zmiany w RdR

Romuald Szeremietiew został wybrany 12 grudnia przez Kongres Ruchu dla Rzeczpospolitej nowym przewodniczącym partii. W tajnym głosowaniu otrzymał 6 głosów więcej niż Jan Olszewski. Po ogłoszeniu wyników wyborów, były przewodniczący opuścił salę obrad. Zdaniem Wojciecha Włodarczyka wyjście Olszewskiego oznacza jego rezygnację z partyjnej działalności.

Niebezpieczny gość

9 grudnia w Zatoce Gdańskiej wyłowiono ogromnego, martwego rekina ludojada. Przypuszcza się, że ten ważący ponad cztery tony olbrzym, był jednym z kilku grasujących po wodach Bałtyku. Jego pojawienie się wywołało panikę wśród mieszkańców Trójmiasta oraz zdziwienie wśród ichtiologów. Naukowcy nie są w stanie wytłumaczyć faktu pojawienia się ludojada na tym terenie. Istnieje obawa, że o ile pozostałe rekiny przeżyją w zimnym morzu do lata, staną się realnym zagrożeniem dla turystów i wczasowiczów.

Nowa trójka

Prezydent ma już trzech nowych kandydatów do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji: Andrzej Drzycimski (rzecznik Wałęsy), Janusz Zaorski (dotychczasowy szef TVP) i Janusz Pichlak (telewizyjny dziennikarz sportowy w PRL, do niedawna odpowiadał za image prezydenta w TV, teraz szef programu satelitarnego TVP.

Jednak najpierw trzeba by odwołać obecną Radę, a koalicja rządowa wcale się do tego nie pali.

Przypominamy, że 10 grudnia prezydent Wałęsa zażądał od trzech członków Rady, aby podali się do dymisji. Marek Markiewicz, Maciej Nowiecki i Ryszard Bender odmówili.

Rosną emerytury i renty

Od stycznia najniższe emerytury, renty rodzinne oraz renty I i II grupy wzrosną do 1 mln 560 tys. zł brutto, a minimalne renty III grupy do 1 mln 200 tys. zł brutto - postanowił 10 grudnia Sejm nowelizując ustawę emerytalną.

Posłowie zdecydowali też, że pierwsza przyszłoroczna waloryzacja - najprawdopodobniej w marcu - będzie obliczana od 91 % średniej płacy, tak jak dotychczas. Wyższa będzie druga przyszłoroczna waloryzacja - liczona od 93 % średniej płacy. Może być przeprowadzona już we wrześniu pod warunkiem, że średnia płaca w kraju wzrośnie o 10 % od poprzedniej waloryzacji.

Pozwany prezydent

Za naruszenie dóbr osobistych odpowie 16 grudnia przed gdańskim Sądem Wojewódzkim prezydent Lech Wałęsa.

Były poseł Kazimierz Świtoń zarzuca prezydentowi, że obraził go w czerwcu 1992 r. na jednej z konferencji prasowych.

Powód i pozwany nie muszą stawiać się osobiście w sądzie. Wystarczy, że przyślą pełnomocników.

Waldemar Kuchanny, Gdańsk.

Japoński mistrz szkoli w Polsce

Do Polski przyjechał legendarny mistrz karate Takayuki Kubota, 60-letni Japończyk, wynalazca narzędzi samoobrony używanych przez funkcjonariuszy FBI i Interpolu.

Kubota mieszka w Kalifornii, gdzie szkoli adeptów sztuki walki. Dla potrzeb Amerykanów stworzył styl gosoku-ryu (go - twardość, soku, ryu - styl) o bardzo mocnym wykończeniu ciosu.

Policjanci z BPI testują nowe uzbrojenie.



Kokainowy szlak

Cztery i pół kilograma czystej kokainy znaleźli celnicy na międzynarodowym lotnisku Okęcie w bagażu obywatela Chile. Ta ilość narkotyków, których wartość czarnorynkowa szacuje się na 4-5 mld złotych wystarczyłaby na miesiąc dla całej Warszawy. (Jedna dawka wynosi 0.1g, kokaina najczęściej jest wdychana). Kurier przyleciał z Santiago w Chile przez Frankfurt nad Menem 2 grudnia. Narkotyk wykrył pies Sony, specjalnie do tego wytresowany. Polscy celnicy spodziewali się zresztą, że taki towar przybędzie, co może świadczyć o nawiązaniu skutecznej współpracy ze służbami niemieckimi. Kokaina była sprytnie ukryta w skrytkach imitujących metalowe wzmocnienia boków dwóch walizek, a trzecia walizka miała podwójne dno.

Wisa dla Wałęsy

Lech Wałęsa podczas odwiedzin Banku Gdańskiego SA otrzymał srebrną kartę płatniczą VISA Business Cart Banku Gdańskiego SA.

Spłonęła fabryka mebli

W nocy z 10 na 11 grudnia spłonęła wydzierżawiona niemieckiej firmie Słupska Fabryka Mebli. Straty wstępnie oszacowano na 20 mld zł.

Napad na parking

W Szczecinie kilkunastoosobowa grupa zamaskowanych młodych ludzi napadła na parkin strzeżony. Sterroryzowali i pobili dozorcę oraz zrabowali kilaknaście samochodów.

Premier Pawlak dla japońskiego dziennika

Polska będzie kontynuować reformy zmierzające do budowy gospodarki rynkowej - powiedział premier Waldemar Pawlak w opublikowanym 12 grudnia wywiadzie dla japońskiego dziennika "Yomisuri Shimbun". Pawlak stwierdził, że rząd zamierza zapewnić ochronę socjalną tym obywatelom, którzy znaleźli się w ciężkiej sytuacji w wyniku realizacji reform gospodarczych. Powiedział też, że Polska będzie dążyć do umocnienia stosunków politycznych i gospodarczych z Rosją.

Najbogatsi zadłużeni

26,7 bln zł brakowało w końcu września na koncie ZUS. Cała ta suma to zaległości płatnicze wobec tej instytucji. Na "czarnej liście" znalazło się m.in. kilku biznesmenów z listy najbogatszych Polaków, drukowanej corocznie przez tygodnik "Wprost".

ZUS zapowiada ściągnięcie wszystkich należności.

Zdaniem przedstawicieli ZUS, najtrudniej jest ściągnąć należności od jednostek budżetowych, które winne są tej instytucji ponad 4,5 bln zł.

Mąka z amarantusa

Amarantus, roślina licząca ok. 60 gatunków, znana od 6 tys. lat w różnych częściach świata, może stać się "zbożem" XXI wieku - napisano w listopadowym miesięczniku "Nauka i przyszłość".

W Polsce hoduje się tę roślinę w 80 gospodarstwach, od Bieszczad po Suwalszczyznę.

Dzięki swym właściwościom, amarantus może rosnąć w każdym klimacie, nie tracąc żadnego ze swych cennych składników odżywczych. Zdaniem specjalistów, roślina ta ma przed sobą wielką przyszłość jako słodzik modnej obecnie zdrowej żywności.

Olechowski ostrzega Zachód

"Zachód zbyt optymistycznie ocenia Rosję i idzie jej na rękę nie dostrzegając oznak jej imperialistycznego myślenia" - powiedział minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski w wywiadzie dla dziennika "New York Times". Olechowski 13 grudnia rozpoczął wizytę w Waszyngtonie.

Kantor

13 grudnia średni kurs dolara w kantorowym skupie wynosił 20720 zł, a w sprzedaży 21300 zł.

BIURO PODRÓŻY CITY OF ATHENS

OFERUJE NAJTAŃSZE BILETY DO:
- *KANADY*
- *POLSKI*
- *WSZYSTKICH KRAJÓW ŚWIATA*

Adres biura: OMONIA, EFPOLIDOS 2
(boczna od Athinas)
Tel. 32 47 477 - 32 47 557

TU TWOJA REKLAMA
TEL.34 66 580
PONIEDZIAŁEK- SOBOTA
W GODZ.12- 16

KOSMETYCZKA

czyszczenie twarzy z masazem ,
manicare,pedicure,makijaz,henna
Adres: AHARNON 68
Czynne od poniedziałku do piątku
w godz. 11 - 20. Tel. 88 16 923

PORADNIK

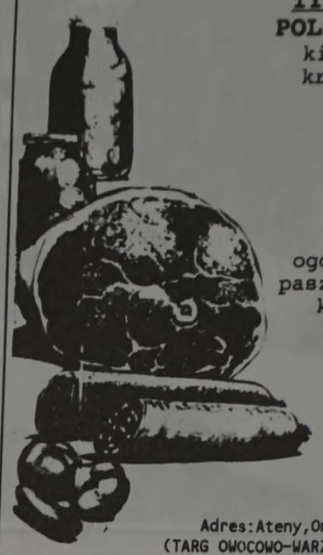
DLA POLAKÓW W GRECJI
W KTÓRYM ZNAJDZIECIE:
*informacje o trasach komunikacji miejskiej w Atenach * telefoniczne numery kierunkowe * adresy lekarzy mówiacych po polsku * inne...*



Mini rozmówki polsko-greckie
do których można dokupić kasety magnetofonowe z nagranym tekstem. PORADNIK MOŻNA KUPIĆ W PUNKTACH SPRZEDAŻY "KURIERA ATEŃSKIEGO"

AVRA

TYLKO U NAS !!!
POLSKIE WEDLINY:
kiełbasa szynkowa
krakowska parzona
rzeszowska
ślaska
biała surowa
parówki
boczek
szynka
ORAZ
ogórki konserwowe
pasztet z grzybami
kapusta kiszona
rolmopsy
śledzie
chrzan

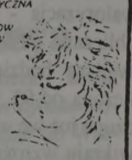


Adres:Ateny,Omonia,Armodijou 8
(TARG OWOCOWO-WARZYWNY),tel.3210774

USŁUGI FRYZJERSKIE

DAMSKO MESKIE
58 - 14 - 616
ELŻBIETA
WYKONYWANE USŁUGI
- MODNE STRZYŻENIA
- TRWAŁA KLASYCZNA
- TRWAŁA MODNA
- FARBOWANIE WŁOSÓW
- KOSMETYKA WŁOSÓW
- BALEJAZ
- PASEMKA
- HENNA





POSIADAMY LICZNE GRECKI WŁOSKI I POLSKI ORAZ FIRMY L'OREAL ŁATWY DOJAZD
ZAPRASZAM

PARYS

*FUTRA * NORKI * BLAMY * TIUL*
Sprzedaż tiulu po kosztach własnych
Adresy:
1. ATENY, CENTRUM, ul. NIKIFORU 1 (obok hotelu JASON), 3 piętro, tel. 52 42 555, fax. 52 44 083, tel. domowy: 60 06 186
2. Filia w PIREUSIE, ul. KANARI 10, tel. 45 32 579.

LOT Voyager

PROGRAM FREQUENT FLYER

Podrozując często LOTem,
podrozują Państwo za darmo

Goldair
GOLEMIS AIR SERVICES Ltd
15, Panepistimiou Ave,
105 64 Athens
Tel.3221121 - 3238638
Fax. 3231205

SYRENA FURS

FUTRA * szyte we Frankfurcie w Niemczech przez najlepszych kuśnierzy greckich dla tamtejszych wymogów jakościowych i klimatycznych
BŁAMY * i ekspresowe szycie na miarę
SKÓRY * kurtki, płaszcze i inne wyroby
Ceny okazyjne - ZAPRASZAMY
Dimos Livas, tel.52.49.110
ul. Vilara 11, 104-37 Ateny

ATHENA FURS

* GOTOWE WYROBY FUTRZANE *
* CENY HURTOWE *
* NOWE ATRAKCYJNE FASONY *
* SZYCIE NA ZAMÓWIENIE *
* SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA *
* ŻYCZLIWA ATMOSFERA *

Adres sklepu:
Athens,Omonia,Klisthenus 15,IIp.
Tel. 3248542-9425992

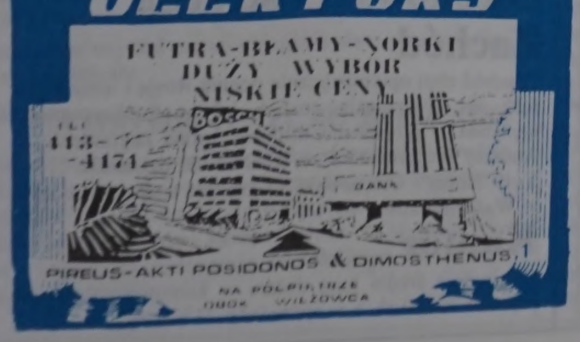


FRYZJERSTWO DAMSKIE
WSZYSTKIE USLUGI
DOROTA
zakład czynny od poniedziałku do piątku w godzinach: 11.00 - 18.00
UL MICHAIL VODA 14 (II p.)
(PRZY KOSCIELE)

OLYMPIA – KATIA – FURS

FUTRA-BŁAMY-DUŻY WYBÓR
CENY UMOWNE-SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA
ADRES SKLEPU:
Ateny,Omonia,Vilara 5 przy Menandrou
Tel.5237362(sklep)-5249046(pracownia)

OLEK FURS



TROIKA

FUTRA - BŁAMY
WYSOKA JAKOŚĆ · CENY HURTOWE
SPRZEDAŻ - WYSYŁKOWA
ATENY - OMONDIA UL. MENANDRU 44
TEL. SKLEPU 52 42 292
TEL. DOM. 36 22 893

HISTORIE NIE Z NASZEJ ERY

DWIE STRONY MEDALU

Starożytna Grecja zajmuje miejsce zupełnie wyjątkowe w powszechnych dziejach kultury. Świadomość tego faktu znajduje wyraz przede wszystkim w naszym stosunku do historii. Ale przypominać dzisiaj, że nie kto inny, ale właśnie starożytni Grecy położyli podwaliny pod niemal wszystkie dziedziny nauki i sztuki, kultury materialnej i duchowej, to wypowiadać myśl dość powszechnie znaną, z której zresztą nie wynika zbyt wiele, jeśli nie odpowie się najpierw na pytanie, dlaczego tak się stało i co było istotą owego "cudu greckiego". Na powyższe pytanie starałam się odpowiadać w kolejnych odcinkach cyklu HISTORIE NIE Z NASZEJ ERY.

Jeszcze kilkaset lat temu widziano w starożytności najwyższe i najdoskonalsze dokonanie ludzkości, którego nikt nigdy nie prześcignie. Zgodne to zresztą było ze stanem umysłów. Ludzkość zawsze wierzyła, że gdzieś, kiedyś istniał złoty wiek sprawiedliwości, piękna i dobra, że człowiek narodził się w raju, a dopiero potem został z niego wypędzony. Nie wierzono w postęp, raczej odwrotnie, uważano, że świat stacza się coraz niżej. Podobne opinie wyrażali ludzie odrodzenia i średniowiecza, niemal identycznie myślimy my - współcześni, ale i starożytni niezbyt daleko odbiegali od takich sądów.

"Jednym z głównych celów tragików greckich, zwłaszcza Aischylosa i Sofoklesa, było wychowywanie społeczeństwa, podnoszenie go na wyższy poziom etyczny i wskazywanie mu drogi do humanitarnego postępowania".- pisze Wiktor Steffen. I dalej. "Jakkolwiek mitologiczne tematy, podejmowane przez nich w tragediach, nie zawsze dawały im możliwość poświęcenia szerszej uwagi tej problematyce, to przecież obaj poeci wykorzystwali każdą okazję, żeby głosić hasła etyczne, w które sami wierzyli i które głęboko zaszczepić pragnęli w serca i umysły swoich współobywateli. Życie ludzi może się spokojnie i sprawiedliwie układać tylko wówczas, gdy zapanują wśród nich wzajemne zrozumienie, gdy ustalą się pewne zasady postępowania, chroniące słabych i upośledzonych od krzywdy ze strony mocniejszych, a hamujące mocniejszych od gwałtu i swawoli w stosunku do słabszych".

Wiele przejęliśmy od starożytnych, wiele nauczyliśmy się od nich dobrego, ale i złego. Człowiek starożytny może nam imponować swoim opanowaniem, odwagą, wiedzą, sposobem postrzegania świata, ale jednocześnie mamy świadomość iż nie był on wolny od wad i niegodnych powielania cech charakteru. Dziś nie musimy starożytności wychwalać - mamy tylko obowiązek ją znać. Powinniśmy doceniać jej zasługi nie zapominając o wadach. Poznając historię Grecji starożytnej dostrzegamy podobieństwo naszym czasom. Starożytni, tak jak my, byli wspaniali ale i małostkowi, filantropijni ale i okrutni, mądrzy ale i niezbyt rozgarnięci, opowidali się za równością i demokracją, ale gdybyśmy chcieli porównać różnice między ludźmi, to okazało by się, że dziś dystans między żebrakiem a królową angielską jest w porównaniu z nimi niewielki.

"Kto chce panować, powinien być filantropem i miłośnikiem swego miasta-państwa. Nie można bowiem dobrze kierować końmi, ani psami, ani mężami, ani niczym innym, jeżeli kogoś nie cieszy to, o co się ma troszczyć" - pisał w IV wieku p.n.e. Isokrates - mówca i publicysta, do swego wychowanka Nikoklesa, który właśnie objął po ojcu tron miasta Salamis na Cyprze.

Spartański król Agezylasz zdobywał według Ksenofona miasta, niedostępne przemocy, filantropią. Jest ona też jedną z głównych cnót w obrazie idealnego władcy, odmalowanego przez Ksenofonta w CYROPEDII: "Cyrus Starszy pozyskiwał przyjaciół okazując im zawsze >>filantropię duszy<<, za pomocą miłości, życzliwości i dobrodziejstw. Gdy mu zabrakło darów, wspierał ich radą i pomocą. Jeszcze jako chłopiec wyjednywał u dziadka to, o co go prosili równieśnicy, >>z powodu filantropii<<. Później okazywał ją przyjacołom, udzielając im najlepszych kąsków ze stołu królewskiego. Co mu najlepiej smakowało, posyłał także przyjacołom nieobecnym przy uczcie".

A oto nieco inne spojrzenie na ten sam temat:

"Barbarzyńskie okrucieństwo przypisuje Demostenes współczesnym Tebom, twierdząc, że oni bardziej dumni są ze swej dzikości i przewrotności niż Ateńczycy ze swej filantropii i dążenia do sprawiedliwości". - zauważa Tadeusz Sinko. "Także Lacedończykom odmawia wielki mówca i polityk owej cnoty, a uważa ją za specjalność ateńską, mówiąc o >>zbawiającej<< wszystkich ludzi cnocie, którą należy nazwać Ateńską filantropią. Okazują ją Ateńczycy nieraz wbrew własnym interesom politycznym i dlatego zdaniem mówcy powinni wreszcie zająć się własnymi sprawami, >>by okazać się nie tylko filantropami, ale ludźmi rozumnymi<<. A zatem filantropia ateńska, okazywana innym państwom, którą możemy nazwać pilnowaniem cudzych interesów lub ujmowaniem się za krzywdzonymi, wydawała się Demostenesowi - głupią".

Ta filontropia polityczna stosowana względem zagranicy, różniła się od "domowej", występującej w sądach w postaci życzliwości, wyrozumiałości, litości, sprawiedliwości: "Na wojnie trzeba być groźnym, w sądzie filantropijnym" (= sprawiedliwym), wołał Demostenes .

Nie wyczerpalibyśmy objawów "filantropii" ateńskiej z epoki klasycznej, gdybyśmy nie wspomnieli o ich "humanitarnym" obchodzeniu się ze zwierzętami.
Oto co w tej sprawie mówi moralista cheronejski z końca I wieku po Chrystusie - Plutarach:

"Traktować niewolników jak bydło zaprzęgowe, wypędzać ich na starość i sprzedawać, to uważam za oznakę zbyt twardego serca człowieka, który sądzi, że poza korzyścią człowiek nie ma z drugim człowiekiem nic wspólnego.
A przecież widzimy, że łaskawość ma szerszy zakres niż sprawiedliwość. Prawo i sprawiedliwość stosujemy z natury rzeczy tylko wobec ludzi, ale dobroć i łaskawość nasza spływa nawet na nierozumne zwierzęta, jakby z bogatego źródła naszej ludzkości. Bo przecież człowiekowi ludzkiemu przystoi żywić i konie wypracowane, i psy nie tylko młode, ale i stare. Tak lud ateński, budując Partenon, wszystkie muły, które najwytrwalej pracowały, wolno wypuścił na pastwiska. A gdy jeden z nich dobrowolnie wrócił do roboty, biegał obok zwierząt ciągnących wozy na Akropol i wyprzedzał je, jakby zachęcając i pobudzając do pracy, uchwalili żywić go do śmierci na koszt publiczny. Klacze też Cymona, którymi trzykroć w zawodach olimpijskich zwyciężał, pochowano w pobliżu jego grobowca. Również psom, z którymi się ktoś zżył przy ich hodowli, właściciele nieraz grobowce wznosili, jak to uczynił ojciec Peryklesa, Ksantyp:>>Gdy lud opuszczał miasto, pies płynął obok triery na Salaminę, a skoro padł po wylądowaniu, pan pochował go na przylądku, zwanym do dziś Grobem Psa<<. Jakoż tworów żyjących nie należy używać jak obuwia lub sprzętów, które się wyrzuca, gdy się zużywają i zedrą, lecz jeżeli nie dla innej przyczyny, to dla ćwiczenia się w >>filantropii<< należy się przyzwyczaić do łagodności i pobłażliwości względem nich".

Przekazy historyczne dość obszernie piszą o humanitarności i filantropii starożytnych, ale i nie mniej miejsca poświęcają zbrodniom przez nich dokonywanym, często w majestacie prawa.

"Kiedy Aleksander Wielki zdobył Tyr, kazał ukrzyżować tysiące jego mieszkańców. Bez żadnego celu - po prostu sprawiało mu to przyjemność". - pisze Piotr Kuncewicz w "ANTYKU ZMĘCZONEJ EUROPY".
I dalej. "Sprawiało także przyjemność Rzymianom oglądanie na arenach cyrków walk gladiatorów, rozszarpywania ludzi przez zwierzęta, wszelkich odmian tortur. Nikt się tego nie wstydził, nie usiłował ukrywać takich swoich upodobań. Nie znaczy to zresztą wcale, że nie było cynicznych prób pogodzenia zbrodni z prawem. Przeciwnie, były, podobnie jak w naszych czasach, bardzo liczne.

Podczas wojny peloponeskiej, która podzieliła sojuszników Aten i Sparty, ta ostatnia zdobyła Plateje. Miasto chyliło się ku upadkowi. W tej sytuacji Spartanie obiecali Platejczykom, że jeśli poddadzą się, to nikomu nic złego się nie stanie, z wyjątkiem tych, którym sąd udowodni winę. I rzeczywiście. Plateje się poddały, po czym nastąpił sąd, oczywiście spartański. Tukidydes tak to opisuje:
>>Lacedemońscy sędziowie polecili wprowadzać Platejczyków pojedynczo i zadawali im pytanie, czy podczas obecnej wojny wyświadczyli coś dobrego Lacedończykom i ich sprzymierzeńcom. Otrzymawszy odpowiedź przeczącą, kazali ich wyprowadzić i bez wyjątku zabijać. Kobiety sprzedano w niewolę. Miasto zburzono do fundamentów<<".

W czterysta kilkadziesiąt lat później Rzymianie byli nie mniej pomysłowi. Gdy zginął Sejan - rządzący w imieniu cezara Tyberiusza Rzymem, uznano za rzecz naturalną zabicie jego dzieci.
">>Niesiono więc do więzienia chłopca, który już rozumiał, co mu grozi, oraz dzieweczkę, która tak dalece była nieświadoma, że ciągle zapytywała, co zawiniła i dokąd ją wloką. Podają współcześni pisarze, że ją kat przed założeniem pętli zgwałcił, ponieważ uchodziło za rzecz niesłychaną dziewicę gardłem karać<<. Tak więc wszystko było w porządku i prawu stało się zadość".

Tego rodzaju poszanowanie prawa zostało zresztą niepomiernie udoskonalone w czasach nowożytnych.

Wiele jeszcze innych rzeczy można by wymieniać bez trudu, które byłyby nam obce i odrażające. Ale to samo można przecież powiedzieć o każdej innej cywilizacji, od Chin po kultury Majów i Azteków. Tylko że to nie to samo. Ani dla nas ani dla całego świata. Dla nas kultura antyczna ma znaczenie szczególne, gdyż jesteśmy jej spadkobiercami, tak jak cała, odradzająca się od mniej więcej X wieku Europa. A jeśli ojcowie są odpowiedzialni za synów, to w jakimś sensie również i synowie są odpowiedzialni za ojców, skoro przyjęli i zaakceptowali ich dziedzictwo.

BOŻENA SZARA

ŚWIAT

Anglikanie wracają

Papież Jan Paweł II wyraził wstępną zgodę na wstąpienie do Kościoła katolickiego w Anglii i Walii około 200 duchownych - dysydentów z Kościoła anglikańskiego, którzy sprzeciwiają się kapłaństwu kobiet. Wielu z tych księży pozostawało i pozostanie żonatymi. Część księży i wiernych występuje z Kościoła anglikańskiego na znak protestu przeciwko dopuszczeniu posługi kapłańskiej kobiet. Pierwsze kobiety-kapłanki mają być wyświecone w kwietniu.

Narkogangsterzy zamierzają się poddać

Kilka kolumbijskich karteli narkotykowych, m.in. kartel z Cali, zamierza zakończyć działalność na początku przyszłego roku i oddać się w ręce policji. Taką informację podało Radio Caracol w Bogocie, powołując się na wiarygodne źródła. Po śmierci szefa kartelu narkotykowego z Medellin Pablo Escobara, zastrzelonego przez policję, kilka organizacji przestępczych zawarło ponoć porozumienie, w którym zobowiązały się do zakończenia działalności. Prokurator generalny Kolumbii Gustawo de Greiff wyraził rzekomo zgodę na to, by negocjacje w sprawie warunków poddania się narkogangsterów rozpoczęły się najpóźniej za dwa tygodnie.

Po zabiciu Escobara

Władze Kolumbii zmobilizowały 3 grudnia policję i wojsko w całym kraju w obawie, że po zastrzeleniu 2 grudnia przez wojskowe komando szefa kartelu narkotykowego z Medellin Pablo Escobara dojdzie do zamachów terrorystycznych. Szczególnie strzeżony był 3 grudnia luksusowy hotel w centrum Bogoty, w którym zatrzymali się żona Escobara i jego dzieci po wydaleniu z Niemiec. Syn Escobara, 17-letni Juan Pablo, oświadczył, że pomści śmierć ojca, mordując ludzi, którzy go zastrzelili. Później wycofał się z tej złowieszczej obietnicy i nawet wezwał przyjaciół ojca do poniechania zemsty. W zasadzce zorganizowanej przeciwko gangsterowi zginął w Medellin także szwagier Escobara Carlos Mario Henao i jeden z jego współpracowników. Sam Escobar, który zginął z pistoletami w obu rękach, zdążył przed śmiercią wystrzelić 12 kul w kierunku 17 członków komanda, które otoczyło dom, gdzie ukrywał się od kilku tygodni. Gangstera zgubiła nieostrożność: został zlokalizowany dlatego, że kilkakrotnie dzwonił z kryjówki do swojej rodziny. Wiadomość o jego śmierci została przyjęta w świecie z ulgą. Bill Clinton złożył prezydentowi Kolumbii Cesarowi Gavirii gratulacje z powodu wyeliminowania największego gangstera naszych czasów.

Antyrosyjskie protesty

Tysiące Rumunów protestowały wczoraj przed ambasadą rosyjską w Bukareszcie. Burzliwą demonstrację antyrosyjską wywołało skazanie w czwartek na karę śmierci rumuńskiego nacjonalisty, Ilie Ilascu. Wieloletnie kary więzienia otrzymało 5 jego towarzyszy. Wyroki wydały samozwańcze władze rosyjskiej enklawy w Mołdawii. W rządzonej przez rumuńską większość Mołdawii rosyjska mniejszość utworzyła nad Dniestrem swoją republikę. Sprzeciwiają się im rumuńscy nacjonaliści dążący do przyłączenia Mołdawii do Rumunii.

Zmiana struktury NATO

Amerykanie chcą tak zmienić strukturę NATO, by ich siły bojowe nigdy nie uczestniczyły w operacjach zbrojnych w Europie. Ma to być gest dobrej woli wobec Rosji. Lukę po wojskach amerykańskich np. przy ewentualnej interwencji w Bośni miałyby wypełnić siły krajów Europy Wschodniej, które przystąpią do "partnerstwa dla pokoju". Stawiając swoje siły zbrojne do dyspozycji NATO "partnerzy" mogliby liczyć, że w ten sposób przybliżą perspektywę swego pełnego członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim. Mówiąc o "Partnerstwie dla pokoju" sekretarz obrony USA Les Aspin powiedział: "Nie należy pytać co NATO może zrobić dla swych nowych partnerów, ale o to co nowi partnerzy mogą zrobić dla NATO". Innym dowodem przyjaźni ma być przeprogramowanie amerykańskich rakiet tak, by w razie omyłkowego odpalenia spadły one do oceanu, a nie na rosyjskie miasta.

Akcje po chińsku

Ponad tysiąc przyszłych inwestorów w południowych Chinach zorganizowało dwudniowy strajk okupacyjny protestując przeciw nadużyciom w sprzedaży nowo emitowanych akcji. Inwestorzy krytykowali bałagan w systemie rozprowadzania akcji i oszustwa niektórych biur maklerskich przyjmujących wpłaty na akcje już po upływie terminu ich sprzedaży.

Zakazany Św. Mikołaj

Chińscy studenci muszą zapomnieć w tym roku o Św. Mikołaju, dniu Św. Walentego i Prima Aprilis. Państwowa Komisja Edukacji w Chinach zakazała obchodzenia zagranicznych świąt w chińskich akademikach, aby „zapewnić jednolitą tradycję kulturową i promować bogatą narodową kulturę" wśród młodzieży.

Rozruchy w Gabonie

Wojsko ostrzelało przeciwników prezydenta Omara Bongo demonstrujących po ogłoszeniu wyników niedzielnych wyborów prezydenckich w Gabonie. Zastrzelono kilku demonstrantów, a 2 cudzoziemców tłum wrzucił na barykadę z płonących opon. Manifestujących przeciwników Bongo spacyfikowały rządowe czołgi i wozy bojowe. Zdaniem opozycji rezultaty wyborów zostały sfałszowane. Międzynarodowi obserwatorzy nie wykluczają oszustwa.

NATO będzie otwarte dla nowych członków

"Jeśli NATO pójdzie drogą przyjęcia państw Europy Wschodniej, przyniesie to szkodę Rosji. Rosja się na to nie zgodzi" - powiedział w Brukseli Borys Jelcyn. Prezydent Rosji, który podczas swojego pobytu w Brukseli (8-10 bm.) spotkał się 9 grudnia z Manfredem Woernerem, oświadczył, że Rosja sprzeciwia się poszerzaniu NATO na Wschód - pomimo zapewnień Zachodu, że nie chce on izolować Rosji z ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa.

Tymczasem sekretarz generalny NATO Manfred Woerner zapewnił na konferencji prasowej po rozmowach z rosyjskim przywódcą, że sojusz atlantycki otworzy się w przyszłości przed nowymi państwami członkowskimi pomimo osobistego apelu prezydenta Rosji o nieprzyjmowanie krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Dekleracje w tej sprawie przyjmie styczniowy szczyt liderów "16".

Wyrok na Markusa Wolfa

Były szef wywiadu NRD 70-letni Markus Wolf został 6 grudnia skazany na sześć lat więzienia za "zdradę ojczyzny i przekupstwo". Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe rozstrzygnie dopiero w przyszłym roku, czy funkcjonariusze NRD-owskiego wywiadu w ogóle mogą być karani za szpiegostwo przeciwko dawnej RFN.

Wyklęta muzyka

Kierownictwo państwowego radia i telewizji w Iranie postanowiło "stopniowo" eliminować z programów muzykę zachodnią i zastępować ją tradycyjną muzyką irańską. Według nowych przepisów "rozpowszechnianie wszelkiej muzyki powodującej nienaturalną radość u słuchaczy jest zabronione". Do tego gatunku została zaliczona muzyka zachodnia nie odpowiadająca "islamskim kryteriom". Telewizja nie będzie także prezentować programów z kobietami ubranymi "zbyt lekko lub w sposób deprawujący". Ten ostatni przepis dotyczy filmów zachodnich pokazywanych bardzo rzadko w irańskiej telewizji. Występujące w nich kobiety nie są odpowiednio zakryte.

Śmierć mafiosa

Vincenzo Porzi, jeden z szefów środkowowłoskiej mafii, popełnił 7 grudnia samobójstwo w celi florenckiego więzienia. 38-letni Porzio, aresztowany w październiku 1992, uważany był za prawą rękę Giacomo Riiny, szefa mafii w środkowych i północnych Włoszech. W lipcu w Rzymie odebrał sobie życie Antonio Gioe, podejrzany o zamordowanie walczącego z mafią sędziego Falcone.

Szok po bombach

Seria dziesięciu zamachów bombowych, w wyniku których burmistrz Wiednia i cztery inne osoby zostały ranne, nie tylko zaszokowała i wzburzyła Austriaków, ale załkowicie zniszczyła mit o "austriackiej wyspie spokoju". Po półwieczu harmonii i consensusu politycznego, zamachowcy ponownie wprowadzili terror jako metodę walki politycznej w Austrii.



Żandarm pilnuje szczątków jednego z rozbitych wagonów — Fot. ASSOCIATED PRESS

Kolejowa katastrofa — kto przestawił zwrotnicę

4 osoby zginęły, a 27 zostało rannych w wyniku zderzenia dwóch pociągów 60 kilometrów na północ od Paryża. Pociąg wiozący ludzi do pracy w stolicy wjechał z prędkością 100 km/h na skład czekający na stacji w pobliżu miejscowości Beauvais. Jadący do Paryża pociąg skierowano na zajęty już tor. Nie wiadomo kto jest odpowiedzialny za tę pomyłkę. Zdaniem szefa francuskich kolei, Jacquesa Fourniera, ktoś przestawił zwrotnicę. Dodał, że jest to jedyne wytłumaczenie przyczyn tragedii. Na szczęście w pociągu czekającym na dworcu znajdowało się niewiele osób.

GJ, AP, Reuter

Uranowa zguba

Trzy pojemniki z uranem zniknęły bez śladu z jednej z baz okrętów podwodnych na północy Rosji. Ta ilość uranu wystarcza na zbudowanie dwóch bomb atomowych — poinformował rosyjski dziennik „Izwiestia". Dziennik przypuszcza, że pojemniki z uranem już zostały wywiezione z Rosji. Substancje promieniotwórcze wielokrotnie znikały z rosyjskich baz wojskowych, ale po raz pierwszy skradziono tak dużą ilość uranu.

Niepokoje przed wycofaniem

Kolejny izraelski osadnik został wczoraj zastrzelony przez niezidentyfikowanego Palestyńczyka pod Jerozolimą. Na terenach okupowanych przez Izrael niemal codziennie dochodzi teraz do aktów przemocy z obu stron. Ich autorzy protestują przeciwko historycznemu porozumieniu Tel Awiwu z Organizacją Wyzwolenia Palestyny, które powinno wejść w życie w najbliższy poniedziałek i doprowadzić do częściowego wycofania się armii izraelskiej ze Strefy Gazy i Jerycha. Muzułmańscy fundamentaliści z organizacji „Hamas" uznają 8 grudnia za początek intifady, palestyńskiego powstania, które wybuchło w 1987 r. na terytoriach okupowanych.

Algieru. Dwóch zamachowców zaczęło strzelać do 41-letniego Vincenta, który odmówił im oddania swego samochodu. Kilka godzin wcześniej w mieście Larbaa, na południe od stolicy, został zastrzelony Max Barbot, 67-letni obywatel francuski, rencista od 11 lat mieszkający w miejscowości Blida. Algierska agencja APS, nie podała kto jest podejrzany o dokonanie zabójstwa. Od

Przygotowania do przejęcia Hongkongu

Chiński minister spraw zagranicznych zapowiedział 9 grudnia przyspieszenie przygotowań do przejęcia przez Chiny Hongkongu. Zdaniem Qichena rokowania chińsko-brytyjskie w sprawie przyszłości Hongkongu znalazły się w ślepym zaułku wyłącznie z winy Londynu i gubernatora kolonii Chrisa Pattena.

Wzrost poparcia dla Clintona

Jak wykazują najnowsze badania opinii publicznej przeprowadzone na zlecenie sieci telewizyjnej CNN, aprobata dla prezydenta Billa Clintona wzrosła w ub. dwóch tygodniach o 4 proc. 52 proc. ankietowanych popiera obecnie politykę Clintona, a 38 proc. nie zgadza się z nią. Podobne dane przedstawił Times Mirror Center for the People and Press. Wzrost poparcia dla Clintona wynika z ratyfikacji przez Kongres układu o wolnym handlu w Ameryce Północnej (NAFTA) oraz przejęcia ustawy Brady'ego o kontroli sprzedaży broni.

Polak przemycał kokainę

29-letni mieszkaniec Mielca, Piotr Januszewski, został aresztowany przez francuską policję na paryskim lotnisku Orly. W jego bagażu znaleziono 13 kg kokainy, ukrytej w poduszce. Januszewski przyleciał do Paryża z Beunos Aires. Polak powiedział, że działał na zlecenie osób z Warszawy.

Pokojowe negocjacje

Dwaj zwalczający się wojenni kacykowie Somalii: gen. Mahamed Farath Aididi i Ali Mahdi Mohamed prowadzili 3 grudnia w hotelu "Chioon" w Addis Abebie negocjaje pokojowe za pomocą prezydenta Etiopii Melesa Zenawi. Pierwszy zajmował wraz z ochroną pierwsze piętro hotelu, a drugi trzecie. Mahdi Mohamet odmawia spotkania się z Aididem osobiście do czasu aż ten zaakceptuje warunki postawione przez koalicję 12 partii somalijskich.

Po zabiciu Escobara

Władze Kolumbii zmobilizowały 3 grudnia policję i wojsko w całym kraju w obawie, że po zastrzeleniu 2 grudnia przez wojskowe komando szefa kartelu narkotykowego z Medellin Pablo Escobara dojdzie do zamachów terrorystycznych. Szczególnie strzeżony był 3 grudnia luksusowy hotel w centrum Bogoty, w którym zatrzymali się żona Escobara i jego dzieci po wydaleniu z Niemiec. Syn Escobara, 17-letni Juan Pablo, oświadczył, że pomści śmierć ojca, mordując ludzi, którzy go zastrzelili. Później wycofał się z tej złowieszczej obietnicy i nawet wezwał przyjaciół ojca do poniechania zemsty. W zasadzce zorganizowanej przeciwko gangsterowi zginął w Medellin także szwagier Escobara Carlos Mario Henao i jeden z jego współpracowników. Sam Escobar, który zginął z pistoletami w obu rękach, zdążył przed śmiercią wystrzelić 12 kul w kierunku 17 członków komanda, które otoczyło dom, gdzie ukrywał się od kilku tygodni. Gangstera zgubiła nieostrożność: został zlokalizowany dlatego, że kilkakrotnie dzwonił z kryjówki do swojej rodziny. Wiadomość o jego śmierci została przyjęta w świecie z ulga. Bill Clinton złożył prezydentowi Kolumbii Cesarowi Gavirii gratulacje z powodu wyeliminowania największego gangstera naszych czasów.

Kolejne ofiary IRA

Dwaj brytyjscy policjanci dostali się w pułapkę i zostali zastrzeleni 12 grudnia rano w miejscowości Fivemiletown w Irlandii Północnej. Do zamachu przyznała się Irlandzka Armia Republikańska. Jeden z doradców IRA powiedział, że zamach miał pokazać rządowi w Londynie, że "jeżeli proces pokojowy upadnie, to nastąpi eskalacja przemocy już od nowego roku".



Brazylijski fotoreporter Prisco del Gaiso otrzymał doroczną, prestiżową nagrodę króla Hiszpanii Juana Carlosa za najlepsze zdjęcie roku. Fotografia przedstawia kobietę ze szczepu Guaja karmiącą małego, osieroconego dzika i wykonana została dla gazety „Folha de Sao Paolo".

FOT. REUTER

Znowu porwanie na Tajwan

Tym razem 25-letni porywacz groził załodze chińskiego samolotu nożem chirurgicznym. Gao Jun jest sprzedawcą odzieży z Shandongu. Planował uprowadzenie samolotu na Tajwan od 1.5 miesiąca. Nóż schował do buta. Porywaczowi towarzyszyła narzeczona, która na lotnisku w Tajpei oświadczyła, że nie ma nic wspólnego z planami Gao. Sympatię porywacza i pozostałych 128 pasażerów po trzech godzinach tajwańska policja odesłała na kontynent. Jest to już ósme porwanie na Tajwan od kwietnia br., a czwarte w okresie miesiąca. Tajwańczycy podejrzewają Pekin, że ułatwiając ucieczki samolotów testuje w ten sposób system obrony przeciwlotniczej na wyspie. TAB, PG, Reuter, PAP, AP

List-pułapka

W austriackim centrum telewizyjnym dokonano 3 grudnia zamachu bombowego. Bomba znajdowała się w jednym z listów, które nadeszły z południową pocztą do telewizji w Wiedniu pod adresem redakcji mniejszości narodowych, która opracowuje programy w językach: niemieckim, serbsko-chorwackim i tureckim. Otwierająca list-pułapkę dziennikarka Silvana Meixner odniosła poważne obrażenia. Ranne zostały przebywające w tym czasie w pomieszczeniu dwie inne pracownice telewizji.

Proces komunistów

10 grudnia przed sądem w Tiranie rozpoczął się proces 10 przywódców komunistycznej Albańskiej Pratii Pracy. Byli członkowie biura politycznego, wśród nich główny ideolog partii Foto Cami, są oskarżeni o wydanie 1,7 mln dolarów z funduszy państwowych na zakup zachodniej żywności, ubrań i innych luksusowych dóbr dla siebie i swoich rodzin.

Anglikanie wracają

Papież Jan Paweł II wyraził wstępną zgodę na wstąpienie do Kościoła katolickiego w Anglii i Walii około 200 duchownych - dysydentów z Kościoła anglikańskiego, którzy sprzeciwiają się kapłaństwu kobiet. Wielu z tych księży pozostawało i pozostanie żonatymi. Część księży i wiernych występuje z Kościoła anglikańskiego na znak protestu przeciwko dopuszczeniu posługi kapłańskiej kobiet. Pierwsze kobiety-kapłanki mają być wyświęcone w kwietniu.

Estremiści nie rezygnują

Dopiero wczoraj brytyjscy dyplomaci w Algierii poinformowali, że we wtorek wieczorem zabito Anglika, zatrudnionego w algierskim państwowym koncernie naftowym. To już czwarty obcokrajowiec zastrzelony w tym kraju przez nieznanych sprawców. W zeszły piątek islamscy ekstremiści ogłosili ultimatum, nakazujące cudzoziemcom opuszczenie Algierii. Zginęli już: Hiszpan, Rosjanka, Francuz i wspomniany Brytyjczyk. Od września br. zabito tam w sumie 11 obcokrajowców.

Zniknęły pojemniki z uranem

Z jednej z baz okrętów podwodnych na północy Rosji zniknęły trzy pojemniki z uranem wystarczającym do zbudowania dwóch bomb atomowych. Dziennik "Izwiestia", który podał tę informację ostrzegł równocześnie, że skradziony uran może być już poza Rosją. Jego wywiezienie nie stanowiłoby wielkiego problemu dla złodziei, gdyż pojemniki miały średnicę 1 metra i można je ukryć w samochodzie lub na statku.

GRECJA

Szczęście lat nie patrzy

"Jeśli będziesz gonić swoje szczęście, ono kiedyś się do ciebie uśmiechnie..." - tymi słowami skomentowała starsza pani - Euaggelija Tsilibari fakt, że została wybranką losu i wygrała w Lotto 338 milionów drachm. Pieniędzy nie zamierza zatrzymać dla siebie. Pragnie pomóc swej rodzinie, ale myśli także o filantropii. Plotki głoszą, że ma ponad 60 lat, ale sama nie chce zdradzić swego wieku, twierdząc, że taki jest przywilej kobiet, a poza tym "od czasu, gdy wygrałam te miliony czuję się jak 18-latka!"

Niedobre wieści ze "szczytu"

Zakończył się szczyt krajów EWG, który odbywał się w Brukseli. Greckiej delegacji przewodniczył premier tego kraju - Andreas Papandreou. Niestety, rezultaty szczytu nie są dla Grecji zbyt pomyślne. Jak donoszą korespondenci greccy z Brukseli, a gazeta "New York Times" przedstawiła w artykule, wiele spośród krajów Wspólnoty (tu wymienia się państwa: Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Włochy, Holandia i Dania) zamierza uznać oficjalnie i nawiązać stosunki dyplomatyczne z Byłą Republiką Jugosławii Macedonią - jeszcze przed upływem bieżącego roku. Waszyngton podobno zagwarantował Atenom, że nie poczyni takiego kroku, ale wymaga od rządu greckiego kontynuowania rozmów dwustronnych z Byłą Republiką Jugosławii Macedonią. Uznanie państwa sąsiadującego z Grecją jeszcze w 1993 roku ma znaczenie o tyle, że z dniem 1 stycznia przyszłego roku, Grecja przejmuje na okres 6 miesięcy, przewodnictwo we Wspólnocie Europejskiej, a państwa EWG noszą się z zamiarem jak najszybszego wspomożenia Byłej Republiki Jugosławii Macedonii - głównie ekonomicznie.

Wiadomości powyższe wywołały sporo przkrych komentarzy polityki zagranicznej obecnego rządu, zarówno ze strony opozycji, w tym jej przywódcy - przewodniczącego partii Nowa Demokracja: Miltiadisa Evert, jak i przywódcy partii Polityczna Wiosna, byłego ministra spraw zagranicznych w byłym rządzie premiera Mitsotakisa - Antoniego Samarasa. Miltiadis Evert zarzuca obecnemu rządowi, a przede wszystkim premierowi, że błędem było przerwanie dialogu z Byłą Republiką Jugosławii Macedonią, na półtorej miesiąca przed przejęciem przewodnictwa Wspólnoty Europejskiej. Ostre słowa krytyki padły także z ust Antoniego Samarasa, a także innych polityków greckich.

Równocześnie podczas trwania brukselskiego szczytu, towarzyszący premierowi Papandreou, minister spraw zagranicznych Th. Pagkalos, oficjalnie przeprosił Niemcy za słowa którymi skomentował politykę niemieckiego rządu. Komentarz ów, był przyczyną skandalu politycznego - wywołał oburzenie rządu niemieckiego.

Na brukselskim szczycie omawiano także sytuację ekonomiczną krajów członkowskich EWG. Polityka gospodarcza Wspólnoty zmierza obecnie do zmniejszenia bezrobocia oraz zbudowania podwalin pod rozwój ekonomiczny EWG.

Tańcząc i śpiewając - przeciwko rasizmowi

Z okazji międzynarodowego dnia walki z rasizmem - 10 grudnia - odbyła się z inicjatywy posła do europejskiego parlamentu z ramienia partii Synaspizmos - A. Alawano, uroczystość uświetniająca ten dzień. Muzycy amatorzy z wielu krajów świata grali, śpiewali i tańczyli swe tańce narodowe. We współczesnych Atenach szukający nowego, lepszego życia - Etiopczycy, Egipcjanie, Grecy z Albanii, Kurdowie, Palestyńczycy, Muzułmani z Thraki, Filipińczycy tańcem i śpiewem demonstrowali przeciwko rasizmowi.

Niepokój o zdrowie premiera

10 grudnia podczas szczytu państw EWG premier Grecji Andreas Papandreou przeżył lekki przypadek zatrucia pokarmowego. Z tego powodu, premier opóścił posiedzenie, w którym brał udział, pół godziny przed jego końcem. Jednak, już dnia następnego był obecny na wszystkich zaplanowanych posiedzeniach i spotkaniach.

Pięć kul dla piosenkarki...

Wczesnym rankiem 10 grudnia miał miejsce napad na znaną grecką piosenkarkę Marię Rousou. Gdy wracała z lokalu, w którym pracuje do domu w dzielnicy Kalamaki, dwaj młodzi ludzie próbowali zabić ją oddając w kierunku jej samochodu pięć strzałów z pistoletu. Zdaniem 31-letniej piosenkarki, za próbą zamachu kryje się jej były mąż - Kostas Monachos, również bardzo popularny piosenkarz. Podobno od czasu, gdy się rozstali, nie przestaje jej grozić.



Na zdjęciu:---------- Maria Roussu.

Incydent grecko - turecki

11 grudnia doszło do incydentu na wodach morskich. Statek rybacki "Kapitan Grigoris" został zaatakowany przez turecki statek patrolowy, gdy przebywał ok. 10 mil od portu w Aleksandroupolis. Turcy ostrzelali grecki kuter. Według opinii jego kapitana, ich zamiarem było sprowadzenie greckiego statku do Turcji. Jednak "Kapitanowi Grigorisowi" udało się szczęśliwie powrócić do rodzinnnego portu.

5-latek w bagażniku

Skargę na taksówkarza złożyli rodzice 5-letniego ucznia jednej z greckich szkół. Twierdzą oni, że taksówkarz, wynajęty przez administrację państwową do przewozu uczniów szkoły podstawowej z najbardziej oddalonych wsi do miasteczka, umieścił 5-letniego pasażera w bagażniku samochodu, ponieważ ten zanieczyścił się, nie mogąc załatwić swych potrzeb fizjologicznych. W taki sposób wiózł dziecko ok. 50 kilometrów.

150 podań

150 podań o pozwolenie na założenie stacji telewizyjnej i 1.050 na założenie stacji radiowej wpłynęło do Rady Radiotelewizyjnej. O wielkości zainteresowania prywatnymi środkami masowego przekazu świadczy fakt, iż w chwili obecnej stosowne pozwolenie ma działalność ma 12 prywatnych stacji telewizyjnych (8 o zasięgu ogólnokrajowym i 4 regionalne) oraz 250 stacji radiowych.

Bomba w liceum

Już drugi budynek szkolny stał się centrum ataku bombowego na Krecie. W odstępnie tygodnia nieznani sprawcy podłożyli bomby w dwóch zespołach szkolnych. W obu wypadkach doszło do wybuchów, które spowodowały szkody materialne.

Kontrola firm poprzez karty

Jak poinformowano, greckie ministerstwo gospodarki planuje przeprowadzenie kontroli działalności przedsiębiorstw, wykorzystując do tego celu obrót kartami kredytowymi tych firm, podobnie jak miało to miejsce w przypadku kontroli osób prywatnych. Wykryto wówczas wiele nieprawidłowości i wykroczeń. Obecnie na "celowniku" greckiego fiskusa znajdą się firmy, jak można sądzić, szczególnie te, które - zgodnie z oświadczeniami podatkowymi - mają bardzo małe zyski, ale za to dużo wydatki.

Protesty inwestorów

Przeciwko nowej polityce podatkowej protestują inwestorzy związani z działem budownictwa. Jak stwierdzili w piśmie skierowanym do ministerstwa finansów, w chwili obecnej, inwestycje w tej dziedzinie gospodarki sięgają zaledwie 20%. Jeśli zaś zostaną wprowadzone nowe systemy opodatkowania, procent ten zmniejszy się znacznie.

Dwie godziny z pistoletem przy skroni

40-letni Euthimios K. wszedł na dach zajezdni autobusowej SEP, czyli obecnie działającej spółki prywatnej, której jest udziałowcem. Przyłożył do skroni pistolet i oświadczył, że jeśli rząd zabierze mu autobus, to on odda mu także swe życie... Jest on ojcem siedmiorga dzieci, cała rodzina mieszka w baraku, a wszystkie posiadane oszczędności zainwestowali w autobus...

Szczęśliwie, dzięki interwencji kolegów desperata, a także posłów do greckiego parlamentu, którzy obiecali mu pomóc - samobójstwu Euthimiosa udało się zapobiec.

Bezpieczne zabawki

Z oazji nadchodzących świąt będziemy obdarowywać się prezentami. Przede wszystkim zaś, sprawimy prezenty naszym milusińskim. Rozglądając się za tanią i ładną zabawką nie zapominajmy o najważniejszym - o zdrowiu naszych dzieci. Nie wszystkie zabawki są bezpieczne - jak jednak ustrzec się przed zakupem czegoś, co jest wykonane z tworzywa chemicznego niebezpiecznego dla zdrowia? Otóż w Grecji zabawki, które spełniają normy zdrowotne oraz bezpieczeństwa są opatrzone znaczkiem "CE". Oznaczenie to przysługuje przedmiotom, które przeszły odpowiednie testy.

Podrożeją leki?

Jak poinformowały niektóre greckei gazety, jeszcze w okresie świąt Bożego Narodzenia można spodziewać się podwyżki cen na leki. W niektórych przypadkach nawet o 353%.

Zatrzymano "przemyt" nielegalnych robotników

Specjalne służby zatrzymały na północy Grecji, na rzece Ewro, ciężarówkę, w której dwaj mężczyźni: obywatel grecki oraz Pakistańczyk, przewozili 45 pakistańskich nielegalnych emigrantów. Opłata za tę "usługę" - przejazd z terenu Turcji do Grecji, kosztowała owych ludzi po 1000 dolarów od osoby.

Praca sklepów w okresie Świąt

W związku ze zbliżającymi się Świętami Bożego Narodzenia, podajemy Państwu szczegółowy grafik czasu pracy placówek handlowych. Do niedzieli 12 grudnia sklepy będą otwarte zgodnie z dotychczasowym grafikiem. Zmiany nastąpią od 13 grudnia br.

DZIEŃ	GODZINY OTWARCIA
13 XII do 19 XII	09.00 - 20.30
18 XII (sobota)	09.00 - 15.00
19 XII (niedziela)	10.00 - 17.00
20 XII do 23 XII	09.00 - 20.30
24 XII (piątek)	09.00 - 18.00
25 XII (sobota)	zamknięte
26 XII (niedziela)	zamknięte
27 XII do 30 XII	09.00 - 20.30
31 XII (piątek)	09.00 - 16.00
1 I 1994 (sobota)	zamknięte
2 I 1994 (niedziela)	zamknięte
3 I 1994 (poniedziałek)	zamknięte

"Nigdy więcej wojny"

11 grudnia br. pod pomnikiem nieznanego żołnierza w Atenach, przewodniczący rady miejskiej stolicy Grecji - L. Kouris, zapalił znicz, który wręczył następnie biegaczom maratonu pokoju. Bieg na trasie 195 kilometrów odbył się pod hasłem "Nigdy więcej wojny", a jego trasa prowadziła z Aten do Kalawrity, gdzie przed 50 laty żołnierze faszystowscy zamordowali 1.300 bezbronnych mężczyzn. Bieg został zorganizowany i uczestniczyli w nim członkowie Ateńskiego Klubu Biegaczy.

Będzie nowe lotnisko

Jak poinformowano, obrcny rząd nie zamierza organizować nowego konkursu na wykonawcę planowanego lotniska w Spacie, a także dotrzyma umowy podpisanej przez były rząd z niemiecką firmą wybraną przez byłą ekipę rządzącą do wykonania tej gigantycznej budowy. Przystąpi się także do budowania zaplanowanej arterii komunikacyjnej łączącej Eleusinę ze Spatą.

Skarby powrócą do Grecji

Dwie przepiękne wazy z V i VI wieku przed naszą erą powrócą do Grecji. Były one wystawione na licytację w Londynie. Anglicy nie zgodzili się na propozycję greckiego ministerstwa kultury, by zakupiło je po cenie wywoławczej, ale Grecy nie dali za wygraną i stanęli do licytacji. Przebili wszystkich chętnych i za sumę 86,6 milionów drachm nabyli oba naczynia. Już wkrótce znajdą się one na poczesnym miejscu w Narodowym Muzeum Archeologicznym w Atenach.



Na zdjęciu:---------- ---Sceny mitologiczne na jednej z waz.

SEP kontra EAS...

...tak, nieco żartobliwie ujęli niektórzy greccy dziennikarze sytuację jaka zapanowała w komunikacji ateńskiej. Która z opcji wygra: czy autobusy miejskie pozostaną w rękach prywatnych, czy powrócą do pracy zwolnieni z EAS kierowcy i mechanicy? Wydaje się, że każda ze stron ma swoje racje, każda też broni ich zacięcie. Rząd ma trudny orzech do zgryzienia - jak pogodzić wszystkich...

Dzień Dziecka w... więzieniu

Z inicjatywy stacji radiowej "Melodia" i przy pomocy greckiego ministerstwa Sprawiedliwości w zakładzie karnym w Koridallo odbył się 11 grudnia br. koncert z okazji międzynarodowego dnia dziecka. Młodzi zatrzymani w wieku 14-21 lat mieli okazję zobaczyć i posłuchać ulubionych wykonawców, a także spotkać się z przedstawicielem ministerstwa sprawiedliwości w osobie generalnego sekretarza - J. Papadojannaki.

Napad na bank

10 grudnia br. miał miejsce napad na bank "Agrotiki Trapeza" mający siedzibę w centrum Aten, w dzielnicy Patisia. Łupem złodziei miało paść 2,5 miliona drachm, które jednak porzucili na drodze uciekając przed ścigającym ich strażnikiem banku. W czasie pościgu doszło do strzelaniny, w wyniku czego jeden z napastników został zabity, a przypadkowy przechodzień został postrzelony. Jak się udało ustalić policji, zabitym jest 20-letni Libańczyk już poprzednio poszukiwany za udział w innych napadach. Jak na razie nie są znane nazwiska pozostałych uczestników napadu. Strażnik banku 32-letni Jorgos K. stwierdził, że przykro mu, iż zabił człowieka, ale wykonał swój obowiązek i w podobnej sytuacji postąpiłby jeszcze raz tak samo.

Reporterom stacji telewizyjnej Antenna 1 udało się dotrzeć do żony zabitego. Kobieta ta jest cudzoziemką i w chwili obecnej oczekuje przyjścia na świat dziecka. Jej zdaniem mąż dokonał napadu, by zdobyć pieniądze na wychowanie maleństwa.



Na zdjęciu:------- Porzucone pieniądze.

Zeskrobane oszustwo

Jak już pisaliśmy, Grecy zainteresowali się nadzwyczaj nową loterią publiczną, w której na kartonikach zeskrobuje się ochronną farbę io ukazuje się wysokość wygranej. Jak się jednak okazało krążą już wśród ludzi fałszywe kartoniki. W Salonikach stwierdzono przypadki wygranych, które padły na sfałszowane kartoniki.

Kontrole generalne w szkołach prywatnych

Mając na uwadze, że szkolnictwo prywatne powinno być prowadzone zgodnie z literą prawa i pod kontrolą odpowiednich czynników państwowych, planuje się przeprowadzenie kontroli generalnej prywatnych szkół wszelkiego rodzaju, szczególnie zaś tych placówek, na które były składane skargi.

KURSY walut

W dniu 14 grudnia br. greckie banki proponowały następujące średnie kursy walut:
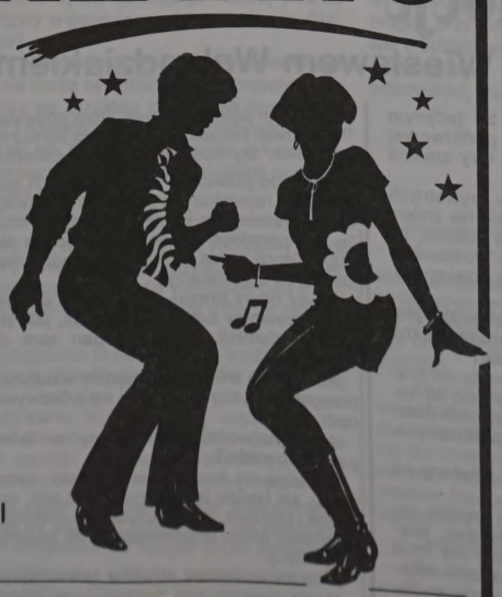
WALUTA	SKUP	SPRZEDAŻ
dolar USA	238,3	248,0
marka niemiecka	140,5	146,2
frank francuski	41,0	42,7
funt brytyjski	356,2	370,9

Opracowano na podstawie gazet: "Apogiewmatini", "Eleutheros Tipos", "Kathimerini", "Eleutherotipia" oraz informacji własnych.

POLACY SPĘDZAJĄ WSPÓLNIE ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU W DYSKOTECE

RETRO

ŚWIETNA ZABAWA
Z BARDZO DOBRYM
PROGRAMEM , PRZY
MUZYCE DAWNEJ
I WSPOŁCZESNEJ



ZAPRASZAMY WSZYSTKICH

ADRES : DISCO " RETRO "
MICHALAKOPULU 206 - ABELOKIPI
PRZYSTANEK : " ZERWA "

DYREKTOR DYSKOTEKI " RETRO " P. ADAMS

Jestem papieżem Zachodu i Wschodu

TYGODNIK POWSZECHNY

Nr 46 (14. XI.). Cena 8500 zł

– Jeśli Wasza Świątobliwość pozwoli, zacznijmy od obecnej sytuacji międzynarodowej, od wojny w Jugosławii. Kiedy Wasza Świątobliwość mówił o interwencji humanitarnej na Bałkanach, niektórym wydało się, że Wasza Świątobliwość przychyla się na stronę interwencji wojskowej. Czy słusznie?

– Nie, tak nie jest. Mówiąc o interwencji humanitarnej miałem na myśli, że w razie agresji, trzeba odebrać napastnikowi jego moc czynienia zła. Chodzi tu o subtelne rozróżnienie, ale w myśl doktryny Kościoła, jedyną wojną słuszną jest wojna obronna. Każdy naród ma prawo do samoobrony. Jest to zasada, którą sformułował św. Augustyn i którą potwierdził Sobór Watykański II.

– Czy można mówić o ewolucji myśli Waszej Świątobliwości w okresie między wojną w Zatoce Perskiej a wojną w Jugosławii?

– Zawsze podtrzymywałem mój sprzeciw wobec wojny, oczywiście w granicach zasady, że wojna staje się sprawiedliwa, kiedy jej celem jest obrona, do której – powtarzam – uprawniony jest każdy. Tak więc nie można mówić o ewolucji stanowiska papieża w takim sensie, jaki Pan temu nadał.

Widzi pan, w czasie wojny w Zatoce problem wyglądał nieco inaczej. Moim zdaniem, w drugiej fazie wojna straciła do pewnego stopnia charakter obronny i nabrała charakteru wojny, której celem było ukaranie przeciwnika. Ponadto ogólna atmosfera w całym regionie była bardzo napięta... Chciano nadać tej wojnie charakter wojny religijnej. Wszystko to bardzo dobrze uzasadnia stanowisko Stolicy Apostolskiej, które zawsze było zgodne ze wspomnianymi zasadami i z jej szczególnym powołaniem we wspólnocie międzynarodowej.

Na Bałkanach mamy do czynienia z odmienną sytuacją. Stoimy wobec znacznie bardziej dramatycznego problemu. Widzimy, że w byłej Jugosławii upadek komunizmu zbiegł się z przebudzeniem radykalnych nacjonalizmów, które skłaniają ludzi do użycia przemocy i są u źródła niewyobrażalnych cierpień wielu niewinnych.

Stolica Apostolska zajmuje w tej sprawie jedno i to samo stanowisko: nie dopuścić do bratobójczej wojny. Kiedy z początku Słowenia, następnie Chorwacja, a potem Bośnia zdecydowały się zorganizować referendum w sprawie niepodległości, były do tego uprawnione. Jednak w tym czasie można było jeszcze uratować pokój, próbując wynegocjować nowe rozwiązanie – na przykład jakiś rodzaj konfederacji jugosłowiańskiej. Niestety, sprawy przybrały inny obrót.

– Wasza Świątobliwość jest dzisiaj może nawet bardziej popularny niż na progu swego pontyfikatu. Jest to wyjątkowe zjawisko w wypadku osobistości, która spędziła „u władzy" już 15 lat. Ale nadal, nawet z Polski, dobiegają krytyki pod adresem Waszej Świątobliwości. Jak wytłumaczyć, że napływają właśnie stamtąd?

– Prawdą jest, że dzisiaj w Polsce media określonej orientacji ideologicznej usiłują przedstawić postać papieża w negatywnym świetle. Z drugiej jednak strony należy zauważyć, że ta strategia polskich mediów nie odzwierciedla w żadnym stopniu najgłębszych odczuć całego ludu katolickiego.

Trzeba usiłować zrozumieć, z jakiego gruntu wyrasta to krytyczne nastawienie. W moim przekonaniu, u jego źródeł znajduje się błędnie rozumiane pojęcie wejścia do Europy. Natknąłem się na ten problem w czasie ostatniej podróży do Polski w 1991 r. i przy innych okazjach. Rzecz jasna, nie jestem przeciwny tzw. wejściu Polski do Europy, ale nie zgadzam się, by z tego dążenia czynić coś w rodzaju fetysza, fałszywego fetysza. Według obrońców tej koncepcji, wejście Polski do Europy byłoby równoznaczne z nastaniem systemu ultraliberalnego, konsumpcyjnego, wyzutego z wszelkich wartości i wprowadzeniem go W konsekwencji wielu intelektualistów – również w Polsce – poszło na współpracę z władzami komunistycznymi. Później przyszedł moment, gdy sobie uzmysłowili, że rzeczywistość nie pasuje do ich wyobrażeń. Niektórzy, bardziej odważni, bardziej szczerzy, zaczęli zrywać z władzą przechodząc do opozycji.

– A więc dlaczego w niektórych krajach komuniści powrócili?

– Trzeba tu dokonać pewnego rozróżnienia. Jest to nie tyle powrót komunizmu jako takiego, co raczej reakcja na niesprawność nowej władzy – reakcja, która w dodatku nie powinna być zaskakująca. Jedyną polityczną klasą, która istniała tam przez 50 lat, byli komuniści. Właściwie tylko oni wiedzieli, na czym polega działalność polityczna, jak pracuje parlament itd.

Inni, dziś określani jako „centrum" czy „prawica", byli nie przygotowani do przejęcia władzy, ponieważ nie mieli możliwości nauczyć się wcześniej jej sprawowania. Byli silni i zjednoczeni, póki – jak na przykład w Polsce w okresie „Solidarności" – pozostawali w opozycji; obecnie jednak są podzieleni.

Po części jest to polska przywara, pewien atawizm: przesadny indywidualizm, który prowadzi do podziału i rozproszenia sceny politycznej. Polacy są silni w opozycji, lecz słabi w konstruktywnym działaniu, w samym akcie rządzenia.

– Wasza Świątobliwość walczył przeciw komunizmowi z determinacją i pasją. A dziś w krajach, które się od niego uwolniły, postępuje narkomania i prostytucja. W byłej Jugosławii toczy się wojna, która upokarza pojęcie cywilizacji. Czy Waszej Świątobliwości zdarza się zastanawiać, czy upadek komunizmu był naprawdę pożądany?

– Myślę, że pytanie jest źle postawione. Oczywiście, słuszne było zwalczanie totalitarnego, niesprawiedliwego systemu, definiującego się jako socjalistyczny i komunistyczny. Jednak prawdą jest też to, co mówił papież Leon XIII – że nawet w programie socjalistycznym są „ziarna prawdy". Naturalnie, te ziarna nie powinny być zniszczone ani stracone.

Potrzeba nam dziś uważnego i ostrego spojrzenia, któremu powinien towarzyszyć obiektywizm i zdolność do precyzyjnych rozróżnień. Zwolennicy kapitalizmu w jego skrajnej postaci mają skłonność do zamykania oczu na to, co komunizm zrobił dobrego: na jego wysiłki dla zapobieżenia bezrobociu, troskę o ubogich.

W systemie realnego socjalizmu nadmierna opiekuńczość państwa przyniosła też efekty negatywne. Zniknęła prywatna inicjatywa, zapanowały bierność i inercja. Obecnie, w nowym systemie, ludzie znaleźli się bez doświadczenia, bez umiejętności walki o swój byt, bez nawyku brania na siebie osobistej odpowiedzialności.

A jednocześnie znaleźli się ludzie przedsiębiorczy, którzy natychmiast ujawnili zmysł inicjatywy gospodarczej, którzy potrafili wykorzystać początkową dezorientację innych po to, by się wzbogacić – w sposób nie zawsze praworządny i uczciwy. Wielu z nich, ze względów, o których już mówiłem, wywodziło się z byłej nomenklatury.

Jak pan widzi, to przejście od jednego systemu do drugiego jest bardzo trudne, a jego koszty są bardzo wysokie: rozprzestrzeniło się bezrobocie, nędza i ubóstwo.

– W czasie pielgrzymki na Łotwę, w Rydze, Wasza Świątobliwość powiedział, że w komunizmie, socjalizmie – czy jakkolwiek by tego nie nazwać – jest „jądro prawdy". Było to stwierdzenie zaskakujące.

– Nie ma w nim nic nowego. Było zawsze elementem społecznej nauki Kościoła. To samo mówił Leon XIII, a my możemy jedynie to powtórzyć. Co więcej, tak myślą zwykli ludzie. W komunizmie była troska o wspólnotę, podczas gdy kapitalizm jest raczej indywidualistyczny. Jak już jednak wspomniałem, ta społeczna troska miała w krajach realnego socjalizmu bardzo wysoką cenę w postaci degradacji wielu innych obszarów życia obywateli.

– W czasie tej samej podróży do krajów bałtyckich Wasza Świątobliwość powiedział przy pomocy propagandy. Wszystko sprowadzałoby się do tego.

W istocie rzeczy Polska nie potrzebuje wchodzić do Europy. Stanowi bowiem jej część, znajduje się w jej centrum. Istotne jest, by mogła do niej wnieść swe własne wartości, a nie – bezkrytycznie i ślepo przystosowywać się do zachodnich obyczajów, przejmując to, co w nich najgorsze.

– Jak Wasza Świątobliwość widzi swój udział w obaleniu komunizmu? Wiele osobistości, łącznie z Lechem Wałęsą, z którym rozmawiałem kilka tygodni temu, uważa, że rola Waszej Świątobliwości była decydująca.

– Jeśli w ogóle mówić o czyjejkolwiek decydującej roli, to należałoby ją przypisać chrześcijaństwu jako takiemu, wraz z jego przesłaniem religijnym i moralnym na temat osoby ludzkiej i jej praw. Nie zrobiłem nic ponad przypominanie i powtarzanie zasady: podkreślanie konieczności przestrzegania przede wszystkim wolności religijnej, ale również innych swobód należnych osobie ludzkiej.

– Jak wytłumaczyć historyczne sukcesy komunizmu, jak wyjaśnić, że pozostał siłą wciąż jeszcze liczącą się w niektórych krajach zachodnich, podczas gdy w innych – na przykład na Litwie i w Polsce – powrócił do władzy w wyniku wolnych wyborów?

– Komunizm odniósł w naszym stuleciu sukces, gdyż był reakcją na pewien ogólnie znany rodzaj dzikiego i wynaturzonego kapitalizmu. Wystarczy wziąć do ręki encyklikę o nauce społecznej Kościoła, zwłaszcza tą pierwszą, „Rerum novarum", w której Leon XIII opisuje ówczesne położenie robotników. We właściwy dla siebie sposób pisał o nim również Marks. Nie ma wątpliwości, że taka była ówczesna rzeczywistość społeczna, która wynikała z systemu, z zasad ultraliberalnego kapitalizmu.

Reakcja na tę rzeczywistość stała się powszechna i zyskała szeroki consensus nie tylko w klasie pracującej, lecz również wśród intelektualistów. Wielu z nich uznało, że komunizm może poprawić warunki życia.

dokończenie na str.11

Papież – ostatni komunista na świecie

(P)Lewicowa „Robotnicza Tribuna" uważa, że uwagi Jana Pawła II na temat „dzikiego kapitalizmu" i „ziarna prawdy w komunizmie", zawarte w niedawnym wywiadzie dla „La Stampy", przyczyniły się do sukcesu komunistów w nadchodzących wyborach w Rosji.

„Papież wyczuł, że wahadło opinii publicznej na całym świecie odbija w lewo i zdołał wyprzedzić ten proces swoimi precyzyjnymi ocenami polityczno-ideologicznymi" – stwierdził we wtorek moskiewski dziennik wydawany przez poradziecką Federację Niezależnych Związków Zawodowych oraz Rosyjski Związek Przemysłowców i Przedsiębiorców.

„Jeśli byłbym na miejscu rosyjskich komunistów – pisze autor komentarza Aleksander Oślkin – to natychmiast ponowiłbym zaproszenie dla papieża do złożenia wizyty w Moskwie. Jan Paweł II jako ostatni prawdziwy komunista na świecie, jako „neoteoretyk komunizmu", jest w stanie wpłynąć na kampanię wyborczą w Rosji i przyczynić się do wybrania tam kolejnego „czerwonego" parlamentu."

„Nawet jeśli wizyta nie dojdzie do skutku, to na miejscu naszych neokomunistów i byłych członków KPZR natychmiast udałbym się do najbliższej cerkwi, a najlepiej do kościoła, gdzie zapaliłbym świeczkę w intencji Jana Pawła II. Daj mu Boże zdrowie!" – kończy Oślkin.

(„Gazeta Wyborcza" nr 269)

Niesłuszne budzę emocje

– rozmowa z Wiesławem Walendziakiem

ŻYCIE WARSZAWY

Nr 267 (16.XI.). Cena 4000 zł

Prezydent Wałęsa powiedział, że nominacja pana na szefa telewizji była wielkim błędem.

Ta wypowiedź zmartwiła mnie i zaskoczyła. Nie podzielam się tej misji, gdyby nie przekonanie, w którym upewniała mnie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, że najważniejsze siły polityczne zachowują wobec mojej osoby życzliwość, a co najmniej – neutralność. Myślę, że wyniki naszej pracy zmienią opinię prezydenta.

W wygrowieści dla agencji Silt-Serwis Zofia Kuratowska z UD ocenia pana kandydaturę jako nieszczęśliwą, bo ma pan wyraźny światopogląd. Powiedziała, że telewizji potrzebna „zachowania obiektywizmu politycznego". Co pan na to?

Ja na swoje skóra takiego obiektywizmu nie odczułem. Mogę jedynie zadeklarować, że będziemy politycznie bezstronni. Myślę, że niepotrzebnie budzę emocje polityczne, protestam się również wszelkie związane z tym obawy.

Kiedy podejmował pan pracę w prywatnej telewizji „Polsat", mówił pan, że jedynym sposobem na reformę telewizji państwowej jest stworzenie jej alternatywy. Czy zmienił pan poglądy?

Bez silnej konkurencji ze strony prywatnych stacji telewizja państwowa nigdy się nie zmieni w publiczną, a politycy będą stale kuszeni, by wpływać na telewizję. W „Polsacie" zostawiłem najlepszych „swoich ludzi" i jestem przekonany, że odniosą tam sukces.

Można spotkać pogląd, że telewizja jest zdominowana przez postkomunistyczne układy. Czy podziela pan tę opinię?

Nie wiem. Ja w samej telewizji nigdy nie pracowałem. Robiłem jedynie program na jej zamówienie. Nie jestem zwolennikiem stosowania w ocenach kryteriów politycznych. Wolę merytoryczne.

Czy myśli pan, że skończą się telefony od polityków?

Niektórzy uważają, że telewizja będzie zawsze obiektem dorażnej gry politycznej. Wierzę w to, że od stycznia wcale tak nie musi być. Forma spółki akcyjnej daje znacznie większą niezależność. Politykom może się wydawać, że wszystko zostawia po staremu, ale my będziemy mieli wolniejsze ręce na głowie niż ciągłe ucieczki z urzędikami.

Skąd pan weźmie ludzi do przeprowadzenia zmian kadrowych?

Na całym świecie formułą, która pozwala zmienializować naciski polityczne, są konkursy dyrektorskie. My takie konkursy wprowadzimy i podamy do publicznej wiadomości ich zasady. Jednym z największych problemów telewizji jest to, że pracuje tam bardzo wielu ludzi słabych. To jest paradoks: na świecie telewizja skupia elity dziennikarskie. W Polsce telewizja ma najsłabszych dziennikarzy.

Kiedy nowy prezes przychodził do telewizji, pracownicy odliczali mu czas, jaki pozostał do dymisji. Ile czasu pan sam sobie daje?

Po sześciu miesiącach będzie wiadomo czy przegrywamy, czy udaje nam się przezwyciężać opór materii.

Jakie najważniejsze zmiany w telewizji pan wprowadzi?

Telewizja nie będzie konstruowała rzeczywistości, ale będzie ją pokazywała. O tym, co jest ważne i ciekawe, będą decydowali dziennikarze i szefowie arten odpowiedzialni za program, a nie politycy.

A co ze zmianami struktur telewizyjnych?

Naszą intencją jest przeniesienie istotnych decyzji „na dół", tam gdzie naprawdę powinny zapadać – do kierowników poszczególnych programów. Szefowie programów pierwszego i drugiego, programów informacyjnych, mają w sensie decyzyjnym, merytorycznym, a nawet finansowym najmniej do powiedzenia. Wiadomo nad nimi wielka, zupełnie niepotrzebna administracyjna czapa.

Koszty w telewizji są zawyżone. Trzeba wprowadzić do niej normalne zasady ekonomii. Ludzie muszą wiedzieć, ile co kosztuje, ile przynosi dochodu. Dzisiaj nikt już nie wie, może poza grupą osób na samym szczycie.

Jako chrześcijanin będzie pan w konflikcie ze zdecydowanie antykościelnym środowiskiem na Woronicza, czy to nie jest pole potencjalnych, ostrych konfliktów?

Nie będę forsował swojego światopoglądu. Uważam jednak, że wolność dziennikarska kończy się tam, gdzie narusza wolność lub godność innych ludzi. To jest zdrowozmysłowe kryterium, które uznają telewizje publiczne na Zachodzie, a nawet telewizje komercyjne w USA.

Czy przywróci pan na antenę swój program „Bez znieczulenia"?

Na pewno nie. Słotowie telewizji powinni się zajmować zarządzaniem firmą, organizowaniem pracy i za to biorą pieniądze. Jeżeli mają czas na pracę prezenterską, robienie własnych programów, za które sami sobie płacą, to obawiam się o to, jak wykonują swoje główne obowiązki. Ja nie będę miał czasu na występy telewizyjne.

Rozmawiali
JACEK ŁĘSKI i PIOTR WYSOCKI

Tytuł oryginalny: „Sześć miesięcy próby"

Jestem papieżem Zachodu i Wschodu

cd. ze str.10

w Wilnie na temat konfliktu między komunistami a opozycją: „oby nie było w nim pokonanych ani zwycięzców", ale pod warunkiem, by pokonani – w tym wypadku komuniści – pamiętali, że muszą odpokutować za grzechy i dać świadectwo szczerego nawrócenia. Czy w praktyce znaczy to: NIE dla „zreformowanych komunistów"?

– Tak, powiedziałem, że muszą się nawrócić i rozliczyć z własną przeszłością. A wszakże nie wszyscy mają zamiar to zrobić – nie wszyscy w Polsce ani w innych krajach.

– Pytam Waszą Świątobliwość jeszcze raz – z całą pokorą, gdyż słuchając tych słów przestaję rozumieć – czy Wasza Świątobliwość jest bardziej przeciwny kapitalizmowi niż komunizmowi? Czy Wasza Świątobliwość chce sprawiać takie wrażenie?

– Powtórzę to, co powiedziałem do tej pory i co zawiera się w wierszu polskiego poety, Mickiewicza: „rękę karaj, nie ślepy miecz". Innymi słowy, musimy sięgnąć do źródeł zjawisk, których jesteśmy świadkami. W moim przekonaniu, u źródeł wielu trapiących obecnie świat i Europę poważnych problemów społecznych i ludzkich można odnaleźć objawy degeneracji kapitalizmu.

Oczywiście, dzisiejszy kapitalizm nie jest kapitalizmem czasów Leona XIII. Zmienił się, w dużej mierze dzięki wpływowi myśli socjalistycznej. Dzisiejszy kapitalizm jest inny, wprowadził ochronę socjalną, dzięki związkom zawodowym wypracował swoją politykę społeczną. Kontrolują go i państwo i związki. Jednak w niektórych krajach świata utrzymał się w swej „dzikiej" postaci, prawie takiej jak w ubiegłym stuleciu.

– Wasza Świątobliwość powiedział kiedyś Polakom: szukajcie drogi jeszcze nie uczęszczanej, nie przetartej. Czy jest to apel o szukanie trzeciej drogi między kapitalizmem a socjalizmem?

– Obawiam się, że ta trzecia droga jest kolejną utopią. Z jednej strony mamy komunizm, który jest utopią i wprowadzony w życie okazał się tragicznie rujnujący. Z drugiej, jest kapitalizm, który w swym praktycznym wymiarze, w swych podstawowych zasadach byłby do przyjęcia z punktu widzenia nauki społecznej Kościoła, ponieważ pod wieloma względami zgodny jest z prawem naturalnym. Taką tezę wysunął Leon XIII. Niestety, dochodzą nadużycia – rozmaite formy niesprawiedliwości, wyzysku, przemocy i arogancji. Te nadużycia zniekształcają praktykę, która sama w sobie byłaby do przyjęcia. Wtedy dochodzimy do postaci kapitalizmu dzikiego. Te nadużycia kapitalizmu zasługują na potępienie.

– Jak rozwija się dialog między Kościołem katolickim a prawosławnym. W Wilnie Wasza Świątobliwość wyciągnął symbolicznie dłoń w kierunku „szlachetnego Kościoła prawosławnego".

– Przedstawiciel Patriarchatu Moskwy, który towarzyszył nam w tej podróży, powiedział mi: Wasza Świątobliwość musi wiedzieć, że byliśmy pierwszymi, na których spadły ciosy komunizmu. Jest to prawda, ponieważ nawet jeśli katolicy również wiele wycierpieli, wycierpieli proporcjonalnie mniej, gdyż na tamtych terytoriach stanowili niewielką mniejszość.

Z powodu poważnych prześladowań religijnych w ZSRR prawosławny Kościół rosyjski wiele wycierpiał i musi dzisiaj odnaleźć drogę, którą sprowadzi wiernych z powrotem na łono wiary. Teraz jednak jest inaczej. Państwo rosyjskie było w przeszłości państwem prawosławnym. Prawosławie było podstawą rosyjskiej tożsamości narodowej. Historia ludu rosyjskiego jest związana ze wschodnią ortodoksją – z początku grecką, a następnie słowiańską, ale przede wszystkim rosyjską.

W naszych stosunkach z rosyjskim Kościołem prawosławnym jest wiele spraw, które usiłujemy wyjaśnić i rozwiązać zgodnie z zasadami dialogu ekumenicznego. W tym miejscu chciałbym wspomnieć krótko o dwóch sprawach bliskich memu sercu. Pierwsza dotyczy ustanowienia łacińskich diecezji na terenie byłego ZSRR. Diecezje te istniały w przeszłości. Zostały one zlikwidowane przez reżim komunistyczny, tak że katolicy obrządku łacińskiego pozostali bez biskupów przez dziesięciolecia. Była to wielka niesprawiedliwość, której obecnie trzeba zaradzić.

Jest poza tym Kościół greckokatolicki, który wycierpiał szczególnie okrutne prześladowania, ale potrafił pozostać wierny Stolicy Apostolskiej. Dziś, po tylu latach działalności w podziemiu, odbudowuje swe struktury kościelne. Jestem pewien, że wszystkie wyłaniające się problemy mogą i powinny być rozwiązywane w miłości i prawdzie dialogu ekumenicznego.

– Ojcze Święty, jaki wpływ na bycie papieżem miał fakt bycia Polakiem?

– Tam wyrosłem, zabrałem więc ze sobą całą polską historię, kulturę, doświadczenie, język. Dziś jeszcze, kiedy mam coś pisać, piszę po polsku. Język ojczysty jest niezastąpiony. Fakt, że żyłem w kraju, który musiał walczyć o swoją wolność, w kraju wystawionym na agresję i różne uwarunkowania ze strony sąsiadów, pozwolił mi głęboko zrozumieć kraje Trzeciego Świata i inny rodzaj zależności, przede wszystkim ekonomicznej. Rozmawiałem o tym wiele razy z afrykańskimi przywódcami. Zrozumiałem, czym jest wyzysk i od razu stanąłem po stronie ubogich, wydziedziczonych, uciskanych, zepchniętych na margines i bezbronnych. Możni tego świata nie zawsze życzliwie patrzą na takiego papieża. Czasami także ze względu na sprawy związane z głoszonymi przez niego zasadami moralnymi. Domagają się na przykład zgody na aborcję, na środki antykoncepcyjne, na rozwód – czego papież zrobić nie może, ponieważ zadaniem, jakie Bóg mu powierzył, jest obrona osoby ludzkiej, jej godności i jej podstawowych praw, wśród których głównym jest prawo do życia.

– Ludzie pytają się z pewnym lękiem, ku jakiej zmierzamy Europie? Czy Wasza Świątobliwość mógłby ich uspokoić?

– Kiedyś pewien polityk powiedział mi coś, co mnie uderzyło: upadek Muru Berlińskiego jest przede wszystkim naszym problemem: problemem Europy Zachodniej, ponieważ do tej pory ten Mur nas chronił, mogliśmy dzięki niemu żyć w pokoju, pracować i bogacić się. Obecnie musimy mieć na względzie całą Europę Wschodnią i troszczyć się o to, co tam się dzieje.

Spostrzeżenie to potwierdzają wydarzenia na Bałkanach. Wspólnota Europejska zamyka się w sobie. Jest zbyt obojętna i nieskuteczna w rozwiązywaniu tego konfliktu, dopuszcza, by cierpieli niewinni. Usilne apele o pokój – ze strony papieża i Stolicy Apostolskiej – stają się niemal głosem wołającego na puszczy.

– Jaki może być wkład Europy Wschodniej w budowę tej większej Europy – której powstania Wasza Świątobliwość zawsze sobie życzył?

– Po pierwsze – wkład w postaci tożsamości tych narodów. Chodzi o narody europejskie, które mimo wszelkich transformacji narzuconych im przez reżimy komunistyczne potrafiły tę tożsamość zachować. Może ją nawet – dzięki instynktowi samozachowawczemu – umocniły. Odnosi się to z pewnością do Polski, ale może i do innych krajów na Wschodzie.

Owa tożsamość objawia się w różny sposób i z różnym nasileniem. Ale zasadniczo w każdym z krajów Europy Wschodniej rozgorzała prawdziwa walka między internacjonalizmem a narodową tożsamością, którą ten pierwszy usiłował za wszelką cenę zatrzeć.

Mówiono, że robotnik nie ma ojczyzny, jego ojczyzną jest klasa robotnicza. W końcu było jasne, że ideologii walki klas i dyktaturze klasowej nie udało się pokonać świadomości narodowej ani świadomości religijnej, religijnego wymiaru człowieka. Poczucie tożsamości narodowej i tożsamości religijnej pozostały nietknięte i w pewnym sensie się umocniły.

– Z jednej strony jest więc rozwinięty Zachód, zbyt skupiony – jak to Wasza Świątobliwość zauważył – na kwestiach ekonomicznych. Z drugiej strony mamy postkomunistyczną Europę, która dzięki temu co wycierpiała, nadal daje świadectwo mniej powierzchownego podejścia do życia. W zbliżeniu, jakie następuje między tymi Europami – która z nich może zyskać więcej?

– Musimy najpierw odpowiedzieć, która ma więcej do stracenia. Nie byłbym daleki od stwierdzenia, że to Europa Wschodnia ma więcej do stracenia – w sensie tożsamości – ponieważ, dzięki doświadczeniu totalizmu, to właśnie Europa Wschodnia osiągnęła większą dojrzałość.

– Zawdzięcza ją więc komunizmowi?

– Raczej zdobyła ją w procesie samoobrony i walki przeciw marksistowskiemu totalizmowi. Społeczeństwa wschodnie zachowały inny wymiar człowieczeństwa. I może to z tego powodu 15 lat temu Polak został wybrany na papieża. Na Wschodzie pewne wartości mniej się zdewaluowały. Jeśli człowiek żyje w systemie programowo ateistycznym – nawet w kraju takim jak Polska – zaczyna lepiej rozumieć, czym jest religia. Uświadamia sobie coś, czego ludzie na Zachodzie nie zawsze są świadomi: że źródłem ludzkiej godności jest Bóg – źródłem ostatecznym, jedynym, absolutnym.

Zdawał sobie z tego sprawę mieszkaniec Wschodniej Europy, więzień Gułagu, Sołżenicyn. Na Zachodzie człowiek nie ma tak jasnej wizji. Widzi, ale tylko do pewnego stopnia. Jego świadomość została w dużej mierze zlaicyzowana. Nierzadko w religii dopatruje się wręcz źródła alienacji.

– Wasza Świątobliwość wspomina często wielkie postacie twórców zjednoczonej Europy: Moneta, Adenauera, Schumana, de Gasperiego. Odnosimy dziś wrażenie, że przywódców takiego formatu zabrakło – z wyjątkiem Waszej Świątobliwości. Czym można to wyjaśnić?

– Nie wiem, jak to tłumaczyć, ale myślę, że jest to kwestia wizji. Nowi politycy nazbyt ograniczyli swoje pole widzenia, podczas gdy ojcowie-założyciele mieli wizję dalekosiężną, pełną i pełnowymiarową. Tak, silnym impulsem była dla nich konfrontacja ze Związkiem Sowieckim. Nie myśleli o jedności jedynie w kategoriach ekonomicznych i politycznych, ale również kulturalnych i duchowych.

Dziś odnoszę wrażenie, że wszystko sprowadzono do wymiaru ekonomicznego. W tej sytuacji Kościół i papieża, wraz z biskupami, czeka wielkie zadanie i trudne wyzwanie: obrona i uwydatnienie innych wymiarów i innych wartości, częstokroć zapomnianych. Jest to bardzo trudne przesłanie, które nie dociera do wszystkich, a wśród tych, którzy go słuchają, nie wszyscy traktują je poważnie.

– Jesteśmy na progu roku 2000. Jeśli taka jest wola Boża, Wasza Świątobliwość będzie tym papieżem, który przeprowadzi ludzkość przez próg tysiąclecia. Jakie refleksje nasuwa ta data, która przywodzi na myśl tak wiele pytań o przyszłość ludzkości?

– Kościół, chrześcijaństwo, ma własną wizję końca świata, bardzo jasno sformułowaną eschatologię. W jej perspektywie rok tysięczny czy dwutysięczny to takie same daty, jak inne. Z drugiej strony, data to znacząca, ponieważ 2000 lat temu narodził się Chrystus. Przez 2000 lat Chrystus był i jest nadal obecny w ludzkich dziejach poprzez Kościół, poprzez swoich apostołów, uczniów, misjonarzy i innych ludzi. Zapewne koniec drugiego tysiąclecia wymaga rachunku sumienia. Gdzie jesteśmy, dokąd zaprowadził nas Chrystus, w czym oddaliliśmy się od Ewangelii? Jest to tematyka, która wymaga nieustannej i coraz głębszej analizy.

– W Denver Wasza Świątobliwość powiedział, że Ewangelia nie powstała po to, by ją zamknięto w sferze prywatności. Czy można stąd wnioskować, że Wasza Świątobliwość chce, by katolicy wywierali polityczny wpływ na społeczeństwa, w których żyją?

– Jest naturalne, że chrześcijanie, jako obywatele mogą i powinni działać na scenie politycznej. Że mogą nadać swej wierze, swym przekonaniom, wymiar społeczny. Dlaczego mieliby być z życia społecznego wykluczeni? Tak, są tendencje, które zmierzają do zamknięcia chrześcijaństwa w sferze prywatności, które chcą zmusić chrześcijan do milczenia. Ewangelia nie przestaje być „znakiem, któremu sprzeciwiać się będą".

– Do uczestników Tygodnia Społecznego w Turynie Wasza Świątobliwość wystosował orędzie, w którym życzy umocnienia poczucia jedności państwa. Wielu odebrało to jako krytykę Ligi Lombardzkiej. Czy o to chodziło?

– Widzi Pan, we wszystkim, co mówię, chce i muszę unikać stronniczości, opowiedzenia się po którejś stronie. Muszę trzymać się zasad, bo taka jest również misja Kościoła. Do chrześcijan zaangażowanych w życie publiczne, należy wymiana tych zasad na inną monetę – monetę życia praktycznego, konkretnego. Oznacza to wprowadzanie tych zasad w życie każdego dnia: w swych rodzinach, w życiu publicznym, w ekonomii i w polityce.

– W swym nie opublikowanym dzienniku Paweł VI pisał o „skrajnej samotności papieża", który ostatecznie musi podejmować podstawowe decyzje sam. Wasza Świątobliwość nie sprawia wrażenia, żeby trapiła Go samotność, ale proszę mi pozwolić spytać, czy zdarza Mu się poczucie osamotnienia?

– W zasadzie nie, ale mam zapewne odmienny temperament i poza tym mam zawsze u swego boku ludzi mi bliskich i przyjaciół. Nie podejmuję decyzji samotnie. Pracuję kolegialnie z biskupami, z Kurią. Kiedy biskupi przybywają ad limina, staram się wielokrotnie z nimi spotkać, aby wspólnie odprawić Mszę św. i dzielić posiłki. Jest to cenna okazja do wymiany doświadczeń, rozmowy i dyskusji. Taki jest przywilej kolegialności, która została przypomniana przez Sobór Watykański II.

– Czy Wasza Świątobliwość prowadzi dziennik?

– Nie prowadzę. Mam o czym innym myśleć i co innego robić.

Rozmawiał:
JAS GAWROŃSKI

„Papieże zawsze potępiali dziki kapitalizm"

FORUM

Nr 46 (14.XI.). Cena 9000 zł

„ANDREE FROSSARD, „przyjaciel papieży", biograf, publicysta, katolicki pisarz, ironiczny felietonista. Odwiedzamy go w jego szwajcarskiej pustelni („tyle gór, taki wiatr i ani jednej gazety"), aby przeczytać mu wywiad Jana Pawła II udzielony dziennikowi LA STAMPA, a zwłaszcza ustępy zawierające ostrożne docenienie pewnych wartości komunizmu, a także te, które pozwalają sądzić, że papież jest przekonany o wyższości Wschodu nad Zachodem.

LA STAMPA: **Czy jest pan zaskoczony?**

ANDREE FROSSARD: Napisałem kiedyś – moi stali czytelnicy mieli o to do mnie niemało pretensji – że „Marks nie umarł, tylko został hibernowany". Jeśli jest prawdą, że pomyliłem się bardzo w swoich przewidywaniach rozwoju społeczeństw przemysłowych, to może się okazać, że jego analiza w skali planetarnej była słuszna. I jeśli papież mówi to samo, co ja, nie może nie mieć racji. Ale żarty na bok, papieże zawsze potępiali dziki kapitalizm. On sam zresztą się potępia.

S: **Byłoby więc niewłaściwe, dopatrywać się czegoś naprawdę nowego w tym wywiadzie?**

A.F.: Powoli. Zalety przyznane systemom Wschodu są przynajmniej częściowo nowe. Bezrobocie w systemie więziennym nie istnieje. A reżimy wschodnioeuropejskie były więzienne. Czy może w Regina Coeli (więzienie w Rzymie – przyp. FORUM) są bezrobotni? Ale troska o biednych to co innego. Był czas, kiedy nie było możliwe nie uważać się za marksistę. Mam na myśli koniec XIX wieku. Tutaj papież trafił w sedno. Wyznawanie idei socjalistycznych było obowiązkiem moralnym, czymś obligatoryjnym.

S: **Karol Wojtyła jednak nie zdaje się – a jeśli już, to z największą ostrożnością – pozytywnie oceniać socjalizmów utopijno-humanitarnych, dostrzega raczej pewne pozytywy w powojennym komunizmie. Dlaczego?**

A.F.: A jeśli były w nim pozytywne elementy? Nikt nie może twierdzić czegoś przeciwnego. Choćby na przykład pragnienie sprawiedliwości i równości. Nie ma potrzeby przypominać, że Jan Paweł II dobrze zna sytuację. To on wzniecił pierwszą iskrę, z której wybuchł olbrzymi pożar.

S: **Czy uważa pan, że na jego refleksje mają wpływ ostatnie wydarzenia w Polsce wraz ze zwycięstwem lewicy i przejściem „Solidarności" (a raczej tego, co się z niej zostało) do opozycji?**

A.F.: Skończmy już z tymi historiami o rewanżu. Spójrzmy prawdzie w oczy: lewica otrzymała 19 proc. głosów (tak w oryginale – przyp. FORUM), a to znaczy, że 81 proc. Polaków pozostaje wobec niej wrogich. I jeśli z tym skromnym procentem udaje się utworzyć rząd, to tylko z powodu wad proporcjonalnej ordynacji wyborczej, a nie siły lewicy.

S: **Ojciec Święty mówi nam, że Europa Wschodnia potrafiła uchronić inny wymiar człowieka, że na Wschodzie pene wartości są silniej respektowane.**

A.F.: Tak, ale czemu to zawdzięczamy? Uporowi Kościoła katolickiego czy systemowi? Nie ulega wątpliwości, że w tym reżimie była pewna moralność. Korupcja przyszła później. Niemniej jednak uważam, że zasługę należy przyznać trwaniu – w sposób mniej czy bardziej potajemny – przy wartościach chrześcijańskich. Jeśli komunizm je uchronił, to nie uczynił tego celowo. A nawet chciał osiągnąć coś przeciwnego. Po prostu nie mógł przeszkodzić temu, by chrześcijaństwo katakumb odniosło taki sam sukces jak za czasów cesarstwa rzymskiego.

S: **A jednak dzisiaj, mimo wolności – a może właśnie z jej powodu – praktyki religijne w Polsce wyraźnie słabną. Czym pan to tłumaczy?**

A.F.: Niełatwo jest łączyć wartości duchowe z wolnością, kiedy przez dziesiątki lat system łamał wszelki możliwy opór. Jeszcze dzisiaj naród polski głęboko to odczuwa. Aby z tego wyjść, trzeba wybierać: z jednej strony jest Kościół, z drugiej gitara. Kto zwycięży: rock czy Duch Święty? Zobaczymy.

S: **Czy wydaje się panu znakiem czasu, że papież wypowiada się nie tylko w encyklikach, lecz także w świeckim wywiadzie?**

A.F.: Zdumiało mnie jedno, że w czasie rozmowy encyklika „Veritatis Splendor" pozostała zapomniana w kącie. Nie umiem sobie tego wytłumaczyć. Jeśli zaś chodzi o formułę, to pragnę przypomnieć, że 10 lat temu Jan Paweł II udzielił wywiadu właśnie mnie. Siedemdziesiąt dwa pytynia: żeby opublikować odpowiedzi, musiałem napisać książkę".

(jp)

Wywiad przeprowadził
ENRICO BENEDETTO

(LA STAMPA – 3 XI)

WIDZIEĆ JAŚNIEJ

czyli spotkanie z „czarownicą"

Jej pojawienie się na bazylejskim kongresie wywołało łatwo widoczne poruszenie. Bardzo przystojna - z jasnymi, kręconymi włosami oraz oczami jak dwa płonące węgle, od początku zwracała na siebie uwagę. Po kątach szeptano: czarownica, a włoski psychokinetyk Nicola Cutulo, widząc ją po raz pierwszy, wypuścił z wrażenia z rąk aparat do tłumaczeń kabinowych. Ponieważ w „Nieznanym Świecie" kochamy czarownice, co dotyczy zwłaszcza - szefa pisma, Marka, bardzo szybko nawiązaliśmy z Anitą Furdek kontakt. Słynna amerykańsko-niemiecka healerka, jasnowidzka, telepatka i hipnotyzerka, a - jak by i tego wszystkiego było mało - doktor filozofii, okazała się uroczym, a przy tym wdzięcznym i mądrym rozmówcą. Niektóre przekazane nam informacje zastrzegła, prosząc by ich nie publikować. Wiązały się one zwłaszcza z przeżyciami, jakich doznała na styku z pewnymi organizacjami i instytucjami jeszcze w okresie działalności w Stanach Zjednoczonych. Niekiedy były one bardzo dramatyczne, zawsze wiążąc się z niezwykłymi zdolnościami, jakimi dysponuje Anita i które inni próbowali wykorzystywać w sposób nie do końca etyczny.

Szkoda, że nie możemy o tym opowiedzieć, jednak, zgodnie z normami deontologii zawodu dziennikarskiego, zastrzeżenie naszej rozmówczyni mamy obowiązek respektować. Natomiast to, co usłyszeliśmy od Anity Furdek na użytek czytelników „NŚ", pozwala wyrobić sobie w pełni pogląd o jej osobowości, głębi ducha oraz wielkiej wiedzy, która doprowadziła ją w życiu do punktu, jaki wyznacza dziś rytm codziennej pracy. Rytm ten zaś wygląda tak, że po latach pobytu w Stanach Anita przeniosła się wraz z rodziną do Niemiec, gdzie osiadła w małej miejscowości Germering. Tam właśnie prowadzi swój gabinet, pomagając ludziom z całego świata.

Jej życiowe credo najtrafniej bodaj oddaje znane powiedzenie Williama Jenningsa Bryana, zgodnie z którym **„Przeznaczenie nie jest kwestią przypadku. To sprawa wyboru. Nie jest to coś, na co trzeba czekać, lecz co trzeba zdobyć".** Piękna, wykształcona kobieta o hipnotyzującym wzroku, mimo że okrutnie doświadczona przez los (jej córka tragicznie zginęła), potrafiła przekuć swoją filozofię i extrasensytywne zdolności w dar nieustannego pomagania innym.

A oto zapis fragmentów naszej długiej, serdecznej rozmowy, którą przeprowadziliśmy z Anitą Furdek ostatniego kongresowego dnia.

- Czy mogłabyś powiedzieć, w co wierzysz, jaka jest Twoja filozofia świata?

- Jesteśmy współzależni od siebie i od ziemi, na której żyjemy. Składamy się z ziemi i wody, powietrza i ognia. Każdy z nas posiada ciało mentalne i fizyczne, duszę i Ducha (tak dokładnie w oryginale rozmowy; wszystkie te pojęcia Anita Furdek wyraźnie rozróżnia - przyp. wł.), tak więc zbudowani jesteśmy według tego samego prototypu. Lekceważenie nauk przyrodniczych i naturalnych praw sprawia, że często kręcimy się dziś wokół własnego ogona i nie potrafimy osiągnąć celu, dopóki nie wstrząśnie nami jakiś szok lub uraz , właśnie dopiero on - ów uraz, szok - stanowi sygnał, że coś jest nie w porządku.

W pewnej książce, napisanej przez bardzo mądrego człowieka, przeczytałam zdanie, które wywarło na mnie niezatarte wrażenie. Powiedział on mianowicie: „Niektórzy z nas są głupi, a niektórzy niewiarygodnie głupi". Często śmiałam się z tego cytatu, wiedząc, jak nieprawdopodobnie potrafimy być głupi. Rozprawiając o życiu ludzie zazwyczaj zaniedbują zwłaszcza zadawania **holistycznych pytań.** Jak zaś mamy poznać holistyczną prawdę, **holistyczne odpowiedzi**, jeśli nie zadajemy holistycznych pytań? Niestety, najczęściej właśnie bywa tak, że dopóki w naszym życiu nie nastąpi coś strasznego i nie wstrząśnie naszymi złudzeniami, nie przestajemy być „niewiarygodnie głupi".

Leczę wielu terapeutów i lekarzy, którzy cierpią na takie same choroby, jak moi klienci. Kiedy sięgam do korzeni dolegliwości, stwierdzam zawsze, że ich genezą jest brak holistycznej edukacji. Holizm oznacza wzajemną zależność wszechrzeczy - czy to będzie związek lekarza z pacjentem, czy też związek ciała, umysłu, duszy i Ducha. Ilu lekarzy w naszym obecnym systemie edukacyjnym potrafi uzdrawiać całego człowieka, w tym ciało mentalne, fizyczne i duchowe? Ilu studentów odważy się odpowiedzieć na zadane przez profesora pytania w sposób, jaki podpowiada im intuicja, a nie w zgodzie z prawdami, jakich dowiedzieli się od innych;

prawdami innych ludzi?

Rezultatem takiej odwagi może być przymusowe rozstanie z uczelnią.

Lęk przed wykroczeniem przeciwko obowiązującym schematom, narzuconym przez akademicki system, oddala nas od naszego Ja, od wyższej świadomości. Jesteśmy zmuszeni przystosować się do środowiska, którego stanowimy część lub pogodzić się z przypuszczalnym odejściem od niego, klęską zawodową i skandalem. Tłumi ono w ten sposób nasze naturalne „zmysły", redukowaną zdolność do osiągnięcia szczytów w każdej dziedzinie. Z góry postanawiamy zadowolić naszych profesorów i osiągnąć życiowy „sukces", który oznacza zdobywanie np. naukowych stopni i tytułów. Podekscytowani pozornymi osiągnięciami zapominamy o najcenniejszym narzędziu, z jakim przyszliśmy na świat - o intuicji. Z tymi „stępionymi zmysłami" otrzymujemy dyplomy szkół wyższych, zaczynamy praktykę lekarską lub inną. Posługując się narzędziami, w jakie nas zaopatrzono, a jednocześnie lekceważąc najcenniejsze instrumenty, w jakie wyposażyła nas natura - zdolność „widzenia", „słyszenia" i „rozumienia" - w końcu popadamy w choroby. Chorobą może być też brak harmonijnych stosunków z partnerem, dziećmi i - co najważniejsze - z samym sobą.

- Uważasz więc, że zaniechanie tego, co nazywasz holistyczną edukacją sprowadza na manowce etykę medycyny?

- Tak właśnie sądzę. Tłumienie wszystkiego, co stanowi naszą **naturalną zdolność** na rzecz umiejętności wyuczonych, czyni z nas istoty upośledzone. Lekarze przywiązani do dogmatów - niestety - wciąż nazbyt często wykluczają z diagnowowania istotny element - intuicję, intuicyjny ogląd całego człowieka. Takie podejście - czy raczej brak podejścia - sprawia, że medycyna jest mechanistyczna, służy w większym stopniu technologii niż ludziom. Izolacja i specjalizacja są efektami takiego sposobu myślenia. W erze specjalizacji lekarz wie dużo tylko o jednym organie pacjenta. Czy to wystarcza, by zapewnić dobre zdrowie, zdrowie całego człowieka?

Nie znam nikogo, kto choć raz w życiu nie wyszedłby z gabinetu lekarza głęboko nieusatysfakcjonowany. Zjawisko to nie ogranicza się wyłącznie do laików, dotyczy także samych lekarzy, którzy w chorobie szukają porady i konsultacji kolegów po fachu. Niejednokrotnie słyszałam, jak lekarz mówił do innego lekarza-pacjenta: „Sam wiesz, że istnieją pytania, na które medycyna nie znajduje odpowiedzi." Ale lekarze zbyt często udają przed pacjentami, że wiedzą, podczas gdy nic nie wiedzą. Pacjent zaś, przekonany o wszechwiedzy przedstawicieli medycyny, powierza im z pełną ufnością swoje zdrowie, tłumiąc przez to własną moc uzdrowicielską. Zamiast nie informowania chorego w ogóle lub wprowadzania go w błąd, lekarz winien po prostu powiedzieć mu: „nie wiem". Dzięki temu pacjent może zacząć badać przyczyny swojej dolegliwości na własną rękę. To zaś z kolei może stać się bodźcem dla procesu samouzdrowienia.

Wszyscy szukają odpowiedzi na pytanie o przyczynę choroby. Wiedza nie oznacza natychmiastowego uzdrowienia, na pewno jednak stymuluje potencjalne możliwości samouleczenia i uświadamia ludziom, jak ważna jest ich rola w tym procesie. Brak samoświadomości i poczucia wartości stanowi często powód choroby. Co lekarz lub terapeuta może powiedzieć pacjentowi w ciągu trzech, pięciu czy nawet dziesięciu minut? Poczucie bezradności w chwili słuchania ostatecznej diagnozy lekarza ma rujnujący wpływ na cały proces powrotu do zdrowia.

- Jak temu zaradzić?

- Myślę, że dobrą praktyką byłoby badanie pacjenta w każdym przypadku przez grupę lekarzy. Każdy z nich przeprowadziłby odpowiednie badania w swej specjalności. Następnie, podczas zespołowej konsultacji, lekarze przedstawiliby swój punkt widzenia na problem pacjenta, dzięki czemu wyłoniłby się pełny obraz sytuacji. Pacjent winien mieć prawo uczestniczenia w konsultacji. Poczuje się wówczas istotnym elementem programu jego leczenia. Tylko wtedy znajdzie odpowiedź na wszystkie „dlaczego" dotyczące jego choroby. Jeśli zadamy „prawidłowe" pytanie, otrzymamy „prawidłową" odpowiedź. Stając się aktywnym uczestnikiem procesu leczenia, pacjent odnajdzie w sobie motywację w dążeniu do zdrowia, zostanie pobudzona jego samoświadomość, odpowiedzialność za siebie, moc samouzdrowienia. Nie będzie już czuł się bezradny. Mając siłę kierowania własnym przeznaczeniem, wspomoże wysiłki lekarza. Ułatwi to proces leczenia, zmniejszy jego koszt, przyśpieszy powrót do zdrowia. Pacjent nie będzie miał poczucia przynależności do grona niewtajemniczonych. Wspólnie z terapeutą będą dążyć do jednego celu - zdrowia dla wszystkich.

Nic nie dzieje się przypadkiem, zwłaszcza choroba. Choroba jest tylko sygnałem alarmowym, że coś nie działa jak należy. Czasem są to zewnętrzne czynniki, jak na przykład skażenie środowiska, problemy rodzinne. Bywają też powody wewnętrzne: stres, brak równowagi i niezrozumienie praw natury. Bez względu na przyczynę, jeśli nie dotrzemy do źródła choroby, jedyne, co możemy uczynić, to przynieść tymczasową ulgę, złagodzić symptomy. Choroba będzie stale nawracać, mając oparcie w tym samym źródle.

Wszyscy mamy doświadczenie w zwalczaniu symptomów, a nie w sięganiu do źródeł problemów. Ucieczka z domu stanowi jeden z wielu przykładów. Niemożność poradzenia sobie z czymkolwiek jest tylko symptomem choroby lub problemu, a nie samą chorobą czy sednem problemu. Ucieczka z domu może wydawać się lekarstwem dla kogoś, kto nie umie poradzić sobie w obecnych warunkach z kryzysem rodzinnym, czy z samym sobą. „Co z oczu, to i z serca" - takie założenie może być bardzo niebezpieczne. Często symptomy wzmagają się.

stają się ładunkiem wybuchowym

Wielu z nas zapewne pracowało w ogrodzie, pieląc chwasty. Jeśli zetniemy je równo z ziemią, wygląda to może nawet przez pewien czas ładnie, ale pozostawione korzenie dają życie nowym roślinom, i wkrótce stajemy ponownie przed rzekomo rozwiązanym problemem. Chwasty należy wyplenić wraz z korzeniami, żeby nie trzeba było ponownie wykonywać tej samej uciążliwej roboty.

Któż może wiedzieć bez cienia wątpliwości, o czym informuje nas sygnał alarmowy? Cały nasz osąd jest tylko przypuszczeniem. Jeśli mamy szczęście - nasze domysły okażą się prawidłowe. Ale zarówno pacjent, jak i lekarze ponoszą konsekwencje diagnozy sformułowanej jedynie na podstawie przypuszczenia.

- Ponawiamy raz jeszcze swoje pytanie: w co więc wierzysz?

- Moim zdaniem wszystko, co żyje, posiada duszę. Dusza - to osobowość Boga, która działa poprzez każdego z nas, zaś Duch jest przewodnikiem duszy. Na obecnym etapie naszej świadomości jesteśmy kierowani głównie przez naszą własną osobowość i intelekt. Intelekt posiada moc obserwacji i wyciągania wniosków na podstawie tego, co zaobserwował. Nasza osobowość stała się naszym błądzącym przewodnikiem, wraz z całym jego dążeniem do jakościowo lepszego życia. Ale ona także posiada ograniczone możliwości POZNANIA tego, co uczyniłoby nasze życie lepszym.

Pracując od lat na polu nauki, medycyny i duchowego healingu stwierdzam, że moje obserwacje, założenia i złudzenia bez przerwy podlegają przemianie. Ilekroć wzywam moją duszę, jestem w stanie „widzieć" jaśniej. Dusza posiada moc oczyszczania perspektywy, poszerza pole widzenia, perspektywę widzenia Całości. Zanim zacznę pracę z pacjentem, przywołuję na pomoc duszę, by wsparła moje wysiłki w dążeniu do osiągnięcia najwyższego potencjału. Lata badań pozwoliły mi zrozumieć motywy i działanie duszy, a także znaczenie kontaktu „duszy z duszą" podczas pracy z inną żywą istotą. Z doświadczenia wiem, że takie podejście inspiruje moją duszę, a także duszę pacjenta, uaktywniając tym samym naturalne procesy uzdrawiania u obojga. Najskuteczniejszą techniką wsłuchania się w to, co podpowiada dusza, jest medytacja. W stanie spokoju potrafimy słuchać tego, co ma ona do powiedzenia. „Widzenie", „słyszenie" i „rozumienie" nie ogranicza się jedynie do nielicznych, wyjątkowych istot, mediów. Jestem przekonana, że jest to NATURALNA zdolność każdego z nas. Twierdzę też, iż jest rzeczą NIENATURALNĄ, że staliśmy się NIECZULI. Komunikacja z naszą własną duszą wspiera prawidłową motywację, ta zaś z kolei - prawidłowe działanie.

We współczesnym świecie, charakteryzującym się wysoką specjalizacją, znajdujemy czasami rewelacyjne lekarstwo na serce, wątrobę lub cokolwiek innego. Ale to nie oznacza leczenia człowieka, lecz tylko jednego z jego organów. To tak jakbyśmy zakładali, że działa on niezależnie od reszty ciała. Owe schizofreniczne podejście najlepiej widać na organach transplantowanych. Gdy organizm odrzuca jakąś część i nie integruje jej z resztą ciała, następuje śmierć pacjenta. **Dowodzi to niezbicie, że organizm należy traktować jako całość.**

Kiedy klient przychodzi do mnie z problemami emocjonalnymi, czuję, że powinnam się upewnić, czy owe emocjonalne kłopoty nie wynikają z braku harmonii z ciałem fizycznym lub ciałami duchowymi. Podobnie dzieje się wówczas, gdy pacjent skarży się na dolegliwości fizyczne. W każdym przypadku diagnozuję całość, dzięki czemu zdobywam pełniejszy obraz historii choroby. Bez tych wszystkich pytań: „Kto, co, gdzie, kiedy i dlaczego?", dotyczących całej osoby, informacji o wszelkich zakłóceniach i przyczynach tych zakłóceń - nie jestem w stanie pomóc pacjentom ani też wybrać „właściwej" terapii, w tym także mojej metody „nakładania rąk".



- Czy możesz powiedzieć coś bliższego o tej metodzie?

- Zanim zacznę pracę z pacjentem, wzywam moją własną duszę, by pomogła mi wyzwolić najwyższy potencjał. Kładąc w specjalny sposób ręce na ciele chorego przywołuję także jego duszę, nawiązując kontakt na poziomie duchowym. Wypowiadam wówczas takie słowa:



Ogromnie przystojna, o przenikliwym hipnotyzującym spojrzeniu - uważa, iż arogancją jest przekonanie, że uleczenie kogoś może zmienić jego przeznaczenie.

DOKOŃCZENIE NA STR. 13

Krzysztof Kiljanek

WĘDROWNY MORDERCA

Cieplice-Zdrój, popularne uzdrowisko. Tutaj w jednej z piętrowych czynszowych kamienic mieszkał 68-letni Stanisław S. Był kawalerem, co nie znaczy, że wiódł żywot samotnika. Wielu ludzi znało tego doskonałego przewodnika po Karkonoszach.

Pan Stanisław był bodaj jednym z najlepszych znawców Karkonoszy i górom tym oddawał niemal cały swój czas. Prowadził kursy dla tutejszych przewodników górskich, pilotował rokrocznie co najmniej kilkadziesiąt wycieczek. Dał się poznać jako znakomity gawędziarz i autor kilkunastu przewodników po Karkonoszach.

Drugą pasją, której poświęcał nie tylko mnóstwo czasu ale i sporo pieniędzy, była filatelistyka. W swoim niewielkim mieszkaniu zgromadził piękną kolekcję znaczków pocztowych.

Kilkanaście miesięcy przed śmiercią musiał niestety znacznie ograniczyć chodzenie po górach. Coraz bardziej dawał się we znaki

WIEK A PRZEDE WSZYSTKIM SERCE.

Zamiast na szlakach turystycznych, coraz częściej można było go spotkać w jeleniogórskiej poradni kardiologicznej.

Dolegliwości nasiliły się późną jesienią 1991 roku. Pan Stanisław tak podupadł na zdrowiu, że nie miał nawet siły, aby samemu zrobić sobie większe zakupy i zdany był na pomoc znajomych.

Pomagali mu, jednak tak naprawdę tylko na jednego z nich mógł liczyć w każdej chwili. Młodszy o 10 lat Jerzy C. co najmniej kilka razy w tygodniu zaglądał do mieszkania pana Stanisława, robił mu zakupy, pamiętał o zapisaniu na kolejną wizytę u kardiologa a nawet pomagał przy pisaniu kolejnego przewodnika po Karkonoszach i Sudetach.

Był zimowy, mroźny poranek 12 stycznia 1993 roku. Tego dnia pan Stanisław miał wyznaczoną kolejną wizytę w poradni kardiologicznej. Dzień wcześniej Jerzy C. obiecał starszemu panu, że odwiezie go swoim samochodem do przychodni. Tak jak obiecał, zjawił się nazajutrz około 9.00. Dzwonił, pukał, ale nikt mu nie otwierał. Drzwi były zamknięte na klucz. Stan zdrowia pana Stanisława wykluczał, by sam opuścił mieszkanie.

Zaniepokojony Jerzy C. jedzie do cieplickiego komisariatu policji i prosi o pomoc w dostaniu się do mieszkania swego znajomego.

Na miejsce jedzie policyjny radiowóz. Kilku sąsiadów oprócz Jerzego C. przygląda się, jak funkcjonariusze wyważają drzwi wejściowe do mieszkania.

Jak zwykle, panował tutaj nieskazitelny porządek. Łóżko było przygotowane do spania, jednak nie naruszona pościel świadczyła, że nikt w nim ostatniej nocy nie spał. Policjanci zaczęli dokładniej penetrować mieszkanie. Po kilku minutach znaleźli

POD STOŁEM OWINIĘTE W STARY KOC CIAŁO.

Zasiniaczona twarz z plamami zakrzepłej już krwi nie pozostawiała wątpliwości co do przyczyn śmierci Stanisława S. Został zamordowany! Jak wykazała przeprowadzona kilka dni później sekcja zwłok, zgon nastąpił w wyniku kilkunastu ciosów zadanych w głowę tępokrawędziastym narzędziem.

Rozpoczęło się śledztwo i już wtedy jeleniogórska policja obawiała się, że czeka ją długa i żmudna robota. Ostatnim świadkiem, który widział pana Stanisława w przeddzień zabójstwa, był Jerzy C. Wyszedł stąd około 17.00. Co było później? Przesłuchiwania sąsiadów nie przyniosły odpowiedzi na to pytanie.

— Gdzieś około 22.00 usłyszałam taki głuchy łomot, tak jakby coś ciężkiego spadło u pana Stasia — zeznała jedna z sąsiadek.

— Tej nocy wyjątkowo ujadały moje psy — przypomniał sobie inny mężczyzna. — Wyszedłem na podwórko, bo tak szczekają tylko na obcych. Nikogo nie było, tylko zauważyłem trzech młodych mężczyzn, którzy właśnie przechodzili ulicą. To na pewno nie był

NIKT Z TUTEJSZYCH.

Tych samych mężczyzn widział inny zapóźniony przechodzień. Na podstawie jego zeznań udało się nawet naszkicować ich portret pamięciowy. Jak twierdzi, „obcy" skradali się ulicą i jakby celowo „nie chcieli rzucać się w oczy"...

Policja od początku miała trudności z ustaleniem motywu tej zbrodni. Mieszkanie nie nosiło śladów plądrowania; dlatego wykluczono rabunkowy motyw zbrodni. Chyba że morderca (mordercy?) przyszedł po kilka cennych, sobie tylko znanych znaczków? Nie zostawił żadnych śladów linii papilarnych, nikt nie widział nieznajomych w kamienicy, w której mieszkał zamordowany.

Wszystko wskazywało na to, że ktoś wszedł do pana Stanisława przed godziną 22.00, bo po tej godzinie zamykane są drzwi wejściowe do kamienicy. Zamordowany wpuścił kogoś do mieszkania, ponieważ drzwi jego mieszkania nie nosiły żadnych śladów włamania. Znany był z nadzwyczajnej ostrożności i nie do pomyślenia było, aby wpuścił nieznajomych do mieszkania o tak późnej porze.

UPODOBANIA STARSZEGO PANA

nie były jednak żadną tajemnicą. Mężczyźni, szczególnie zgrabni, młodzi, często przychodzili do niego późnym wieczorem a wychodzili dopiero po śniadaniu. Mimo upływającego czasu, prowadzący śledztwo nie posuwali się nawet o krok do przodu. I kiedy wykonano prawie wszystkie rutynowe czynności, jakie policja wykonuje przy tego typu dochodzeniach, kiedy wydawało się, że sprawa zabójstwa jeleniogórskiego przewodnika zostanie umorzona z powodu niewykrycia sprawcy przestępstwa, niespodziewanie z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku

NADSZEDŁ FAKS Z PYTANIEM.

Policjanci z Gdańska — Wrzeszcza prowadzili dochodzenie przeciwko 20-letniemu Marcinowi D., podejrzanemu o napad rabunkowy i ciężkie zranienie jednego z trójmiejskich homoseksualistów. Poznał go w jednej z tutejszych kawiarni, która była stałym miejscem spotkań panów o odmiennych preferencjach seksualnych. Później docent zaprosił go do siebie, do mieszkania. Marcin D. chwyta za nóż i dwukrotnie podrzyna mu gardło, po czym zabiera z mieszkania magnetofon i kilkaset tysięcy złotych w gotówce. Tylko natychmiastowa pomoc lekarska uratowała życie ofiary napadu.

Z uzyskanych drogą operacyjną wiadomości wynikało, że Marcin D. z okradania homoseksualistów uczynił sobie stałe źródło utrzymania. Na razie pewne było, że napadł na docenta z Gdyni. Ale czy to wszystko, co ma na sumieniu? Doświadczenie podpowiadało trójmiejskim funkcjonariuszom, że być może podejrzany popełnił więcej podobnych przestępstw. Przestępcy działający w środowisku homoseksualistów prowadzą często

WĘDROWNY TRYB ŻYCIA,

przenosząc się z jednego krańca Polski na drugi. Mając to wszystko na uwadze, policjanci z Wybrzeża wysłali do wszystkich komend wojewódzkich w kraju faksy z zapytaniem, czy miały miejsce w ostatnim czasie zabójstwa lub rozboje, których ofiarami byli homoseksualiści, a których sprawcy nie zostali schwytani.

Następnego dnia policjanci z Jeleniej Góry wysłali na Wybrzeże dokładne dane na temat okoliczności zabójstwa Stanisława S. Później informacje o podobnych, nie wyjaśnionych morderstwach napłynęły z Warszawy oraz Konina. Ku zaskoczeniu gdańskich policjantów oprócz napadu na docenta Marcin D. przyznał się wkrótce do popełnienia trzech zbrodni.

W dwa dni po napadzie w Gdańsku, 16 grudnia, jego ofiarą padł mężczyzna, którego poznał wieczorem w okolicach Dworca Centralnego. Poszedł do niego na mocno spóźnioną kolację. Kiedy po zakrapianej alkoholem kolacji gospodarz mieszkania zabrał się do miłosnych igraszek, gość chwyta ze stołu nóż do krojenia wędlin i zadaje nim cios w serce. Z mieszkania zabiera kilka sztuk biżuterii oraz pieniądze.

Kilka godzin później jedzie już na południe Polski. Miesiąc później, najprawdopodobniej w podobnych okolicznościach, morduje w Cieplicach Stanisława S. Ostatnią ofiarą Marcina D. jest 47-letni homoseksualista z Konina Piotr K.



CZY TO WSZYSTKIE OFIARY MARCINA D.

— 20-letniego chłopaka, który mógł się podobać panom lubiącym chłopców? Marcin D. jest wysokim, smukłym, wysportowanym mężczyzną. Chętnie nawiązywał kontakty ze starszymi, niekiedy o kilkadziesiąt lat, mężczyznami.

Zdaniem trójmiejskich policjantów, gdyby nie ten uraz, Marcin D. byłby klasycznym modelem „żula homoseksualnego"; tacy są sprawcami olbrzymiej większości zabójstw i rozbojów dokonywanych w tym hermetycznym środowisku.

HOMOSEKSUALNE PROSTYTUTKI

to najczęściej 17—25-letni przystojni chłopcy. Ocenia się, że w kraju działa 500 — 600 „żuli". Są bardzo specyficzną grupą w tym zamkniętym środowisku. Doskonale znają w całej Polsce miejsca stałych spotkań homoseksualistów tzw. pikiety.

— To jedna z najbardziej niebezpiecznych grup przestępczych w Polsce — uważają policjanci.

Trzech mężczyzn intymne spotkanie z 20-letnim Marcinem D. przypłaciło życiem.

KRZYSZTOF KILIJANEK

WIDZIEĆ JAŚNIEJ

dokończenie ze str 12

wa, jak np.: „Boskość, która znajduje się we mnie pozdrawia boskość, która jest w tobie". Następnie proszę duszę pacjenta o pozwolenie udzielenia mu wsparcia w taki sposób, by pobudzić potencjalne siły, jakie w nim tkwią. Nigdy nie ograniczam się do wspomagania jednego tylko ciała - fizycznego. Jak już wspomniałam, wszyscy składamy się z ciała mentalnego, fizycznego, duszy i Ducha. To właśnie dusza kieruje mną i uczy mnie, co mogę zrobić dla podtrzymania uzdrowicielskiej mocy pacjentów. Zawsze informuję chorego o tym, co usłyszałam od duszy, proszę go też, by oddychał głęboko i „zobaczył" lub „poczuł" tę informację w samym sobie.

To jest prawdziwy cud

W prawie każdym przypadku pacjent przechodzi od nieświadomego do świadomego. Odzwierciedlenie przez nas tego, co on już wie, sprawia, iż wiedza ta pojawia się w jego świadomości. Odpowiedź zwykle brzmi „Tak, tak" lub „W jakiś sposób już o tym wiedziałem". Proces samouzdrawiania pacjenta aktywizuje się dzięki zrozumieniu przyczyny choroby. W tym momencie można przepisać skuteczną terapię, albowiem **diagnoza otwarła drzwi do nieznanego.** Pacjent i terapeuta odnieśli sukces.

Moim zdaniem terapeuta jest tym, kto wpaja pacjentowi przekonanie, że on i tylko on może „uleczyć" sam siebie. My, terapeuci, możemy pomagać w procesie leczenia choroby, ale **nie możemy jej wyleczyć za pacjenta. Sądzę,** iż jest arogancją **przekonanie, że uleczenie kogoś zmieni jego przeznaczenie.** Wspieranie potencjalnych mocy pacjenta - a o pozwolenie na jakie działanie zwracamy się do jego duszy - służy człowiekowi jako całości. **Megalomanią byłoby mniemanie, iż wiemy więcej o jego duszy, niż ona sama. Arabskie przysłowie mówi: „Ten, komu zdrowie dopisuje, ma nadzieję; zaś ten, kto ma nadzieję, ma wszystko!**

Przygotowała
i opracowała
Grażyna Gasparska

przy współpracy
A. O. i M. R.

RACHUNEK SUMIENIA

JARUZELSKI

Na łamach "Rzeczpospolitej" 26 sierpnia 1993 roku opublikowany został pakiet radzieckiej dokumentacji, którą prezydentowi RP, Lechowi Wałęsie, przekazał prezydent Federacji Rosyjskiej Borys Jelcyn. Nakazuje to podejść z całą powagą i odpowiedzialnością do tematyki, której ta dokumentacja dotyczy. Konieczna jest jej kompleksowa analiza i weryfikacja przez historyków. A przede wszystkim nie wolno rozpatrywać jej w oderwaniu od innych materiałów, doświadczeń i faktów. Najgorsze zaś, to ulec pokusie koniunkturalnej sensacyjności.

Niestety tak się stało. Wrzawa, która wybuchła wokół tych dokumentów ma specyficzne zabarwienie. Najsilniej zabrzmiał ton, że oto pojawiły się demaskujące rewelacje, że coś więcej stało się jasne. Otóż nie stało się jasne, a chyba bardziej zmącone. Jeśli naprawdę wnikliwie wczytać się w te materiały, porównać je z innymi, a przede wszystkim z faktami, które przecież liczą się najbardziej, to okaże się, że "rewelacje" są pozrą, do tego wzajemnie sprzeczne, lub opatrne na nieporozumieniu, prowadzącym nawet do absurdu. W pełni więc podtrzymuję ocenę ówczesnych wewnętrznych i zewnętrznych zagrożeń, którą przedstawiałem już wielokrotnie.

Dobre, przyjazne stosunki z naszym wschodnim sąsiadem mają wielkie znaczenie. Co za tym idzie, należy przezwyciężać historyczne zaszłości na rzecz dnia jutrzejszego. W tym miejscu chcę zwrócić uwagę na swoisty "przechył" propagandowy, na szczególną koncentrację uwagi wokół uwarunkowań zewnętrznych, w jakich znajdowała się Polska w latach 1980-81. W warunkach ograniczonej suwerenności stosunki wzajemne zawsze są chore. Jednakże w owych relacjach pojałtańskiego świata oraz w wierze w przyszłość reformowanego socjalizmu bardzo wielu z nas, podobnie myślących, starało się służyć Polsce.

Nie pójdę na latwiznę. 24 listopada 1992 roku na posiedzeniu Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej powiedziałem: "Decyzję o stanie wojennym podjęliśmy w Polsce, w gronie złożonym wyłącznie z Polaków. Byłoby poniżej godności zasłanianie się jakąś zewnętrzną dyspozycją, czy dyrektywą. Przez blisko półtora roku było nękanie, dręczenie, wywieranie przemożnego nacisku. Ale decyzja i realizacja były własne, wyłącznie własne".

Nigdy też nie mówiłem, że zapadły jakieś decyzje w sprawie interwencji. Odrzucam tezę, że "oni tylko przebierali nogami, aby wkroczyć". Dla nich to też byłby czarny scenariusz. W wielu moich oświadczeniach i publikacjach zawsze podkreślałem, że zagrożenia zewnętrznego nie należy wysuwać na pierwszy plan. Szum wokół materiałów kremlowskich nie powinien zagłuszyć pamięci o tym, co wówczas działo się w kraju. Rachunek sumienia trzeba zawsze zaczynać od siebie - od nas Polaków, z obydwu ówczesnych stron barykady. Winni jesteśmy wszyscy, choć rozumiem, że inaczej odczuwa to represjonowany i represjonujący. Niezmiennie ubolewam z powodu krzywd, jakich doznało wielu ludzi. Wiem, że to tylko słowa, ale przepraszałem ich - jeszcze jako prezydent - publicznie. Nie od dziś podkreślam, iż

biorę odpowiedzialność na siebie.

Czy jednak tylko ówczesna władza zasługuje na osądzenie? Czy nurt ekstremalny, który pod koniec 1981 roku zdominował "Solidarność", w istocie sterroryzował siły umiarkowane, parł do konfrontacji, zasługuje jedynie na laury?

Jak wyglądały te dni, czytamy w "Dzienniku internowanego" autorstwa Andrzeja Drzycimskiego i Adama Kinaszewskiego: "Obrady (posiedzenie Komisji Krajowej w Stoczni Gdańskiej - W.J.) potoczyły się w kierunku podtrzymania stanowiska radomskiego, mimo iż grupa doradców związku próbowała podtrzymać tę tendencję, grożącą w aktualnej sytuacji konfrontacji z władzą". I dalej: "To fakt, że decyzja o stanie wojennym została podjęta wcześniej, ale bazowała ona jak widać, na słusznym przewidywaniu zwycięstwa kierunku radomskiego, który był rozumiany przez doradców, jako tendencja, grożąca w aktualnej sytuacji konfrontacją z władzą". Poza stwierdzeniem, że decyzja o stanie wojennym została podjęta wcześniej, powyższa ocena jest bardzo trafna. Nasza polska bijatyka, paraliż państwa i gospodarki, febra strajkowa, tworzenie swego rodzaju kontrwładzy -

to było igranie z ogniem

które nie mogło skończyć się dobrze.

Nikt mnie również nie przekona, że w 1981 roku wolno nam było wykluczyć realność interwencji. Na tan temat, powstało w minionych latach mnóstwo - pisanych zresza z różnych pozycji - publikacji, całe tomy ocen, argumentów, wniosków. Zdecydowana większość i polityków, i dziennikarzy, i autorów książek, uważała zarówno przed, jak i przez wszystkie lata po 13 grudnia 1981 roku, iż interwencja była realna. Tym , którzy to kwestionują, dedykuję wypowiedź byłego Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych NATO, a następnie Sekretarza Stanu USA Aleksandra Haiga. W swej książce: "Caveat: Realism, Reagan and Foreign Policy" stwierdza on wprost, że: "dla Związku Radzieckiego Polska to casus belli - sprawa, dla której byłby gotów podjąć wojnę z sojuszem zachodnim". I dalej: "Sami Polacy nie mogą stać się panami własnego losu, dopóki ZSRR dysponuje przeważającą siłą i temu się sprzeciwia". Mówi też, że ruch reformatorski w Polsce byłby przez Związek Radziecki zdławiony. Pozostawała tylko kwestia "Kiedy się to stanie i czy bardziej brutalnie, czy mniej". Tenże Haig z ulgą - jak pisze - przyjął wiadomość, że to nie radzieckie, a polskie czołgi przerwały pasmo niebezpieczeństw w tej części świata. A są to słowa człowieka wielce doświadczonego, kompetentnego, mającego przez długie lata dostęp do najbardziej politycznie dyskretnych informacji.

Co z kolei mówi Francois Mitterrand w rozmowie z Helmutem Schmidtem, który powołuje się na to w swych opublikowanych na łamach "Die Zeit" wspomnieniach: "Widziałem zawsze tylko dwie, a nie trzy możliwości: albo rząd Polski przywróci porządek w kraju, albo uczyni to Związek Radziecki. Trzecią hipotezę, zakładającą, że mogłoby dojść do zwycięstwa "Solidarności" uważałem zawsze za czystą fikcję; w takim wypadku ruch zostałby zmieciony z powierzchni ziemi przez radzieckie oddziały". Schmidt dodaje, że "tylko wariaci ze skrajnej prawicy sądzili, żeZachód powinien lub mógł w jakikolwiek sposób interweniować".

Wreszcie prof. Zbigniew Brzeziński w książce "Plan gry" pisze: "Panowanie nad Polską jest dla Sowietów kluczem do kontrolowania Europy Wschodniej". I dalej: "37-milionowa Polska jest największym krajem Europy Wschodniej pod panowaniem sowieckim, a jej siły zbrojne stanowią największą, niesowiecką armię Układu Warszawskiego. Ta pozycja kosztuje Moskwę dużo, ale jeszcze kosztowniejsze byłoby jej poniechanie". Brzeziński powiedział to w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Czy w 1981 roku wymowa tych słów byłaby mniejsza?

Czy wieloletnie doświadczenia i głęboka wiedza o realiach tamtych czasów mają iść na śmietnik, w wyniku kilkunastu, nie zweryfikowanych, nieraz sprzecznych ze sobą zdań? Tym bardziej, iż prawdziwość dotychczasowych ocen potwierdzają wypowiedzi czołowych polityków radzieckich. Michaił Gorbaczow, człowiek, który "ruszył z posad bryłę świata", jeszcze 30 czerwca 1986 roku z trybuny X Zjazdu PZPR mówił: "Zamach na ustrój socjalistyczny, próby wyrwania tego czy innego kraju ze wspólnoty socjalistycznej, oznaczają targnięcie się... na cały ład powojenny, a w ostatecznym rachunku na pokój. ... Historia niewątpliwie oceni należycie kierownictwo PZPR... wszystkich partiotów kraju, partyjnych i bezpartyjnych za to, że opierając się na solidarności przyjaciół i sojuszników wyprowadzili własnymi siłami kraj z dramatycznej sytuacji".

9 listopada 1992 roku na pytanie dziennikarza "Trybuny": "Czy w tej sytuacji było do pomyślenia, że Polska z jej położeniem geopolitycznym byłaby "odpuszczona" przez radzieckie kierownictwo?" - Gorbaczow odpowiada: "Kierownictwo radzieckie wychodziło z założenia - i to można odnaleźć w dokumentach - że wypadnięcie Polski z Układu Warszawskiego nie wchodzi w rachubę w żadnym przypadku. A jeśli tak było, to Jaruzelski mógł przypuszczać, że możliwe są środki wszelkiego rodzaju... Na Jaruzelskiego wywierano ogromny, kolosalny nacisk i on postąpił prawidłowo".

Eduard Szewardnadze w swej książce "Przyszłość należy do wolności" (wydanie francuskie z 1991 r.) pisze: "Mówiło się dużo i słusznie - wiem o tym z pewnością - że odpowiednie siły były przez Związek Radziecki przygotowane do wysłania. Świadomi skutków, jakie taka interwencja by przyniosła, Polacy zdecydowali się wybrać rozwiązanie "domowe" i wprowadzili stan wojenny".

A mówią to ludzie, którzy w 1981 roku byli członkami kierownictwa radzieckiego. (Gorbaczow był członkiem Biura Politycznego, a Szewardnadze zastępcą). Zamienne jest szeroko publikowane stwierdzenie Leonida Breżniewa z 1 marca 1982 roku, a więc w dwa i pół miesiąca po wprowadzeniu stanu wojennego: "Gdyby komuniści ustąpili drogi kontrrewolucji, gdyby drgnęli pod wściekłymi atakami wrogów socjalizmu, losy Polski, stabilność w Europie, a również w całym świecie byłyby zagrożone".

To daje wiele do myślenia.

A w szczególności, jak się to ma do roboczego zapisu z 10 grudnia 1981 roku, do rzekomego pozostawienia spraw w Polsce własnemu biegowi?

Jak więc odczytywać dokument, który jest z innymi niespójny, a do tego zawiera wiele niekonsekwencji, niejasności i sprzeczności. Dla każdego, kto myśli logicznie, jego wnikliwa analiza pozwala dostrzec wiele wręcz kuriozalnych stwierdzeń. Jak np. była opozycja odczytuje dziś stwierdzenie Rusakowa: "...o tym, że rząd zamierza wprowadzić stan wojenny "Solidarność" dobrze wie, i ze swej strony robi wszystko, żeby stan wojenny był wprowadzony". Interpretacja może być bardzo, nawet szokująco różna. Usłyszałem i taką: "Solidarność" na przełomie listopada - grudnia była przekonana o bezsilności władzy. Popchnięcie jej do stanu wojennego dawało więc szansę całkowitego skompromitowania i upadku z "własnej winy". Jeśli odrzuci się taki pogląd, to czy można przyjmować za dobrą monetę wszystkie inne "rewelacje"? Chociażby wypowiedź Andropowa, który 10 grudnia powiada: "Stosunek wobec sytuacji w Polsce formułowany niejednokrotnie przez Leonida Iljicza w jego wystąpieniach powinien - obok obecnej dyskusji - lec u podstaw tej polityki, jaką my prowadzimy wobec Polski". Tego, jak powszechnie znane wystąpienia i wypowiedzi Breżniewa miały się do tej dyskusji - nie muszę chyba komentować.

Lub też co mówi Susłow: "Nie wolno nam zmienić stanowiska wobec Polski - stanowiska, które zajęliśmy od początku wydarzeń w tym kraju. Niech polscy towarzysze sami decydują, jakie działania mają podejmować".

To skrajna obłuda, faryzeizm. Przecież właśnie "od początku wydarzeń", trwały nieustanne, powszechnie znane

ostrzeżenia, naciski, pogróżki.

I nagle okazuje się, że wszyscy ci ludzie, dosłownie z dnia na dzień przeszli na "nowomowę", zmienili wizerunek. Chociaż po uważnym przeczytaniu protokołu widać, że niezupełnie. Aż kipi tam od niecierpliwości, irytacji na moją wstrzemięźliwość. Że wciąż nie decyduje się na stan wojenny. W tym znamienne są słowa Gromyki: "Mówiliśmy, i nadal będziemy mówili, polskim przyjaciołom, że należy trzymać się twardego stanowiska i absolutnie nie wolno popadać w rezygnację". I takie właśnie opinie przede wszystkim do nas dochodziły.

Doprawdy niezbadana jest "logika" tego posiedzenia. Odbieram je momentami jak surrealistyczny spektakl. Ale gdyby nawet przyjąć, iż nastąpiła jakaś, nie znana nam zresztą wówczas, radykalna zmiana kursu, to czy oznaczałoby, że zagrożenie bezpowrotnie minęło?

Znamienny w powyższym kontekście jest zapis w jednym z przywiezionych przez prezydenta Jelcyna dokumentów. Brzmi on tak: "Maksymalnie wykorzystać powstrzymujący kontrrewolucję fakt, że wewnętrzna reakcja i międzynarodowy imperializm obawiają się, iż Związek Radziecki może wprowadzić do Polski swoje wojska. ... należy podkreślać wypowiedzi towarzysza Breżniewa na XXIV Zjeździe KPZR o tym, że stanowczo nie pozostawimy Polski w nieszczęściu i nie pozwolimy jej skrzywdzić". To samo w bardziej dyplomatycznej formie potwierdził Breżniew przed swoją wizytą w RFN (22-23 listopada 1981 roku), udzielając w dniu 3 listopada wywiadu tygodnikowi "Spiegel". Na pytanie: "Czy można przyjąć założenie, że w ZSRR sprawy unormowania sytuacji w Polsce traktowana jest w ścisłym powiązaniu ze sprawą zachowania pokoju w Europie?" Breżniew odpowiedział: "Niewątpliwie tak: w ścisłym związku ze sprawą zachowania pokoju, a dodałbym jeszcze - miejsca socjalistycznej Polski w Europie". Myślę, że nieprzypadkowo właśnie w RFN, wprowadzenie stanu wojennego w Polsce potraktowano z dużym umiarem. Wiedziano - jak sądzę - z pierwszej ręki, że nie będzie żartów. Doktryna o ograniczonej suwerenności wciąż żyła. Nikt jej nie odwoływał, a aparat mocarstwa sączył bez przerwy i do końca. Czy mogliśmy to ignorować lub uważać za blef?

A czy nie należałoby skonfrontować zapisu z 10 grudnia z innymi opiniami? Chodzi mi w szczególności o ludzi tkwiących bardzo głęboko "w kuchni" ówczesnych wydarzeń. Witalij Świetłow, kierownik sektora do spraw polskich b. KC KPZR, tłumacz generalnych sekretarzy od Breżniewa do Gorbaczowa w swej niedawno wydanej w Polsce książce pt. "Tajemna Współpraca", faktycznie dezawuuje niektóre kremlowskie "sensacje".

Stosunkowo niedawno, bo 11 grudnia 1992r. wypowiedział się na łamach"Gazety Wyborczej" generał, profesor Dymitrij Wołkogonow, doradca prezydenta Borysa Jelcyna, będący wcześniej Szefem Oddziału Propagandy Specjalnej, a następnie zastępcą Szefa Głównego Zarządu Politycznego Armii Radzieckiej. W latach 1980-81 towarzyszył on często Kulikowowi w czasie jego wizyt w Polsce, w tym uczestniczył w kilku rozmowach ze mną. M.in. na pytanie Leona Bójki: "Gdyby pan był na miejscu Jaruzelskiego i otrzymał telefoniczne zapewnienie Susłowa, że interwencji nie będzie - uwierzyłby pan?", Wołkogonow odpowiada: "Ani przez sekundę. Poczułbym się poważnie zaniepokojony, że szykuje się coś niebezpiecznego". Inne pytanie: "Czy były plany inwazji na Polskę?" Odpowiedź: "Nie znam ich, ale jestem pewien, że musiały być.

Polska była nieprawdopodobnie spenetrowana...

była dla nas całkowicie przezroczysta. A to zawsze jest elementem przygotowania poważnej operacji". I jeszcze dodał: "Niezależnie od losów gen. Jaruzelskiego będę do niego żywił największy szacunek, jako do wojskowego i patrioty swego kraju. Jestem najgłębiej przekonany, że uchronił Polskę przed nami, a nas - od hańby. Nie mówiąc o ofiarach."

Żaden odpowiedzialny polityk nie może oceniać sytuacji statycznie. Zagrożenie to nie meteor. Dziś jest tak, a jutro może być inaczej. Zmiany w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej mogą w każdej chwili przynieść różne rozwiązania. Decyzja podjęta w dniu X, może być zrewidowana w dniu Y. Znane jest przecież dobrze falowanie, zmienność ocen, a co za tym idzie i decyzji podejmowanych wobec Węgier, Czechosłowacji, Afganistanu. Że przypomnę uściski Breżniewa z Dubczekiem w Bratysławie - a za dwa tygodnie było po wszystkim. Warto też pamiętać, jak rodziły się decyzje o różnych działaniach interwencyjnych, podejmowanych przez państwa zachodnie.

Byłoby więc karygodną, wręcz zbrodniczą naiwnością i beztroską, niebranie pod uwagę zarówno tych historycznych doświadczeń, jak i aktualnych przesłanek. Tym bardziej, że sytuacja w Polsce zmierzała w coraz bardziej niebezpiecznym kierunku. Nad dynamiką wydarzeń, praktycznie już nikt nie panował. Zbliżał się zwłaszcza niezwykle groźny wróg - zapowiedziane na 17 grudnia wielkie demonstracje protestu. W ówczesnej, pilsującej ostrymi antagonizmami Polsce mogłoby to przerodzić się w sytuację podobną do tej, która doprowadziła do tragedii Węgier w październiku 1956 roku. Przytoczę tu opinię, która dotarła do nas jesienią 1981 roku od ambasadora ZSRR w Bonn, Władimira Siemionowa " człowieka mającego koneksje na najwyższych szczeblach radzieckiej władzy.

dokończenie na str.15

Rachunek sumienia--dokończenie ze str.14

Mówił on: Polacy to naród bardzo emocjonalny. Co kilkadziesiąt lat muszą koniecznie doprowadzić do upuszczenia gorącej krwi. Z rozwoju sytuacji wynika, że w Polsce szykuje się awantura. Może dojść do wojny domowej. Co wtedy nastąpi? Związek Radziecki będzie błagany, ażeby wkroczył i nie dopuścił do dalszego krwi.

Informacji tej wysłuchałem wówczas ze zgrozą. Co więcej - po latach zobaczyłem, iż tego typu apele kierowane były do Związku Radzieckiego ze strony Zachodu w czasie wydarzeń w Rumunii w grudniu 1989 roku. Dlatego też do różnych "ufryzowanych" opinii podchodzę z dużym dystansem.

Kolejny próg to radziecka zapowiedź drastycznych ograniczeń od 1 stycznia 1982 roku dostaw do Polski wielu podstawowych surowców i towarów, a zwłaszcza ropy i gazu.

Oznaczałoby to faktycznie blokadę,

groziło paraliżem gospodarczym, a w warunkach zimy nawet klęską biologiczną i w rezultacie wielkim, wręcz desperackim wybuchem społecznym. W tym obszarze geostrategicznym nie byłaby to tylko nasza wewnętrzna sprawa. Powstałoby swoiste alibi dla interwencji. Lub też wówczas kremlowscy dobroczyńcy "odkręciliby kurek", ale już innemu kierownictwu, które zapewniłoby "właściwy kurs". Wprowadzenie stanu wojennego niejako automatycznie anulowało tę perspektywę.

W tym miejscu wspomnę o Bajbakowa. Opowiadał mi wicepremier Obodowski, który rozmawiał z Bajbakowem prawie całą noc z 8 na 9 grudnia, że ciągle słyszał od niego: "wpłynięcie na Generała, bo skończy się to bardzo źle". Otóż na posiedzeniu Biura Politycznego KC KPZR 10 grudnia sprawozdawcą z ostatniego kontaktu, jaki miałem z przedstawicielami ZSRR, był Bajbakow. I właśnie on referując długą rozmowę ze mną ani słowem nie wspomina o tzw. pomocy wojskowej. A przecież jak stwierdza - w rozmowie tej uczestniczyły jeszcze inne osoby, ze strony polskiej i radzieckiej, w tym Kulikow. Ten sam, o którym Ustinow mówi: "Kulikow doskonale wie, że Polacy sami prosili, aby nie wprowadzać wojsk".

Nie mam podstaw, aby kwestionować autentyzm kremlowskich materiałów. Ale ich wiarygodność, jako dokumentu jest przynajmniej w jakiejś części wątpliwa. Z jednej strony bowiem zapisano, że wejście wojsk nie wchodzi w grę, ale jednocześnie wciąż powtarzane są słowa - "nie zostawimy Polski w nieszczęściu". Przy tym bardzo znamienna jest treść posłania Breżniewa, które zatwierdziło Biuro Polityczne na swym posiedzeniu w dniu 21 listopada 1981 roku.

Niestety w wersji protokołu opublikowanej w Polsce - jak wynika z porównania z oryginalną wersją rosyjską - błędnie przetłumaczono datę jako 21 października. A to wielka różnica. Bowiem posłanie to zostało mi doręczone przez ambasadora Aristowa - który jak się dowiedziałem, nazywał mnie pokątnie "generał-liberał" - nie w końcu października, a w końcu listopada, to jest zaledwie około dwóch tygodni przed posiedzeniem Biura Politycznego w dniu 10 grudnia. Okazuje się, iż treść tych tak nieodległych w czasie posiedzeń bardzo istotnie się różni. Przy tym większą wiarygodność niewątpliwie posiada dokument z 21 listopada, który ujęty został w formie protokołu, niż ten z 10 grudnia, który figuruje jako sporządzony w jednym egzemplarzu "roboczy zapis".

Jak więc wyglądało to wręczone mi na piśmie posłanie? Trudno w nim znaleźć zrozumienie dla naszej sytuacji i działań. Natomiast formułowane są przestrogi: "Nie należy się godzić na rozwiązanie PZPR", czy też: "wszelkie działania przeciwko niezłomnym komunistom byłyby dla PZPR, jako partii komunistycznej samobójcze". I zaraz po tym: "dopóki nie uwolnicie się od rewizjonistów, w tym także w łonie kierownictwa partyjnego, usiłujących kontynuować dawną linię kapitulancką, dopóty będą oni dla was kamieniem młyńskim u nogi". Dalej: "Porozumienia nie powinny zawierać ustępstw wobec przeciwników socjalizmu". ... "Należy podjąć zdecydowane działania przeciwko jawnym wrogom Polski Ludowej". Czy też krytyczna ocena koncepcji "podziału władzy między PZPR-em, "Solidarnością" i Kościołem", co w konsekwencji prowadziłoby do "demontażu socjalizmu". To są przecież określone - w oficjalnym stanowisku kierownictwa radzieckiego - wyraźne bariery, a w świetle doświadczeń historycznych, w istocie groźby.

Czy można było powiedzieć "róbmy swoje"

nie zważając na sąsiadów. Oczywiście można. Tak właśnie w swoim czasie robili Węgrzy oraz Czesi i Słowacy z wiadomym finałem. W imię nadrzędnych racji, w imię bezpieczeństwa Polski nie wolno było przeciągać struny. Wręcz przeciwnie, elastyczność, różne formalne gesty z naszej strony, stawały się atutem w hrze o czas, o własne, choć bolesne rozwiązanie.

Tym bardziej, że sytuacja zaogniała się. Szczególną wymowę miało żądanie bardziej zdecydowanego przeciwstawienia się "niebezpiecznemu wzrostowi antysowietyzmu w Polsce". Było to już po Oświadczeniu KC KPZR i rządu ZSRR z dnia - co miało wymowę szczególną - 17 września 1981 roku. W dokumencie tym antyradzieckość była napiętnowana i oceniana jako skoordynowane działanie, obejmujące wszystkie sfery życia społeczno-politycznego. Podkreślono, iż przynosi to szkodę stosunkom wzajemnym naszych krajów i jest sprzeczne z sojuszniczymi zobowiązaniami Polski. Pytano: "Dlaczego ze strony oficjalnych władz polskich nie przedsięwzięto do tej pory zdecydowanych kroków dla przecięcia wrogiej kampanii przeciwko ZSRR?" W tamtej sytuacji oznaczało to jedno z najcięższych oskarżeń. Były one wciąż ponawiane.

Przypominam sobie jedną z ostatnich rozmów z marszałkiem Kulikowem, który zresztą był wobec mnie zawsze "korekt". Dobitnie oświadczył, iż zaostrzają się trudności w funkcjonowaniu Północnej Grupy Wojsk. Wynika to z niedostarczania przez stronę polską uzgodnionych dostaw różnego rodzaju zaopatrzenia. Przy tym zakłócenia w dostawach energii rzutują bezpośrednio na gotowość bojową. Podobnie ocenić należy niedotrzymywanie sojuszniczych zobowiązań przez polski przemysł zbrojeniowy. Istnieją też zagrożenia komunikacyjno - zaopatrzeniowego funkcjonowania Układu. Ale co zabrzmiało najmocniej: "Ręka nam nie zadrży", jeśli będą się powtarzały ekscesy godzące w żołnierzy radzieckich oraz ich rodziny, a także w cmentarze i pomniki. A one się powtarzały. Nie wchodzę w tej chwili, jakie było tego tło. Ale stwarzały jeszcze jeden pretekst. Tę świadomość miało wielu polskich polityków i generałów.

Czy w świetle tych ocen i ostrzeżeń można powaznie traktować wzmiankę Andropowa, że: "jeśli Polska znajdzie się pod władzą >>Solidarności<<, to będzie to jedna strona sprawy...". W świetle faktów, to pusta retoryka, zresztą odosobniona i nie podtrzymana prze żadnego z uczestników posiedzenia.

Do nas nigdy nie dotarł nawet cień, okruch tego typu rewelacji. Wręcz przeciwnie. Wszystkie oświadczenia, publikacje, wypowiedzi ze strony przedstawicieli ZSRR oraz innych państw Układu - aż kipiały od oskarżeń pod adresem "Solidarności". Zresztą było ich co niemiara. również na posiedzeniu 10 grudnia. I właśnie tego typu tonacja przede wszystkim do nas docierała.

Czy była ona dla władz polskich ostrzeżeniem i sygnałem? Oczywiście była, zwłaszcza iż oskarżano nas bezustannie o chwiejność, pasywność, niechęć do zdecydowanych działań. A równolegle stawano w obronie tych, którzy jak mówi jeden z dokumentów, "nie widzą możliwości uzdrowienia sytuacji bez wprowadzenia wojsk radzieckich". XI Plenum KC PZPR w czerwcu 1981 było swoistą

próbą dokonania partyjnego puczu.

Mógł się on w tym czy innym wydaniu powtórzyć. Zwłaszcza, że w partii, administracji, bezpieczeństwie, wojsku narastał nurt z jednej strony lęku, a z drugiej zniecierpliwienia, oczekiwania na ostateczne decyzje.

Najważniejsze jednak były fakty, wszystko to, co przynosiły nam nieustannie, liczne informacje i obserwacje. Ustinow mówił o wzmacnianiu radzieckich garnizonów w Polsce. Wiedzieliśmy o tym. Również o specjalnie przygotowanych stanowiskach dowodzenia w Legnicy i Rembertowie, o awaryjnej rozbudowie łączności, o przygotowaniach w rejonach przeładunkowych, o faktycznie funkcjonującym moście powietrznym, którym m.in. przerzucane były oddziały powietrzodesantowe, a nawet jednostka specjalne - "szybkiego reagowania", o której pisał 10 października 1992 roku na łamach "Prawa i Życia" generał Dachowski - ówczesny Zastępca Szefa Sztabu Generalnego WP, a w latach późniejszych attache wojskowy w Moskwie. Sygnałów ostrzegawczych było wiele. Jeden z nich był bardzo charakterystyczny. Jego źródłem był pułkownik Walentin Korżenkow, były radziecki attache wojskowy w Warszawie, mający dobre kontakty w niektórych kierowniczych kręgach sił zbrojnych ZSRR. Od lat przyjaźnił się on z generałem Kiszczakiem. Zatelefonował do niego w ostatnich dniach listopada z Moskwy i w sposób zakamuflowany poinformował, że "ostateczne rozstrzygnięcie" musi nastąpić przed końcem 1981 roku.

Świadomość, iż ówczesna sytuacja bez końca trwać nie może miała zresztą głębsze uzasadnienie. Rozumieliśmy logikę podzielonego świata. Niemniej, szczególne wrażenie wywarła na mnie rozmowa z marszałkiem Ustinowem, którą odbyłem w czasie wielkich manewrów "Zapad '81", przebiegającyhc na obszarach od Ukrainy, po Białoruś, Litwę i Bałtyk i zawierających sporo akcentów typu:

"nie zostawimy Polski w nieszczęściu".

Wtedy właśnie uświadomiłem sobie, iż skądinąd słuszna zasada: "nie otwiera się równocześnie dwóch frontów", nie ma w danej sytuacji zastosowania. Ustinow m.in. powiedział, że ZSRR ma faktycznie otwarte trzy fronty: Afganistan; nowy potencjany front, powstały w wyniku nagłego polityczno-wojskowego zbliżenia Chin z USA; wreszcie Polska, która staje się przyczółkiem i koniem trojańskim Zachodu. Zrozumiałem dobrze, iż jeśli są już de facto trzy fronty, to rzecz nie w otwieraniu, ale raczej w kolejnym ich likwidowaniu. Polska w tym momencie była najbardziej newralgicznym frontem.

Przy okazji warto pamiętać, iż w odróżnieniu od Czechosłowacji, w której do 1968 roku nie stacjonowały radzieckie jednostki wojskowe, Polska była nimi w 1981 silnie nasycona. Na tę okoliczność oraz na temat przygotowań wokół naszych granic piszą bardzo konkretnie generałowie Kiszczak i Siwicki, w ramach mojej książki "Stan wojenny. Dlaczego...". Potwierdzają to w pełni wypowiedzi generałów radzieckich, czechosłowackich i NRD-owskich - Dubynina, Dudnika, Prahazki, Wernera oraz innych. Nikt dotychczas tych informacji nie zdementował.

A czy nie jest "dobrym świadkiem" również wywiad USA? Bo to chyba dzięki jego informacjom, w tym pochodzącym od Kuklińskiego, rząd USA zachował przed 13 grudnia całkowite milczenie.

Prof. Richard Pipes - w 1981 roku doradca do spraw Europy Wschodniej w Krajowej Radzie Bezpieczeństwa Narodowego USA, w wywiadzie udzielonym 12 czerwca 1988 roku radiu francuskiemu RFI powiedział: Byliśmy w posiadaniu informacji przekazanych nam przez pułkownika Kuklińskiego. Można było zatem ostrzec i polski rząd, i Jaruzelskiego, i Rosjan... Niestety, tak się nie stało. Widocznie większość naszych mężów stanu uważała, że jest to mniejsze zło... Podobnie wypowiada się prof. Brzeziński.

Wiedzieliśmy, że pożar kraju się zbliża, a nieproszeni strażacy się znajdą. Właśnie nieproszeni. Wokół tego tematu rozpętała się burza. I nie jest to burza w szklance wody - bo chodzi przecież o sprawy największej wagi. A więc wymagające rozsądnego, a przede wszystkim głębszego i szerszego spojrzenia niż to, które serwuje obarczony sprzecznościami teks dokumentu.

Przez cały rok 1981, aż do 13 grudnia nieustannie - i z najwyższych trybun i na najtajniejszych naradach - co jest zresztą udokumentowane - mówiłem wręcz obsesyjnie: "musimy rozwiązać polskie problemy własnymi siłami". To sprawa godności narodowej, ale przede wszystkim jedyna szansa,

aby Polska nie utonęła w krwawej kąpieli.

Ten niepokój i troska towarzyszyły naszym myślom i rozmowom nieustannie. Insynuację o chęć ściągnięcia wojsk radzieckich do Polski odrzucam z oburzeniem. Zacznijmy od elementarnej logiki. Od pytania - po co? Ocena sytuacji w ostatnich miesiącach 1981 roku wskazywała, iż udręka zaopatrzeniowa, anarchizacja życia, gwałtowny wzrost przestępczości, powodują skrajne zmęczenie społeczeństwa i oczekiwanie na jakiś przełom. Można powiedzieć sytuacja dojrzewała psychologicznie.

Ważnym symptomem było tylko częściowe powodzenie powszechnego strajku ostrzegawczego w dniu 28 października 1981 roku. Wszystko to zresztą znalazło potwierdzenie w stosunkowo ograniczonych akcjach strajkowych po wprowadzeniu stanu wojennego. Niezwykle ważnym czynnikiem był stosunek społeczeństwa do wojska - zaufanie do którego, jak wykazały badania opinii publicznej, osiągnęło w listopadzie 1981 roku rekordowy wskaźnik - 93%.

Następnie, jak już miałem okazję pisać - kadra, żołnierze, zaangażowali się w sprawę stanu wojennego, wiedząc, że musimy go zrealizować własnymi siłami. Znałem ich patriotyczne nastroje. Nie wyobrażam sobie, aby mogli stanąć razem z niosącymi tzw. bratnią pomoc. Oznaczałoby to co najmniej ostry podział w armii i bratobójczą walkę. Przypominam sobie m.in. taki incydent, który referował mi generał Siwicki. Otóż ówczesny dowódca 20 dywizji pancernej, pułkownik Władysław Saczonek, reagując na wypowiedź starszego radzieckiego oficera o możliwości interwencji, stwierdził, że wówczas Wojsko Polskie przeciwstawi się czynnie. Nastąpiła ostra polemika. Dowództwo Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego wystąpiło o usunięcie płk. Saczonka z dowódczej funkcji. Postulat ten odrzuciliśmy.

Dalej - w ramach realizacji stanu wojennego użyte zostały duże masy wojsk i sprzętu, w tym ponad 1800 czołgów, 4.000 wozów bojowych, piechoty i transporterów opancerzonych, wiele ciężkiej broni. Z tego zaledwie niewielka część weszła do miast, głównie w celach demonstracyjno - ochronnych. I to zupełnie wystarczyło. Większość znajdowała się w rejonach ześrodkowania, mając zdolność manewru w dowolnym kierunku. Miało to również wymowę swoistej asekuracji wobec czynników zewnętrznych.

Jakiekolwiek więc rachuby na tzw. bratnią pomoc byłyby nie tylko haniebne, ale przede wszystkim bez sensu, bez najmniejszej racji. Co więcej, przy takim wariancie nie byłby to stan wojenny, ale w istocie "stan wojny", ze wszystkimi tego wręcz niewyobrażalnymi konsekwencjami. A więc krok szaleńczy i samobójczy. Nawet te, opublikowane obecnie, dokumenty potwierdzają, że starałem się do końca unikać siłowego rozwiązania. Tym większym więc

koszmarem była myśl o wkroczeniu obcych wojsk.

Wreszcie, z tego raczej dziwnego zapisu wynika, że kierownictwo radzieckie było wówczas - mówiąc oględnie - dość rozkojarzone. Wystarczy skrótowo przypomnieć: Andropow stwierdza, że wręcz bezczelnie żądam pomocy ekonomicznej - i choć "nie wprost" - pomocy wojskowej. Co znaczy "nie wprost"? Być może chodzi - na wypadek paraliżu komunikacji - o awaryjne, w tym wojskowe środki transportu, maszyny inżynieryjne, paliwa, części zamienne itp., o co istotnie zwracaliśmy się. To żadna tajemnica. Pisał m.in. na ten temat w "Polsce Zbrojnej" gen. Siwicki.

Susłow powiada, iż zwracam się o pomoc, ale równocześnie mówi - w kontekście powołania się na mnie - że Polacy oświadczają wyraźnie, iż są przeciwni wprowadzeniu wojsk, bo to oznaczałoby katastrofę. Susłow przy tym stwierdza, iż jest to jakaś moja chytrość. W innym miejscu Rusakow oświadcza, iż "to, co mówi Jaruzelksi wygląda na zwodzenie nas".

Istotnie, to było nieraz obustronne zwodzenie, narastający brak zaufania. My nie wierzyliśmy i nam nie wierzono. Niestety, ta właśnie strona sprawy została przez sensacyjne "odkrycia" zepchniętę w cień. A przecież była znana moja wypowiedź: "Rozmowy z przedstawicielami Kremla - były dla nich częstokroć badaniem skuteczności ich nacisku. Dla nas - ich skłonności do interwencji. Było to wzajemne sondowanie, w jakimś sensie obustronna gra. Mieliśmy wciąż wrażenie, że jakieś karty mają ukryte".

To chyba wyraźnie powiedziane. A powiedziałem to nie dziś, nie pod naporem oskarżeń, ale m.in. 14 grudnia 1992 roku (publikacja w "Gazecie Wyborczej").

W 1981 roku chodziło o uzyskanie jasności, jak się w różnych sytuacjach zachowają nasi ówcześni sojusznicy. Sondowaliśmy zwłaszcza, jak zareagują na ewentualne zakłócenia w funkcjonowaniu infrastruktury strategicznej obszaru Polski. Czy będzie chęć "pomocy"? Co może stać się pretekstem? Ja nieprzypadkowo, również oficjalnie, publicznie oświadczałem, iż Wojsko Polskie bierze odpowiedzialność za główne linie komunikacyjne Wschód-Zachód.

Na marginesie dodam, że pewne sygnały dezinformacyjne były przez nas nadawane także w stosunku do Zachodu - ciekawe czy kiedyś poznamy od tej strony tamte archiwa.

Szczególnym momentem był 12 grudnia, godzina 9.00. Spotkałem się z generałami: Czesławem Kiszczakiem, Florianem Siwickim i Michałem Janiszewskim. Oceni-

dokończenie na str.16

RACHUNEK SUMIENIA

dokończenie ze str.15---------

liśmy sytuację. Była skrajna. Kryzys polityczny, społeczny, gospodarczy wszedł w szczytową fazę. Z Gdańska przychodziły złe wieści.

"Benzyna była rozlana"

Siwicki był wciąż pod przygniatającym wrażeniem posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony, które od 2 do 4 grudnia odbywało się w Moskwie. Przypomniał nam na podstawie dokładnego zapisu niektóre usłyszane tam, stwierdzenia. Zabrzmiały groźnie. Np. Martin Dzur (CSRS): Z dużym niepokojem śledzimy wydarzenie w Polsce. Istnieje groźba wyrwania Polskie sojuszu. Dotyka to interesów wszystkich naszych krajów.

Heinz Hoffman (NRD): NATO zmierza do zdobycia przewagi nad Układem Warszawskim. W Polsce niebezpiecznie rozszerza się działalność antysocjalistyczna i antyradziecka. Aktywizują się siły konrrewolucyjne wspierane przez Zachód. Najwyższy czas bronić skuteczniej socjalizmu przed zamachem kontrrewolucji.

Dobri Dżurow (Bułgaria): Kontrrewolucja w Polsce przystąpiła do realizowania ostatecznego celu - przejęcia władzy. Zagraża to nie tylko masom pracującym Polski, ale przynosi szkody całemu Układowi. Ostatni moment na najbardziej zdecydowane działanie.

Dymitrij Ustinow (ZSRR): Dalece nieobojętne są nam wydarzenia w Polsce - ich wpływ nie tylko na Wojsko Polskie, lecz i na całe Zjednoczone Siły Zbrojne. Działania przeciwko kontrewolucji w Polsce są zbyt wstrzemięźliwe. Obrona równa się śmierci. Trzeba działać zdecydowanie i ofensywnie. Pod żadnym względem nie dopuścimy do naruszenia żywotnych interesów naszej wspólnoty. Przypomniało nam to bardzo niektóre zwroty używane przed sierpniem 1968 roku przez Naczelnego Dowódcę Zjednoczonych Sił Zbrojnych marszałka Iwana Jakubowskiego.

Krzyżowały się sprzeczne informacje i sygnały.

Z jednej strony, iż obce wojska nie wejdą. Z drugiej - jak chociażby atmosfera posiedzenia Komitetu Ministrów Obrony, czy też różne niepokojące symptomy wokół granic - że niebezpieczeństwo jest wciąż aktualne.

Trzeba było uzyskać większą jasność. W obecności generałów próbowałem połączyć się z Breżniewem. Połączono Susłowa. Poinformowałem go o sytuacji, o tym, że decyzja o stanie wojennym nie jest jeszcze ostatecznie przesądzona, lecz bliska. Uzyskałem zapewnienie, że będzie to nasza wewnętrzna sprawa.

I taką się stała. Absurdalne więc są niektóre obecne spekulacje na temat tzw. pomocy. Przecież gdybym jej chciał, a nie otrzymał, gdybym nie wierzył w nasze własne siły, to logicznie rzecz biorąc decyzja o stanie wojennym nie byłaby w tym momencie podjęta. Względnie jej podjęcie oznaczałoby beznadziejną zakończoną krachem awanturę. A przecież nie stało się ani jedno, ani drugie. Pisałem już o tym. Żałuję, iż delektując się materiałami kremlowskimi nie zauważono naszych wcześniejszych publikacji.

Na szczęście to wszystko już historia.

Ale pospiesznie wzięła ją na warsztat doraźna polityka. Napiętnować się chce tych, którzy niosąc straszliwy ciężar, musieli przedzierać się przez dżunglę najrozmaitszych przeciwności. Nie była to jednak droga donikąd. Różnymi zakolami prowadziła naprzód. Bowiem 10 grudnia, na tym bardzo dziwnym posiedzeniu, świat się nie kończył. I nie kończy się teraz na przełomie lata i jesieni roku 1993. Nie boję się o siebie. Boję się o kolejne rundy nienawiści i skłócenia.

Nie będę udawać - choć to dzisiaj w modzie - iż w owym czasie byłem inny niż byłem. Sojusz z ZSRR, miejsce w Układzie Warszawskim to były nasze realia. Trzeba było dźwigać ten ciężar. Ale też i wygrywać dla Polski, co się da - m.in. wciąż wówczas jedyną gwarancję dla granicy zachodniej. Lubię Rosjan, szanuję naród rosyjski. Niesie on dziś moralne brzemię przeszłości, choć był też ofiarą stalinizmu. Jest więc zrozumiałe, że Rosja nie może odpowiadać za wszystkie historyczne bezeceństwa. Ale też nie powinno to stwarzać łatwego usprawiedliwienia dla tych ludzi minionej epoki, którzy kiedyś krążyli jak ciemna chmura nam nad głową. Dziś chyba źle się czują w dawnej skórze, szukają barw ochronnych. Im niewątpliwie odpowiadać będzie myślenie z Gogola rodem - Polacy jak "podoficerska wdowa wychłostali się sami". I, co paradoksalne, znajdą prawdopodobnie również u nas trochę chętnych słuchaczy. Liczę jednak, że rozsądek zwycięży.

Do niedawna przecież dominował mit, iż władze w latach 1980-81 od początku, z całą premedytacją zmierzały do stanu wojennego, do zniszczenia "Solidarności". Nie wierzono na ogół naszym wyjaśnieniom, mimo że są całe góry naszych polskich dokumentów właśnie z tego okresu. Wbrew ciągłym pomówieniom, wszystkie te dokumenty, w tym protokoły z posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR, są zachowane. Znajdują się one w państwowym Archiwum Akt Nowych. Co więcej - zostały w 1992 roku nawet opublikowane przez wydawnictwo "Aneks" w formie książkowej.

No cóż, widocznie wygodniej wyrokować na podstawie selektywnych przecieków z zewnątrz.

Wojciech Jaruzelski

GALERIA "POTWORÓW"

ALEKSANDRA BAŁANA



Krążą o nim skrajnie przeciwstawne opinie. Dla jednych jest zdrajcą narodu i krwawym oprawcą, dla innych wytrawnym politykiem i odpowiedzialnym mężem stanu. Arystokrata - komunista - generał - abstynent - łączy w swojej osobowości cechy rzekomo niemożliwe do połączenia. Bywa podziwiany lub nienawidzony, szanowany lub wyszydzany - nigdy lubiany. Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku obdarzony przez ulicę epitetem "spawacz" i uwieczniony w piosence rodem z rzeczywistości okupacyjnej: *Siekiera, motyka, smok wawelski, przegra wojnę... głupi malarz!* Komentarz brzmiał: *Rymu nie ma, ale to święta prawda!*
Przez radykałów prawicowych i lewicowych odsądzany od czci i wiary. Pytany o swój domniemany wallenrodyzm, uśmiecha się tajemniczo!

Miliard w środę, rozprawa w sobotę

SŁOWO POLSKIE

Nr 248 (21. X.). Cena 2000 zł

Andrzej Adamczyk, zastępca dyrektora do spraw operacyjnych w centrali Państwowego Przedsiębiorstwa „Totalizator Sportowy" mówi, że rocznie jest około trzystu przypadków, kiedy klienci usiłują odebrać nie przysługujące im wygrane. Najczęściej są załatwiani polubownie, to znaczy, że urzędnicy totalizatora przekonują grających, by odstąpili od roszczeń. Przypadki sporne trafiają do sądu. W Warszawie prokuratura sprawdza, czy klient sfałszował kupon i usiłował wyłudzić pieniądze. We Wrocławiu natomiast dwaj gracze wytoczyli totalizatorowi sprawy z powództwa cywilnego. Twierdzą, że skreślili szóstki, ale przedsiębiorstwo nie chce tego faktu uznać.

Jedna ze spraw zaczęła się w marcu. Trzynastego do kolektury w Zgorzelcu przyszedł Wojciech Ś. Koleżanka prosiła go o złożenie kuponów, więc przy okazji kupił też jeden dla siebie. Wypełnił go i oddał pracownikowi kolektury. Kupony były skreślone odręcznie, ponieważ w kolekturze nie było jeszcze lottomatu. Wojciech Ś. schował odcinek „C" kuponu i czekał na losowanie. Bez specjalnego przekonania, gdyż nie zalicza się do namiętnych graczy. Kolekturę odwiedzał od przypadku do przypadku. Tym razem wylosował szóstkę.

W poniedziałek pojechał do wrocławskiego oddziału totalizatora. Twierdzi, że urzędniczka potwierdziła wygraną. Otrzymał od niej karteczkę z numerami telefonów. Miał dzwonić i dowiadywać się o termin wypłaty. Mowa była najwyżej o tygodniu.

17 marca zadzwonił. Dyrektor oddziału umówił się z nim na następny dzień. Nazajutrz Wojciech Ś. usłyszał, że nagrody nie dostanie, ponieważ odcinki „A" i „B", które pozostawił w kolekturze, są uszkodzone.

„Zarówno odcinek „A", jak i „B", zabezpieczony w skarbcu centrali w Warszawie nie zawiera pierwszego pola typowania, gdyż ta część kuponu została oderwana" – napisano w piśmie z centrali Totalizatora Sportowego w Warszawie. Wojciech Ś. przeczytał jeszcze, że jeżeli nadal będzie domagał się wygranej, to odcinki kuponu totalizator przekaże do Biura Kryminalistyki Komendy Głównej Policji do zbadania. Wyniki tych badań zadecydują o tym, czy totalizator przekaże sprawę do prokuratury. Gdyby biuro kryminalistyki wypowiedziało się na niekorzyść Wojciecha Ś., stałby się on podejrzany o próbę wyłudzenia wygranej.

Klient totalizatora nie dał jednak za wygraną. Stwierdził, że oczekuje od przedsiębiorstwa ponad 3 miliardów złotych, bo tyle 13 marca wynosiła nagroda I stopnia. Jest pewny, że złożony przezeń kupon był nie uszkodzony. Nie widzi więc powodów, dla których miałby być pozbawiony wygranej przez to, że kupon zniszczono w totalizatorze. Nie oddał dyrektorowi wrocławskiego oddziału odcinka „C", bez którego nie da się na policji przeprowadzić badań porównawczych całego kuponu. Oddał za to sprawę do sądu.

12 października w I Wydziale Cywilnym Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu i Wojciech Ś., i przedstawiciele totalizatora podtrzymali swoje stanowiska. Andrzej Adamczyk z Warszawy ze szczegółami opisał zasady dotyczące obiegu dokumentów związanych z losowaniem. Pracownik kolektury przyjmuje od klienta kupon w całości. Na trzech odcinkach nakleja pasek banderoli. Części „A" i „B" zostają w kolekturze. Tam muszą być przeliczone i przewiezione do tzw. zbiornicy. Później odcinki „B" trzeba zapakować w zaplombowane worki i przesłać do centrali w Warszawie. Odcinki „A" są też pakowane, ale zostają w lokalnym oddziale. Po losowaniu porównuje się odcinki „A" i „B". Jeżeli skreślenia się pokrywają i kupony nie są uszkodzone – klient ma prawo do wygranej. Jeśli nie – musi odejść z pustymi rękami. Odcinek „C", który pozostaje w posiadaniu gracza, nie jest żadnym dokumentem. Przy odbiorze wygranej liczą się tylko te odcinki, którymi dysponuje totalizator.

– Pracownik kolektury nie ma regulaminowego obowiązku sprawdzania stanu technicznego kuponu – mówi Andrzej Adamczyk. – Nie powinien jednak przyjąć kuponu uszkodzonego.

Po interesującym nas losowaniu okazało się, że są dwie wygrane I stopnia, ale nagrodę będzie można wypłacić tylko mieszkańcowi Poznania. Kupony złożone przez Wojciecha Ś. z Jeleniogórskiego są bowiem niekompletne.

W centrali uznano, iż nie doszło do naruszenia procedury losowania, tylko do przyjęcia przez nieuwagę niekompletnego kuponu. Wojciech Ś. składał jednocześnie kilka kuponów i uszkodzenie jednego z nich mogło ujść uwagi pracownika kolektury.

Wojciech Ś. kwestionuje ten argument. Pracownik musi przecież zaznaczyć na każdym kuponie, jaki zakład przyjmuje. Nie może zatem przeoczyć uszkodzenia.

– Totalizator nie może zasłaniać się tym, że w kolekturach przyjmuje się bardzo dużo kuponów i przez to pracownicy nie są w stanie ich sprawdzić – mówi adwokat Wojciecha Ś. i ma na myśli między innymi regulamin totalizatora, z którego wynika, iż klient nie ma szans na uzyskanie nagrody, jeżeli kupony zostaną zniszczone nie z jego winy.

W czasie pierwszej rozprawy nie zapadły żadne rozstrzygnięcia. Sąd poprosił o dostarczenie dokumentacji dotyczącej spornego kuponu. Postanowił też o przeprowadzeniu ekspertyzy kryminalistycznej, która ustali, czy skreśleń na wszystkich kuponach dokonano w tym samym czasie i tą samą ręką oraz pozwoli określić czas rozerwania odcinków. Co prawda, dyrektor Adamczyk stwierdził, iż Wojciech Ś. dokonał przeróbek na kuponie „C", a to może utrudnić przeprowadzenie ekspertyzy, ale na szczęście dyrektor nie wie tego na pewno, tylko czytał w tygodniku „Miliarder".

Sprawa została odroczona. Wróci na wokandę w tym samym dniu, co drugie powództwo przeciwko Totalizatorowi Sportowemu.

W tamtym przypadku totalizator odmówił wypłacenia nagrody, gdyż skreślenia z kuponu „C" nie pokrywają się z tymi na kuponach „A" i „B". Z wyjaśnień klienta wynika, iż na środkowym polu kuponu został naklejony inny zakład. Gracz kategorycznie stwierdził, że niczego nie naklejał i oddał sprawę do sądu. Miliard w środę, rozprawa w sobotę?

WALDEMAR CHUDZIAK

Na 700 tysiecy dolarów porywacze wycenili "królową piwa"



– W porządku, 700 tysięcy zielonych do północy albo stara wraca!

rys. Playstar

kulisy Express Wieczorny

Nr 225 (19-21.XI). Cena 4000 zł

W ciągu dwóch dni Wojciech P., zwany „łódzkim królem piwa" miał dostarczyć porywaczom 700 tysięcy dolarów, grożono, że gdyby tego nie uczynił – jego żona zginie. Pomimo iż policja zna dane porywaczy, do dziś pozostają oni nieuchwytni.

W willowej dzielnicy na łódzkim Julianowie znają się niemal wszyscy. O Wojciechu P., właścicielu firmy „Kalenberg", ludzie mówią, że był rzutkim biznesmenem. **– Niczym się nie wyróżniał, spokojny był i nie szpanował, chociaż każdy wiedział, że był bardzo bogaty** – słyszę od sąsiadów.

– Magda to była kobieta z klasą, zawsze miła i uśmiechnięta. Kto by pomyślał, że coś takiego jej się przydarzy – komentują kobiety na ulicy.

Magda P. w prezencie ślubnym dostała hondę civic. Tym samochodem czterech drabów wywiozło ją w nieznane. Bała się o swoje życie, ale jeszcze bardziej o dziecko, które w sobie nosi. Jest w dziewiątym miesiącu ciąży. Wszystko wyglądało dramatycznie. Wpadli do domu, gdy była sama. Wyciągnęli ją na podwórze. Było już ciemno, dochodziła 18. Chciała krzyczeć, grozili śmiercią. Wepchnęli do hondy, wszystko trwało sekundy.

Widziałam, jak wyprowadzali Magdę – mówi sąsiadka. – **Takich typów się nie zapomina, nigdy ich wcześniej nie widziałam. Byłam pewna, że tam dzieje się coś niedobrego. Co miałam robić, wezwałam policję.**

Samochód zatrzymał się przed willą w Rudzie Pabianickiej. Magda P. znała ten dom. Była zdziwiona, że tu ją przywieziono, coraz mniej rozumiała. Myślała, że to porwanie. A przywieziono ją do willi byłego wspólnika męża.

Grzegorz K., mieszkający w Rudzie Pabianickiej, przez długi czas był wspólnikiem w interesach męża Magdy P. Jednak od marca ich drogi się rozeszły. W biznesie powinęła mu się noga. Z dnia na dzień popadał w coraz większe długi. Był bankrutem bez przyszłości. Miotał się, usiłując wybrnąć z fatalnej sytuacji. Bez skutku. Wierzyciele nie dawali mu żyć, po głowie chodziły mu rozmaite pomysły zdobycia szmalu. Grzegorz K. był przekonany, że jego obecnemu położeniu winien jest Wojciech P. Postanowił zemścić się na nim i przy okazji wyjść z finansowego dołka.

– Mamy twoją żonę i bądź pewien, że ją wykończymy, jeśli nie dasz nam 700 tysięcy dolarów – usłyszał wieczorem przez telefon Wojciech P. – **Nie rozmawiaj o tym z policją, bo to tylko żonie zaszkodzi.**

Wojciech P. wpadł w panikę. Nie wiedział, co robić. Chwilę trwało, zanim doszedł do siebie. Przestraszył się gróźb, nie powiadomił policji.

Pieniądze, trzeba zdobyć pieniądze, ratować Magdę i dziecko – myślał gorączkowo. Wynienionej kwoty nie miał. Pomimo że jest majętny, to co mógł zdobyć, było daleko niewystarczające.

Był wtorek. Pieniądze miał dostarczyć o północy z czwartku na piątek. To niewiele czasu, aby znaleźć 14 miliardów złotych. Oddałby znacznie więcej, aby zobaczyć całą i zdrową żonę. Znajomi i rodzina robili co mogli, wyciągali oszczędności. Mimo to w czwartek o północy Wojciech P. miał zaledwie 300 tysięcy dolarów.

Zadzwonił telefon: **– Czekamy na pieniądze. Masz je?** – pytał stłumiony głos. Gdy powiedział, że nie zebrał całej kwoty, w słuchawce zapadła cisza: **– To ile masz? – Trzysta tysięcy.**

– Niech będzie, przyjeżdżaj do mnie – w tym momencie Grzegorz K. zdekonspirował się, ale Wojciech P. nie zdecydował się powiadomić policji. Pojechał sam do willi dawnego wspólnika. Miał ze sobą walizkę wypełnioną banknotami. Było w niej 120 tysięcy zielonych i równowartość 180 tysięcy dolarów w różnych walorach.

Od wtorku postawiona była na nogi niemal cała policja w Łodzi. Penetrowano przestępcze środowisko, badano kontakty rodziny P. Wkrótce funkcjonariusze z Wydziału Operacyjnego Komendy Wojewódzkiej Policji ustalili, kto jest porywaczem. Nie mogli jednak wiele zrobić. Cały czas zachodziło prawdopodobieństwo, że Grzegorz K. może zamordować porwaną kobietę. Policja obserwowała dom, gdy wchodził tam Wojciech P.

Porywacze natychmiast obezwładnili Wojciecha P.: **– Ona wyjdzie, ale ty zostaniesz** – zakomunikował Grzegorz K. – **Musimy mieć pewność, że tu nie ma policji.**

Kobieta została odwieziona do domu w Julianowie taksówką z warszawską rejestracją. Gdy była już w bezpiecznym miejscu, do akcji wkroczyła policja. W willi zatrzymano jedynie Grzegorza K. i jego kuzynkę Izabellę K. Czterech wynajętych do porwania zbirów zdołało zbiec. Policja nadal nie jest w stanie ich odnaleźć.

– Grzegorz K. został tymczasowo aresztowany – mówi Maria Świetlicka z Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi. **– Zarzuca mu się wymuszenie rozbójnicze oraz pozbawienie wolności ciążarnej kobiety i jej dręczenie.**

Izabelli K. postawiono zarzut pomagania w porwaniu, przebywa ona na wolności pod policyjnym dozorem.

Łódzka policja unika odpowiedzi na pytanie, dlaczego sprawcy porwania wymknęli się jej i dotychczas pozostają nieuchwytni.

Janusz Szostak

Tytuł oryginalny: „Kidnaper z Julianowa".

HOROSKOP

Baran (21.03-19.04.)

Ciekawe spotkania i optymistyczne plany.
Wbrew temu co mówisz, w pracy jesteś doceniany, ale Twoje ambicje znacznie przewyższają dotychczasowe osiągnięcia. Nie bierz sobie do serca krytycznych słów Skorpiona.
Szczęśliwy dzień: czwartek.
Przychylny znak: Panna.

Byk (20.04.-20.05.)

Nie poddawaj się pesymizmowi. Już wkrótce wyrwie Cię z niego pomyślna wiadomość. Dostrzeżesz nowe możliwości zawodowe. Na snucie szczegółowych jeszcze planów za wcześnie, ale pomarzyć zawsze można, a w Twoim przypadku to nawet wskazane.
Szczęśliwy dzień: wtorek.
Przychylny znak: Baran.

Bliźnięta (21.05.-22.06.)

Bardzo aktywny okres. Z jednej strony ożywione życie towarzyskie, z drugiej szukanie możliwości w sferze finansowo-zawodowej. Możesz zaangażować się emocjonalnie, ale ważnych, wiążących decyzji jeszcze nie podejmuj.
Szczęśliwy dzień: niedziela.
Przychylny znak: Skorpion.

Rak (22.06.-22.07.)

Roztaczasz wokół siebie miłą atmosferę, potrafisz ogrzać swoim ciepłem chłód uczuciowy drugiej osoby. Spróbuj szczęścia w grach losowych, gdyż układ gwiazd jest sprzyjający. A więc: nie omijaj Pro-Po!!!
Szczęśliwy dzień: środa.
Przychylny znak: Strzelec.

Lew (23.07.-22.08.)

Na sprawy, którymi ostatnio się zamartwiasz, należy spojrzeć z dystansu i uwierzyć, że wszystko przemija, pozostaje tylko prawdziwa miłość, prawdziwa przyjaźń i świadomość wewnętrznej uczciwości! A wrogów bardzo łatwo oduczysz trzaskania drzwiami, wystarczy włożyć między nie... ich palce!!! Osoby, które mają możliwość otrzymania nawet krótkiego urlopu, powinny skorzystać z tej szansy, gdyż w czasie jego trwania serce może mocniej zabić. Trzeba tylko uważać, by była to właściwa osoba.
Szczęśliwy dzień: sobota.
Przychylny znak: Ryby.

Panna (23.08.-22.09.)

Zapowiada się sympatyczny okres. Z uciążliwych obowiązków, jak zwykle ktoś Cię wyręczy. Odbędziesz też ciekawą rozmowę z bliską Ci osobą. Korci Cię uboczny flirt, ale w decydującym momencie zabraknie Ci odwagi.
Szczęśliwy dzień: niedziela.
Przychylny znak: Baran.

Waga (23.09.-22.10.)

Wspaniały czas na zaprezentowanie swoich talentów i wiedzy, a kto wie - może zdolności, nawet tych najgłębiej ukrytych? Nie należy pozwolić, by jakakolwiek okazja przeszła obok, bo nic w życiu nie trafia się dwa razy!! W wielu przypadkach najwyższe wygrane zagarniają Ci, którym udaje się połączyć korzyści świata z beneficjami prześladowania!!!
Szczęśliwy dzień: niedziela.
Przychylny znak: Rak.

Skorpion (23.0.-21.11.)

Dobry nastrój będzie Ci towarzyszył przez cały tydzień. Nie zmąci go nawet niespodziewany wyjazd.
Ktoś z Twojego otoczenia potrzebuje pomocy, a przynajmniej wsparcia psychicznego i bardzo liczy na Ciebie.
Szczęśliwy dzień: piątek.
Przychylny znak: Bliźnięta.

Strzelec (22.11.-21.12.)

Stracisz trochę pewności siebie i będzie Ci się wydawać, że nie odnosisz sukcesów. Wynika to z z mniejszego przypływu energii i wstecznego ruchu wpływającej na to planety. Ale już wkrótce układ gwiazd będzie Ci bardziej przychylny.
W tym tygodniu nie przejmuj się niepowodzeniami - nie są one tak straszne, jak Ci się wydaje.
Wbrew obawom całkiem niezłe finanse i niespodziewany przypływ gotówki. Uważaj na zdrowie - przemęczenie może się okazać groźne w następstwach.
Szczęśliwy dzień: Wtorek.
Przychylny znak: Byk.

Koziorożec (22.12.-19.01.)

Zachowaj większą niż zazawyczaj ostrożność, bo ktoś będzie próbował Cię przechytrzyć. Skutki tego nie będą dotkliwe finansowo, ale stracisz do tej osoby zaufanie i znów będziesz mógł zacytować powiedzenie: "Przyjaciela zyskać trudno, stracić bardzo łatwo".
W miłości myślisz o nowym obiekcie, ale pochopnie nie rezygnuj z obecnego układu.
Szczęśliwy dzień: poniedziałek.
Przychylny znak: Ryby.

Wodnik (20.01.-18.02.)

Jeśli nie możesz odnotować sukcesów zawodowych (które i tak nie wpłynęłyby w znacznym stopniu na Twoje finanse), to ciesz się uczuciem i oddaniem partnera.
Problemami rodzinnymi za bardzo się nie przejmuj, gdyż wszystko ułoży się, i to nawet bez Twojego udziału.
Szczęśliwy dzień: wtorek.
Przychylny znak: Lew.

Ryby (19.02.-20.03.)

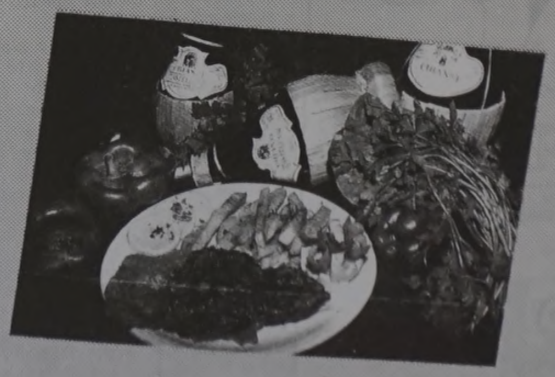
Mimo pewnych trudności i kłopotów, tydzień można będzie zaliczyć do udanych, droga czasami wyboista, pod górkę i z poważnymi przeszkodami - prowadzi do celu! A, że trwa to długo - nie szkodzi!!!
Dla wytrwałych, dla tych, którzy z tej drogi nie zejdą - nagroda i spełnienie!
W sprawach uczuciowych należy postępować najbardziej delikatnie i ostrożnie (jak tylko potrafisz), kochanemu człowiekowi można poświęcić wszystko, tylko... nie drugiego człowieka!
Szczęśliwy dzień: niedziela.
Przychylny znak: Koziorożec.

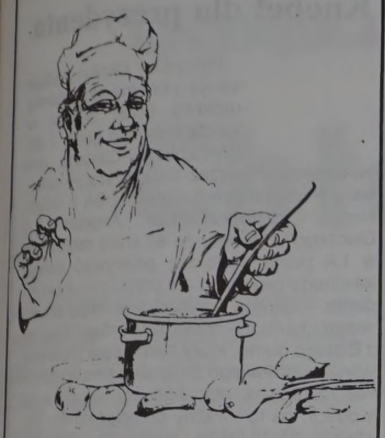
Kartka z notatnika

Czekamy na nie przez cały rok. Niecierpliwie, radośnie, z nadzieją, że może tegoroczne święta będą przełomowe, że zmienimy nasz stosunek do NIEGO, do NIEJ, że w naszym życiu będzie lepiej, rodzinniej.
Najważniejszy jest oczywiście wieczór wigilijny. Wówczas jest czas na pojednanie, na życzenia, na wybaczenie sobie wzajemnych urazów. Biały obrus, choinka, prezenty i atmosfera tej jednej, jedynej nocy sprwiają, że chcemy być blisko siebie, razem, że zapominamy o codziennych żalach i pretensjach.
Powinno być pięknie i uroczyście, w nas i wokół nas. Różne mamy wspomnienia z dzieciństwa, różnie też wspominamy minione lata, i te w kraju i te tutaj, w Grecji. Zwykle w czasie świąt odwiedzamy rodzinę, przyjaciół, staramy się godnie podjąć gości odwiedzających nasz dom. Bo Boże Narodzenie to czas wzajemnych odwiedzin, domowego spędzania czasu.
Wtedy jest czas na rozmowy, na które brakuje miejsca w zabieganej codzienności, wtedy próbujemy zajrzeć w głąb siebie i bliskiej nam osoby, wtedy też staramy się poświęcić więcej czasu naszym dzieciom. Polska tradycja spędzania świąt Bożego Narodzenia to najczęściej czas za stołem przy jadle wszelakim i napojach z serii: " nasze, polskie, narodowe. W polskiej tradycji nie ma miejsca na wspólne wyjścia np. do teatru, na koncert, czy na wystawę. Polska tradycja to również Polaków nie kończące się rozmowy... A gdyby tak przełamać tradycję i spróbować nieco inaczej celebrować ten wyjątkowy dla nas czas? W okresie świąt teatry proponują świąteczny repertuar, opery i sale koncertowe również nie pozostają w tyle, a ateńskie galerie niemal codziennie zapraszają na wernisaże. Może więc warto podjąć próbę zorganizowania wspólnego wyjścia do teatru, opery czy na wystawę? Może bilet czy zaproszenie na spektakl pod choinką będzie miłym prezentem?
Może niespodzianką tym większą, że nieoczekiwaną?
Wszak po wspólnym spędzeniu czasu poza domem i tak do niego wrócimy i zasiądziemy do wspólnego, świątecznego stołu, by "tradycji stało się zadość"...

Wiemy jak sprawić, by nasze mieszkania przemienić na czas świąt w azyl ciepła i elegancji, by odciąć się w nich od skłopotanej codzienności, zapomnieć o zimnie i wydatkach, sporach i szarości. Może warto też sprawić, by nasze wrażenia estetyczne i, no powiedzmy, duchowe również mogły być wyjątkowe z okazji świąt Bożego Narodzenia. Wszak czekamy na nie przez cały rok...

Bożena Szara





Świąteczny Stół!

Boże Narodzenie to w polskiej tradycji najuroczyściej chyba, obchodzone święto. Szczególnie wieczerza wigilijna, posiłek jedyny w swym rodzaju - zasiadamy do niego wraz z rozpoczęciem wieczoru, gdy na niebie zalśni pierwsza gwiazda. Rozpoczynamy tę nadzwyczaj uroczystą kolację od podzielenia się opłatkiem. Z wigilią wiąże się wiele obrzędów specyficznych dla tej uroczystości i charakterystycznych dla różnych okolic naszego kraju. Charakterystyczny jest także zestaw potraw, jakie spożywamy.

Z pewnością wigilia na emigracji różni się od tej, jaką znamy z domu, ale wierzę, że i tutaj postaramy się o odpowiedni nastrój i potrawy, choć trochę przypominające te, które przygotowywała mama.

Przede wszystkim nie należy zapominać, że wieczerza wigilijna jest posiłkiem postnym. Wszystkie potrawy przyrządzane są na oleju, oliwie lub maśle. Zależnie od tradycji potraw jest 3, 6 albo 12. Dominują dania rybne przyrządzane na różne sposoby. Wigilię jednak otwiera król polskich zup - barszcz, tego wieczora podawany z uszkami.

BARSZCZ WIGILIJNY

Najstarszy zachowany przepis - jak gotować czerwony barszcz - pochodzi z początku XVI wieku! Przyrządza się go na naturalnym kwasie buraczanym, który przyrządzamy w sposób następujący: dokładnie umyte buraki czerwone obrane i pokrajane w cienkie plastry (ok. 1,5 kg) układamy w szklanym słoju i zalewamy letnią wodą. Na wierzch kładziemy kromkę razowego chleba. Po czterech, pięciu dniach ostrożnie usuwamy pianę, jaka się uformuje na powierzchni i zlewamy do szklanych naczyń, które szczelnie zamykamy.

Postny wigilijny barszcz przyrządzamy na wywarze z jarzyn (bez kapusty): seler, pietruszka, marchew, pory, 1 cebula. Jarzyny gotujemy z dodatkiem 4 pokrajanych na cienkie plastry czerwonych buraczków. Dodajemy 10 ziarenek czarnego pieprzu, 2 ziarenka ziela angielskiego i mały kawałeczek listka laurowego. W oddzielnym naczyciu gotujemy w dwóch szklankach wody 5-8 suszonych grzybów. Oba wywary: jarzynowy i grzybowy przelewamy przez sitko i łączymy. Następnie dodajemy przygotowany wcześniej kwas buraczany w proporcjach: na



ok. 1 1/2 l wywaru - 1/2 litra kwasu. Barszcz podgrzewamy do momentu wrzenia, lecz nie gotujemy. Kwaskowatość barszczu możemy wzmocnić kieliszkiem czerwonego wytrawnego wina lub sokiem z cytryny - nigdy octem!. Kto lubi dodaje do gotowej już zupy, na kilkanaście minut przed podaniem, roztarty ząbek czosnku.

Tradycyjnym dodatkiem do wigilijnego barszczu są **USZKA** Powinniśmy obliczać po 6-8 uszek na osobę.

CIASTO: 15 dag mąki zagniatamy z całym jajkiem z dodatkiem szczypty soli. Ciasto powinno być wolniejsze niż na makaron. Bardzo dobrze wyrobione ciasto rozwałkowujemy cienko i krajemy na małe kwadraty - im mniejsze, tym lepsze. Na każdym kwadracie kładziemy nieco farszu, składamy kwadrat po przekątnej, a następnie dwa przeciwległe rogi trójkątnego pierożka. Uszka wrzucamy do osolonego wrzątku.

FARSZ: Ugotowane grzyby, z których wywar dodaliśmy do barszczu, siekamy bardzo drobno, przezmażamy na maśle dodając drobniutko posiekaną cebulę, po czym łączymy dokładnie z 1 łyżką bułki tartej z 1 całym, surowym jajem. Farsz solimy i pieprzymy do smaku.

Jeśli barszcz podamy w filiżankach, odpowiednim dodatkiem będą malutkie **KRUCHE PIEROŻKI Z FARSZEM GRZYBOWYM**, podane odzielnie.

Kruche ciasto: 20 dag mąki, 12 dag masła, 1 małe jajo lub 2 surowe żółtka, łyżka śmietany oraz 1/2 łyżeczki soli. Wymienione składniki łączymy siekając je nożem, a następnie szybko zagniatamy ciasto, które powinno pobyć w chłodnym miejscu (lodówka) przez około 30 minut. Następnie ciasto cienko rozwałkowujemy i wycinamy kieliszkiem do wina kółka. Na każde kółko nakładamy nieco farszu grzybowego (przygotowanego według przepisu na farsz do uszek) i ze złożonych na pół kółek formujemy pierożki, dokładnie zlepiając ich brzegi. Układamy je na blasze i pieczemy w piekarniku na złoty kolor. Podajemy ciepłe.

Po zupie przychodzi kolej na **RYBĘ**. Nie podaję sposobu przyrządzania karpia, lecz kilka przepisów na potrawy z ryb morskich, o które w Grecji łatwiej.

Jak usunąć z ryb morskich nieprzyjemny "zapach morza"? Oto kilka propozycji:

- Na kilka godzin przed przyrządzeniem zalać ryby mlekiem, może być z dodatkiem pieprzu.
- Po starannym umyciu i oczyszczeniu ryby, skropić ją dobrze cytryną i zostawić na 15 - 30 minut.
- Przygotowaną rybę zalać wrzącą osoloną wodą, a dopiero następnie wkładać do letniego wywaru z jarzyn i przypraw.
- Do panierowania ryb dodać tartego żółtego sera.

Każdą niezbyt tłustą **RYBĘ** można po oczyszczeniu natrzeć solą, zawinąć szczelnie w papier pergaminowy lub folię aluminiową i zapiekać w rondelku na blasze lub w piekarniku nagrzanym do 200 stopni Celsjusza.

Tradycyjny polski deser wigilijny nie może obyć się bez maku. O ten składnik wieczerzy wigilijnej trudno jednak w Grecji. Proponuję zatem Państwu **STAROPOLSKI PIERNIK ŚWIĄTECZNY:** Jak mówią znawcy, ciasto z dodatkiem miodu znała już kuchnia dawnych Słowian. Ale dopiero "odkrycie" przypraw aromatycznych oraz środków spulchniających ciasto uczyniło z twardego ciasta miodowego, używanego również przez Słowian w celach obrzędowych - piernik. Oto przepis na ciasto piernikowe, które można przygotować na 4 tygodnie przed pieczeniem i upiec na 3-4 dni przed świętami. Można piec i wcześniej, ale surowe ciasto musi dojrzewać nie mniej niż dwa tygodnie w chłodnym miejscu (najniższa półka w lodówce).

1/2 kg prawdziwego miodu, 2 szklanki cukru, 25 dag smalcu lub masła podgrzać stopniowo, niemal do zawrzenia. Masę ochłodzić. Do chłodnej lub zalediwe letniej masy dodajemy stopniowo, wyrabiając ciasto ręką, 1 kg pszennej mąki, 3 całe jaja, 3 ścięte łyżeczki sody oczyszczanej, rozpuszczonej w 1/2 szklance zimnego mleka, 1/2 łyżeczki soli oraz 2-3 łyżki korzennych przypraw (cynamon, goździki, imbir itp). Można też dodać do ciasta garść pokruszonych orzechów i 3 łyżki drobno posiekanej, usmażonej w cukrze skórki pomarańczowej.

Bardzo starannie wyrobione ciasto, po nadaniu mu kształtu kuli, wkładamy do emaliowanego garnka, przykrywamy czystą lnianą ściereczką i umieszczamy w chłodnym miejscu, by dojrzało. Dojrzałe ciasto dzielimy na 2-3 części i po rozwałkowaniu pieczemy na blasze. Bezpośrednio po upieczeniu placki są twarde, lecz po 3-4 dniach skruszeją i niemal rozpływają się w ustach.

Tradycyjnym napojem wigilijnym jest **KOMPOT Z SUSZONYCH ŚLIWEK I FIG:** 25 dag wyborowych śliwek suszonych opłukanych szybko w letniej wodzie, zalewamy zimną, przegotowaną wodą tak, by woda pokryła owoce. Z 25 dag wyborowych fig postępujemy tak samo jak ze śliwkami. Najlepiej namoczyć owoce na noc, a rano kompot wykończyć. Do namoczonych śliwek dodajemy łyżkę stołową cukru i kawałeczek cynamonu, po czym w wodzie, w której się moczyły, raz tylko zagotowujemy. Figi gotujemy 5 minut, dodając do wody, w której się moczyły, łyżkę cukru, sok z małej cytryny i kawałek cienko okrojonej skórki cytrynowej.

Oddzielnie ugotowane kompoty łączymy (cynamon i skórkę cytrynową usuwamy) i podajemy najlepiej w temperaturze pokojowej.

WESOŁYCH I POGODNYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA ŻYCZY WSZYSTKIM CZYTELNIKOM "KURIERA ATEŃSKIEGO"

HANNA USZ

Chłopi wstawali, gdy Pawlak wchodził do sali na zebranie klubu parlamentarnego. A on nie zaprotestował

Kompleks Witosa

przegląd tygodniowy

Nr 46 (21. XI.). Cena 8000 zł

– Stał się pan w PSL wewnątrzpartyjnym opozycjonistą.

– Można to tak nazwać. Już wcześniej nie zawsze zgadzałem się z kierownictwem partii, lecz w czasie kampanii wyborczej doszło do otwartego konfliktu, którego, moim zdaniem, mogło w ogóle nie być. Gdyby władze stronnictwa uczciwie powiedziały, że mają mnie dosyć, że zawadzam, albo jestem niepotrzebny, to sam bym zrezygnował z kandydowania do parlamentu. I nikt by nie wiedział, że w ogóle była taka sprawa. Tymczasem z tamtej strony panowało milczenie. Przez 90 dni. A z drugiej strony działy się rzeczy, które mnie uczyniły kandydatem. Podczas konwencji warszawskiej przyznano mi pierwsze miejsce na liście. Potem, podczas konwencji ogólnopolskiej, 90 procent uczestników głosowało za umieszczeniem mnie na liście krajowej. Jednak kiedy w „Rzeczpospolitej" ogłoszono pierwszą dziesiątkę, okazało się, że mnie na niej nie ma, a są ludzie albo zupełnie nieznani, albo znani, lecz spoza stronnictwa. Uznałem to za demonstrację. Po burzy związanej z moją rezygnacją z kandydowania, Pawlak powiedział, że miałem być na jedenastym miejscu. W rzeczywistości podobno aż na dwudziestym trzecim.

– Zastanawiam się, w jakiej mierze pan sobie na tę niechęć kierownicta partii zapracował, a na ile pańskie odsunięcie jest skutkiem owego zbliżenia z Kościołem, o które PSL od pewnego czasu wyraźnie zabiegało, chociaż Kościół się nie kwapił.

– W ostatniej kadencji już było inaczej. PSL miał swojego kapelana. Każda uroczystość zaczynała się od nabożeństwa. Często odprawiał je biskup Miziołek. Najczęściej na nie nie chodziłem. Chyba, że wyjątkowo. Poza tym opiekun kościelny pojawiał się na uroczystościach i posiedzeniach klubu parlamentarnego. Na zebraniu dotyczącym aborcji doszło nawet między nami do wymiany sprzecznych zdań. Niewątpliwie mogłem być elementem do wyciszenia. Ale sporo racji jest też w twierdzeniu, że sobie na ten konflikt zasłużyłem, bo wielokrotnie ostro występowałem przeciwko Pawlakowi.

– O co najczęściej chodziło?

– Nawet nie o jego makropolitykę, tylko, na przykład, o jego posłuszeństwo i zależność od prezydenta. Jeszcze, będąc marszałkiem, byłem przeciw wnioskom PSL o skierowanie różnych ludzi przed Trybunał Stanu, wbrew zdrowemu rozsądkowi. Kiedyś wezwałem Pawlaka do siebie i powiedziałem: „Panowie, to, co robicie, to nie jest polityka, to jest chuligaństwo". A on mi na to: „W polityce niekiedy nie można się obejść bez chuligaństwa". Poza tym, już w ostatnim, przedwyborczym okresie wypowiadałem się publicznie i krytycznie o sposobie kierowania stronnictwem.

– W wywiadzie dla „Gazety Wyborczej" zarzucił pan Waldemarowi Pawlakowi zapędy dyktatorskie, tendencję do bycia führerem. To dosadne sformułowania.

– Władzę w stronnictwie sprawuje właściwie trzech ludzi – Pawlak, Strąk i Łuczak. Wszyscy inni zostali wyeliminowani. Posłowie chłopscy swego czasu ułożyli na ten temat złośliwy dowcip. „Jak wygląda obraz stronnictwo? Stronnictwo wygląda jak taka wielka śliwa. Ale na jej szczyt weszli tylko Pawlak, Strąk i Łuczak. Drabinę wciągnęli za sobą. A kiedy ktoś podchodzi i domaga się rozmowy, to z góry plują pestkami". Opowiedziałem ten dowcip na spotkaniu Zarządu Wojewódzkiego z grupą posłów. Część z nas miała Pawlakowi za złe, że o wielu ważnych sprawach nie informuje. Albo że wygłasza w imieniu klubu przemówienia, których klub wcześniej nie widział i z którymi nie zawsze się zgadzaliśmy.

– Podobno posłowie podpisywali „lojalki".

– Większość posłów, ja również, odmówiła ich podpisania. Część podpisała, ale w sytuacji odmowy przez większość to już nie miało mocy. Były to in blanco oświadczenia o zrzeczeniu się mandatu. Takie narzędzie nacisku na posłów. Próbowano je wprowadzić na wiosnę, bodajże w kwietniu tego roku. Cóż, zasłużyłem sobie... Nie dawałem się traktować jak szafa do przesuwania.

– Czy wysoka wygrana PSL rokuje dobrze czy źle na przyszłość?

– Nie zgadzam się z twierdzeniem, że PSL wygrało wybory. Wygrał SLD.

– Ale rezultat PSL jest bardzo dobry. Można mówić o sukcesie.

– To prawda. Podnoszę tę kwestię, ponieważ sądzę, że jedną z przyczyn trudności, jakie towarzyszyły rodzeniu się koalicji, był fakt, iż kierownictwo PSL nie mogło się pogodzić z drugim miejscem.

– Liczyło na więcej?

– Tak. Dlatego Pawlak poniekąd dystansował się od SLD. Chyba chciał w jakimś sensie udowodnić, że pomimo drugiej lokaty, tak naprawdę PSL jest pierwsze. Stąd to początkowe przesadne żądanie – by ludowy był premier i marszałek. Tu kryje się zalążek możliwego konfliktu w przyszłości. A po drugie, wydaje mi się, że Pawlakowi bardziej zależało na innej koalicji niż ta, która powstała.

– Z Unią Demokratyczną i Unią Pracy?

– I pod wodzą PSL.

– Nie byłoby skojarzeń ze starym układem – PZPR i satelickie ZSL.

– Oczywiście, SLD znalazłby się w opozycji. Jednocześnie rząd przestałby być lewicowy. Mielibyśmy jakąś historyczną prawidłowość. Przecież Witos, gdy znajdował się u władzy, też był politykiem prawicowym. Dopiero gdy go posadzili po procesie brzeskim do więzienia, radykalnie przesunął się na lewo.

– Uważa pan, że Pawlak ma w sobie coś z Witosa?

– Ma przede wszystkim silne pragnienie bycia Witosem. Nie on jeden zresztą. Kandydatów było na pęczki. Niektórzy nawet chodzili w butach z cholewami i nie nosili krawata. I nic im nie pomogło. Nie ulega wątpliwości – Witos jest symbolem. Kiedy Pawlak został prezesem Rady Ministrów na 33 dni, chłopi krzyczeli: No, nareszcie będziemy mieli rząd chłopski! Zabrałem głos: Oszaleliście, nie może być rządu chłopskiego, tylko, w najlepszym przypadku, rząd koalicyjny z chłopskim premierem. Jeżeli w ogóle do tego dojdzie. Patrzyli na mnie wtedy dość oburzeni. Twierdziłem, że trzeba propozycję Wałęsy przyjąć, ale bez ulegania złudzeniom. Trzeba, żeby Pawlak spróbował i wykazał, że PSL może stworzyć koalicję. I rzeczywiście, korzyść z tych 33 dni była ogromna.

– W tamtym momencie lider PSL, mimo porażki, zrobił na mnie bardzo dobre wrażenie. Zważywszy jego wiek, rozwagę, dostrzegalną chęć uczenia się, uznałem, że ma zadatki na polityka dużego formatu.

– Sądzę, że ma w sobie te zadatki nadal. Tylko nie można bezkarnie być premierem. Nawet 33 dni. On ciężko przeżył fakt, że przestał nim być. Władza jest jak choroba zakaźna, zwłaszcza przy podpompowujących doradcach i przy zachowaniu otoczenia wykazującym wszystkie znamiona kultu jednostki. Na przykład, chłopi wstawali, gdy Pawlak wchodził do sali na zebranie klubu parlamentarnego. A on nie zaprotestował.

– Pomówmy jednak o zadatkach na wybitnego polityka. Jakie cechy, pańskim zdaniem, takiemu politykowi niezbędne, Waldemar Pawlak ma, a czego nie ma?

– Przede wszystkim jest inteligentny. To niewątpliwe. Jest też dobrym manipulatorem, to znaczy – umie grać. Na posiedzeniach klubu parlamentarnego notowałem sobie powiedzenia posłów. (Chłopscy posłowie posługują się barwnym językiem). Ulubione powiedzenie Pawlaka to: „My możemy uprawiać folklor pod stołem, ale...". Albo: „Możemy hocki-klocki pod stołem układać, lecz na zewnątrz musi być tak i tak". To się powtarzało. W różnych kontekstach. Jednocześnie te 33 dni dały mu smak władzy, zrodziły przekonanie o powołaniu, o tym, że on to potrafiłby, gdyby mu pozwolono.

To, czego mu brak, to zdolności do gry zespołowej. Dopuszczenia innych do głosu. Jest taką polityczną Zosią Samosią na wzór I sekretarza KC.

– Na ogół potencjał kadrowy stronnictwa nie jest oceniany wysoko. Dobrze się mówi o nestorach – o panu, o Józefie Zychu. Z kim z młodszej generacji, oprócz Pawlaka, PSL może wiązać nadzieje w przyszłości?

– Bardzo dobrzy i bystrzy są na przykład Jagieliński, Piechociński, Komornicki i inni. Jest kilku rozumnych ludzi wśród doradców, ale nie uczestniczą oni w procesie decyzyjnym. Ta trójka, która wlazła na śliwę, nie lubi wokół siebie ludzi wybitnych, samodzielnych, woli raczej posłusznych. PSL jest zresztą wewnętrznie zróżnicowane. Ma grupę kapitalistów rodzimego chowu, osób odpowiadających pojęciu klasy średniej. Ma normalnych chłopów i chłopów bardzo bogatych, sporo urzędników, byłych i obecnych wicewojewodów, dyrektorów departamentów. Brak tylko intelektualistów. Teraz można liczyć na napływ nowych członków. Tak długo, jak długo stronnictwo będzie przy władzy i będzie miało wpływ na rozdział stanowisk. Bo całe PSL w tej chwili nastawiło się na władzę, na wszystkich poziomach, od centrum aż po gminy. To cementuje, bo akceptacja przez scentralizowaną partię stanowi warunek robienia kariery.

– Stąd niewiele jest głosów krytycznych.

– Za tą sytuacyjną stabilizacją kryją się różne sprzeczności. Była, na przykład, propozycja, żeby powstały dwa odrębne kluby PSL – senacki i sejmowy. W poprzedniej kadencji toczyła się walka o to, by Pawlak nie był przewodniczącym klubu. Nic z tego nie wyszło, bo on nie ma zaufania do nikogo, oprócz swoich najbliższych doradców. Jeżeli teraz, jako premier, nadal pozostanie prezesem, to popełni błąd poprzednich prezesów – Malinowskiego i Gucwy, którzy jednocześnie byli marszałkami Sejmu. To prowadziło do zaniedbania funkcji państwowej albo partyjnej. W postępowaniu Pawlaka i Strąka sporo jest jednak cech, które się biorą z tradycji pezetpeerowskiej, z pojmowania partii jako narzędzia do utrzymywania ludzi w posłuszeństwie. Do czasu może to być siłą, ale w innej sytuacji może też wywołać wewnętrzne dążenie do rozsadzenia owego anachronicznego pancerza.

– Zatem dobrze, czy źle, że Pawlak został premierem?

– Dla stronnictwa bardzo dobrze. Dzięki temu PSL po raz drugi weszło na szeroką scenę polityczną. To ogromny sukces. Czy będzie to korzystne dla kraju? To zależy od tego, ile temu rządowi uda się zrobić. Ten rząd musi się wykazać dotrzymaniem obietnic przedwyborczych. Choćby częściowo, bo w pełnym wymiarze nie będzie to raczej możliwe. A rząd wykaże się pod warunkiem, że premier Pawlak będzie ufał koalicjantom, mądrze rozłoży obowiązki, zaufa własnym ludziom, a nie będzie chciał o wszystkim decydować sam. Czy Pawlakowi starczy na to rozumu? Nie wiem. Ale powinno.

Rozmawiała:
RYSZARDA SOCHA

Tytuł oryginalny: „Trzej na śliwie".

Knebel dla prezydenta

Prezydent Clinton nadaje swoją poranną pogadankę radiową przez satelitę w każdą sobotę o godz. 7.05. Wystąpienie Clintona jest transmitowane przez lokalne stacje radiowe we wszystkich miastach USA z wyjątkiem... metropolii Los Angeles (...) Dlaczego? Dlatego, że 80 stacji radiowych w LA postanowiło nie przerywać swego lokalnego programu dla pięciu minut prezydenta. – Clinton przynudza. – To po prostu wstyd i hańba! – stwierdził Richard Strauss z Białego domu, który zajmuje się organizowaniem radiowego programu prezydenta. – Nie rozumiem, dlaczego oni nie chcą go wpuścić na tak ważny przecież rynek. Dostaję około 20 listów i telefonów w tygodniu od zrozpaczonych mieszkańców LA, którzy nie mogą usłyszeć prezydenta „na żywo". – Bzdury! Nie puszczałem Reagana, Busha, nie będę teraz nadawał Clintona. Co to jest 20 telefonów... On sobie nawet nie zdaje sprawy, ilu zrozpaczonych radiosłuchaczy zaczęłoby do nas wydzwaniać, gdybyśmy puścili ględzenie prezydenta. Nie, i koniec! – autorytatywnie stwierdził Chris Claus ze stacji KFWB-AM. Dyrektor redakcji wiadomości KABC-FM Diane Cridland powiedziała, że nie należy robić dla Clintona wyjątków tylko dlatego, że jest prezydentem *(Jan Palarczyk, „Super Express" nr 218).*

I to jest właśnie demokracja: żadnych wyjątków, nawet dla prezydenta. Z tego jednak wynika, że u nas demokracja jest większa niż w USA. Żadna lokalna stacja telewizyjna ani radiowa nie transmituje ględzenia prezydenta w programie „Prosto z Belwederu".

$E=mc^2$?

Tylko Einstein może wykiwać Bank Spółdzielczy w Grębocicach. Rekomendację tej treści wystawił pewien radca prawny w piśmie cytowanym przez „Express Zachodni". Rychło się okazało, że Einsteinów zrzesza spółka z o.o. „Artboma". Wzięła ona 28 mld kredytu „gwarantowanego", natychmiast przelewając forsę na konto innych spółek, których członkami są Einsteinowie z „Artbomy". To genialnie proste równanie doprowadziło Bank Spółdzielczy do upadłości, zaś bankierów przed sąd. Einsteinowie zajęci są tymczasem wydawaniem tak zarobionej forsy, bo w „Artbomie" nie ma co robić. Konta są wyczyszczone. *(„Przegląd Techniczny" nr 45).*

Doświadczenie wskazuje, że dziś wystarczy być średnio rozgarniętym cymbałem, by wyprowadzić w pole polskich bankowców, co wyraźnie kłóci się z ich doskonałym o sobie poczuciem. To właśnie Einstein dowiódł, że wszystko jest względne. *(pap)*

Cela + bat

Papież Jan Paweł II wyraził poważne zaniepokojenie „upadkiem moralnym części księży w Kanadzie". Chodzi tu o skandale seksualne, w które – zwłaszcza w latach siedemdziesiątych – zamieszani byli niektórzy z kanadyjskich kapłanów. Papież zwracając się do grupy biskupów kanadyjskich oświadczył, że „skandal spowodowany przez niektórych członków kleru, był źródłem wielkich cierpień dla Kościoła w Kanadzie". Najgłośniejszy skandal wybuchł w sierocińcu na Nowej Funlandii, gdzie księża dopuszczali się czynów nierządnych z nieletnimi. Jan Paweł II w rozmowie z kanadyjskimi biskupami raz jeszcze potwierdził nieprzemijające wartości celibatu i potrzebę zachowania dyscypliny w Kościele katolickim. *(„Wiadomości Dnia" nr 218).*

Mój Boże, znów nieprzemijające wartości. A dopiero co inne „nieprzemijające" utonęły w mrokach historii, co ogłosiła w telewizji aktorka Szczepkowska. Jakie wartości tkwią w celibacie, skoro sami księża tak często je omijają? W społeczeństwie świeckim stara panna czy stary kawaler kojarzą się raczej z nieudacznikiem, kimś mało atrakcyjnym...

Sycylijska mafia: życie codzienne z rękami we krwi

Chłopska ośmiornica

Cóż wiedzielibyśmy o życiu codziennym sycyliskiej mafii, gdyby w roku 1984 mordercy z Cosa Nostra nie zaczęli wybijać rodziny jednego z ojców chrzestnych Tommasa Buscety ? Nic zgoła.

Dopiero gdy na Sycylii zastrzelono jego dziesiątego krewniaka, aresztowany w Brazylii Buscetta zaczął w odwecie, jako pierwszy ojciec chrzestny składać obszerne zeznania przed sądami włoskimi i amerykańskimi. To dzięki jego zeznaniom sąd na Manhattanie w roku 1985 mógł przeprowadzić proces tzw. Pizza Connection, szlaku przerzutu wieli ton heroiny z Sycylii do Stanów Zjednoczonych. To dzięki jego zeznaniom w Palermo mógł się odbyć gigantyczny proces 474 mafiosów. To dzięki jego zeznaniom Fabrizio Calvi mógł napisać "Życie codzienne mafii od roku 1950 do naszych dni".

Jeszcze w latach 60. włoscy politycy, sędziowie, policjanci, biskupi i oczywiście mafiosi zapewniali publicznie, że coś takiego jak

mafia nie istnieje

Na światło dzienne wydobyły ją dopiero zeznania Buscetty i kolejnych, zachęconych przezeń "skruszonych". Dla czytelników powieści Mario Puzo i widzów filmów Coppoli, pamiętających wyidealizowany portret mafijnej rodziny don Vito Corleone, mafioso krwawego, ale ze swoistą klasą, lektura książki Calviego jest podwójnie przygnębiająca. Jest to zbiorowy portret mordercy nie tylko patologicznego, ale i niebywale prymitywnego.

Włoska mafia w Stanach Zjednoczonych od czasu swego pojawienia się na początku wieku przeszła sporą ewolucję. Ojcowie chrzestni wrośli w tamtejsze klasy średnie i wyższe, i jakkolwiek groteskowo by to brzmiało nabrali towarzyskiej i kulturowej ogłady. Mafiosi z sycylijskiego matecznika pozostali nieodrodnymi synami XIX wiecznych wiejskich zbirów wynajmowanych przez wielkich właścicieli ziemi do trzymania wieśniaków w ryzach. Ci pierwsi mafiosi, którzy w dzień byli dzierżawcami ziemi, wynajmowanymi awanturnikami, wieczorem groźbą i przemocą zaczęli w końcu wydzierać ziemię tym, którzy ich wynajmowali.

Wnukowie przenieśli się ze wsi do Palermo i opanowali je. Zarabiać zaczęli na przemycie papierosów, porwaniach dla okupu, wymuszaniu haraczu od przedsiębiorców, wreszcie na produkowaniu heroiny z azjatyckiego opium i przerzucaniu jej za ocean, ale wszyscy do końca swych dni pozostali więźniakami. Ścigani, osaczeni przez karabinierów mafiosi, prawie nigdy nie decydowali się na ucieczkę za granicę, skąd przecież mogli kierować swoimi rodzinami. Jak się w trakcie procesu sycylijskiego okazało, wszyscy ukrywali się

w okolicach

rodzinnych wsi

i miasteczek, nie dalej niż dwie godziny piechotą. Jeśli nawet ukrywali się gdzieś w kontynentalnych Włoszech, długo nie wytrzymywali - rychło zjawiali się w mateczniku. Mafia w swej istocie jest przedsiębiorstwem - krwawym, niczego z wyjątkiem heroiny nie produkującym, nastawionym na maksymalny zysk. Nic nie mówi więcej o chłopskiej naturze mafiosów niż fakt, że od ponad stu lat wszystkie zyski (a na heronie zarabiają dziesiątki milionów rocznie) inwestowali nie w przemysł, nie w handel, ale w ziemię - tylko na Sycylii, tam gdzie się urodzili. Ziemi nie meliorowali, nie zagospodarowywali jej - obsesyjnie kupowali jej coraz więcej, by tylko ją mieć.

Dopiero ostatnimi laty coś się w mafii zmieniło. Niedawno niemieckie służby specjalne ujawniły, że największym inwestorem w przemyśle i zwłaszcza nieruchomościach byłej NRD jest sycylijska Cosa Nostra. Jak powiadają, Kopuła czyli Biuro Polityczne sycylijskiej mafii, zamiast w podziemnej grocie pod dworkiem Fondo Faravella, zebrała się w latach 70-tych, na bankiecie jednego z najlepszych hoteli warszawskich.

Mafijni milionerzy, na pozór żyjący bardzo skromnie jako właściciele niewielkich restauracji, pizzerii, pralni, hotelików, w znakomitej większości mówią dialektem sycylijskim. Z czytaniem, poprawnym pisaniem, nawet mówieniem po włosku, miewają tak jak ojcowie spore problemy.

Jednak, także i w tej materii coś się zmienia.

Mężowie honoru (jak sami się zwą) łakną wykształcenia i wiedzy. Lucciano Leggio, wielokrotny morderca, sekretarz Kopuły, pisać uczył się bardzo późno i to z wielką determinacją: nauczycielce w Corleone zagroził, że zabije ją, jeśli szybko go nie wyedukuje. Kilka lat później policjanci znaleźli na jego nocnym stoliku włoskie przekłady "Wojny i pokoju" oraz "Krytyki praktycznego rozumu".

Niezmiennie jednak nakazem najważniejszym jest ślepa wierność mafijnemu ojcu chrzestnemu. Cosa Nostra nadal nie uznaje żadnego słowa pisanego - żadnych umów, ksiąg rachunkowych, list członków. Jak zawsze tradycja przekazywana jest ustnie, wewnętrznym językiem mafii, niezrozumiałym dla przypadkowego słuchacza.

Jak zawsze nowicjuszy pasuje się na prawdziwych mafiosów podczas uroczystości, której rytuały są prostacką podróbką obrzędów kościelnych i wolnomularskich. I jak zawsze obowiązuje swoista definicja prawdy; jest nią to, co mąż honoru powie w obecności więcej niż dwóch mafiosów (jednak odwrotnie niż w komunizmie, jeżeli fakty mówią co innego, tym gorzej nie dla faktów, ale dla mówiącego - karą zazwyczaj bywa egzekucja).

Mafiosi szanują swe żony i uwielbiają kochanki. W ogóle kobiety mają w wielkiej estymie. Karierę zrobiła w Palermo odzywka jednego z mężów honoru do



Tommaso Busceta

Fot. Reuter

(...) Kopuła czyli Biuro Polityczne sycylijskiej mafii (...) zebrała się w latach 70. na bankiecie jednego z najlepszych hoteli w Warszawie.

kobiety fatalnie (no bo jakże inaczej) prowadzącej samochód. **"Jeśli cię oszczędzę, to wyłącznie dlatego, że jesteś samicą"** - warknął przykładając jej lufę do skroni.

Ludzie często i chętnie powtarzają, że w życiu męża honoru najważniejszą rzeczą jest rodzina. Tak naprawdę jednak ważniejsze było i jest dla nich zarabianie pieniędzy, kupowanie ziemi i

zabijanie wrogów.

Dla wielu zabijanie najbardziej. "Le Monde" podał właśnie, że przed trzema laty, tylko w 90-tysięcznym miasteczku Gela, w tygodniu strzelano na ulicach siedem razy, co drugi dzień ginął człowiek. Ludzie mafii strzelają na ulicy (najchętniej z kałasznikowa), detonują samochody-pułapki, wysadzają autostrady pod kolumnami rządowych samochodów albo po prostu z wolna skręcają sznur wokół szyi ofiary, nie pozwalając męczarniom skończyć się zbyt szybko.

Zabójstwo nie jest problemem, nie jest też nim pozbycie się zwłok. Tradycyjne dokarmianie ryb w Zatoce Neapolitańskiej ustępuje rozpuszczeniu zwłok w kwasie. Ten brunatny kwas to wkład Nostry w postęp nauk ścisłych - rozpuszcza dokładnie zwłoki nie niszcząc zegarków.

Tylko w powieści Puzo zabójstwo było wyłącznie interesm. Na Sycylii każdy powód jest dobry. Zabija się z zemsty - bo nie zmazując krwi krwią przestaje się być mężem honoru. Zabija się tych, którzy wiedzą za dużo, nieposłusznych świadków (choćby mieli tylko parę lat) i pechowców, którzy mężom honoru niezgrabnie podali obiad w restauracji albo źle zaparkowali obok nich samochód.. Zabija się również dlatego, ponieważ dawno nikogo nie zabito a to fatalnie szkodzi mężom honoru. Giną policjanci, sędziowie, karabinierzy, zwykli obywatele, mafiosi. Ostatnio

zaczęli ginąć księża.

Rozjuszona bezprecedensowym potępieniem mafii przez Jana Pawła II, w maju tego roku w Agrigento Cosa Nostra strzela do księży chcących wychować młodzież nie na poborowych podziemia, ale na prawdziwych katolików.

Mężowie honoru czyją się katolikami: kilkudziesięciokrotny morderca Nitto Santapaola, w domu, w którym się ukrywał, wybudował sobie kaplicę, ojciec chrzestny miasteczka Madonia zamiast lirów nosił w porfelu święte obrazki, najemny zabójca Lavandera przed morderstwem zwykł wpadać do kościoła pomodlić się, a okrutnik Marchese żegnał się przed powolnym duszeniem swych ofiar. Wiejska obyczajowość, bez trudu łącząca zabijanie z katolickim rytuałem.

Dlaczego mafia jest rakiem, którego nie sposób wypalić? Napisano tomy o szczególnej historii Sycylii, dzięki której Cosa Nostra powstała i wrosła w tamtejsze społeczeństwo, lękające się jej, ale akceptujące ją jako naturalną część tego świata. Napisano tomy o korupcji aparatu władzy (ale tomów najciekawszych, mimo ostatnich wydarzeń we Włoszech jeszcze nie napisano).

Niechętnie natomiat zauważa się, że prawdziwa, historyczna

szansa mafii to demokracja

Wybory są wielką okazją kupowania ludzi i wpływów, demokratyczne struktury podstawy państwa praw ułatwiają działanie podziemia. Za gardło pochwycił mafię tylko Mussolini, oczywiście metodami sprawdzonymi wcześniej na przeciwnikach politycznych. Cosa Nostra rozkwitła po wojnie, a w demokratycznych Stanach rozmiarami i wpływami przerosła swą sycylijską matkę.

Nie jest to argument przeciw demokracji, na pewno jest to argument za poznaniem mafii (także z książki Calviego, choć miejscami pokrętnej i irytująco tłumaczonej - dlaczego na przykład zadomowionego w polszczyźnie mafioso zastąpiono mafijczykiem?). Demokracja poczyniła u nas takie postępy, że goście z Sycylii wpadają do Polski nie tylko na obiad.

Włodzimierz Kalicki

"Gazeta Wyborcza"

SPORT

Europejskie Puchary

FC Barcelona - AS Monaco 2:0 (2:0).
Po bardzo dobrej grze w pierwszej połowie, na stadionie Camp Nou, Barcelona bez problemu pokonała w drugiej kolejce Ligi Mistrzów AS Monaco 2:0.
Werder Brema - Anderlecht Bruksela 5:3 (0:3).
Drużyna Niemiec Werderu Brema po raz drugi w tej edycji Ligi Mistrzów pokazała to, z czego słyną niemieccy piłkarze - walkę do ostatniej minuty. W meczu z Anderlechtem Bruksela na własnym boisku Werder przegrywał do 66 min. 0:3, ale wygrał spotkanie 5:3.
Spartak Moskwa - Galatasaray Stambuł 0:0
Trzy czerwone i pięć żółtych kartek pokazał na stadionie na Łużnikach w Moskwie holenderski sędzia John Blankenstein. Spartak zremisował z Galatasaray Stambuł 0:0.

Grupa A
1. Barcelona 3:1 2-0, 2. Monaco 2:2 4-3, 3. Galatasaray 2:2 0-0, 4. Spartak 1:3 1-4.

Grupa B
1. AC Milan 3:12 3-0, 2. Werder 2:2 3-5, 3. FC Porto 2:2 3-5, 4. Anderlecht 1:3 3-5.

Była to ostatnia tegoroczna kolejka Ligi Mistrzów. Następne mecze 2 marca.

Europejskie puchary

Liga Mistrzów
Grupa A: Spartak Moskwa - Galatasaray Stambuł 0:0
Puchar UEFA
Wyniki z dnia 7 - 8 grudnia:
Karlsruher SC - Bordeaux 3:0 (1:0)
Boavista Porto - OFI Kreta 2:0 (1:0)
Deportivo La Coruna - Eintracht Frankfurt 0:1 (0:1)
Borussia Dortmund - Brondby Kopenhaga 1:0 (1:0)
Tenerife - Juventus Turyn 2:1 (1:0)
Cagliari - KV Mechelen 2:0 (1:0)
Inter Mediolan - Norwich City 1:0 (0:0)

Niezależny trybunał

Niemiecka lekkoatletka Katrin Krabbe będzie jedną z pierwszych zawodniczek, której sprawę rozpatrywać ma Sportowy Trybunał Arbitrażowy. Poinformował o tym jego przewodniczący, wiceprezydent MKOl, sędzia Keba Mbaye. Krabbe pragnie, by Trybunał rozpatrywał jej sprawę przeciwko Niemieckiej Federacji Lekkoatletycznej oraz IAAF. Będzie to możliwe, o ile obie te organizacje się na to zgodzą.

Formuła 1

25-letni fiński kierowca Mika Hakkinen podpisał nowy, trzyletni kontrakt ze stajnią Marlboro McLaren Peugeot. Nie podano dokładnej sumy, na jaką opiewa umowa, ale będzie on zarabiał rocznie co najmniej 5 mln dolarów. Przez większą część ubiegłego sezonu był kierowcą testowym stajni (zarobił 2 miliony dolarów). Wziął udział w ostatnich trzech wyścigach, po tym jak zrezygnował Michael Andretti. Każdy z nich ukończył na miejscu nie gorszym niż piąte.



Stan obecny stadionu 40-lecia w Warszawie.

Lato faworytem Bońka

— Przy wyborze nowego selekcjonera piłkarska centrala popełniła błędy – powiedział Zbigniew Boniek w dyskusji o polskiej piłce nożnej zorganizowanej przez „Głos Wielkopolski". — Ogłoszono dziesięciu kandydatów, a za każdym stoi co najmniej dziesięciu dziennikarzy. Obojętnie jaki będzie wybór, nowy selekcjoner będzie miał przeciwko sobie kilkudziesięciu dziennikarzy. Zdaniem Zbigniewa Bońka, trenera kadry powinien wybierać prezes związku oraz stawiać określone zadania i rozliczać z ich realizacji. Gdy się trenerowi nie powiedzie, to prezes też zgłasza rezygnację. Kandydatem nr 1 Bońka jest Grzegorz Lato. Nie boi się on piłkarzy. — Duet Lato – Boniek byłby niezły – mówi Boniek. — On wie jak wykonywać swoją pracę, a ja pomagałbym mu w sprawach organizacyjnych. Jeżeli zostanie wybrany inny trener, to też jestem chętny do współpracy.



Andrzej co ta piłka z nas zrobiła?

Zderzenie Furtoka

7 grudnia w rewanżowym meczu 1/8 finału Pucharu UEFA Deportivo La Coruna - Eintracht Frankfurt (0:1) kontuzji doznał napastnik gości Jan Furtok. W zderzeniu z hiszpańskim obrońcą 31-letni Polak doznał wstrząsu mózgu.
Wcześniej ciężkiej kontuzji nabawił się inny napastnik Eintrachtu Anthony Yeboach z Ghany. Yeboach ma na koncie 9 goli strzelonych w Budeslidze. Furtok zdobył już 6 bramek.

Prezydium obradowało kandydaci poczekają

Nowego trenera reprezentacji poznamy do połowy stycznia przyszłego roku, bezpośrednio przed losowaniem grup eliminacyjnych mistrzostw Europy - powiedział 6 grudnia rzecznik prasowy PZPN Michał Listkiewicz. 6 grudnia obradowało prezydium PZPN. Dokonano oceny pracy trenera reprezentacji Andrzeja Strejlaua i podsumowano występy piłkarzy w mijającym roku. Nie rozpatrywano kandydatury na stanowisko trenera kadry. Do tej sprawy prezydium powróci na posiedzeniu zaplanowanym na 20 grudnia.

Obrażony trener

Pływacki mistrz świata na dystansie 100 m stylem klasycznym, Węgier Norbert Rozsa, zrezygnował z planów zmiany obywatelstwa na australijskie. Od marca trenował w Perth. W związku z planami pozostania na Antypodach nie wystartował w sierpniowych mistrzostwach Europy w Sheffield. Decyzja 21-letniego pływaka zdenerwowała jego australijskiego trenera Gery'ego Stachewicza. Rozsa zdecydował się na powrót na Węgry po namowach kolegów z reprezentacji swojego kraju, którzy trenowali w Australii przez ostatnich pięć tygodni i po czterotygodniowym urlopie w Budapeszcie. Nieoficjalnie mówi się, że węgierska federacja pływania zaproponowała czołowemu "żabkarzowi" świata więcej pieniędzy niż Australijczycy. Obiecano mu na Węgrzech lukratywny kontrakt reklamowy z jednym z węgierskich banków.

Czwarty rekord

Podczas zawodów Pucharu Świata w łyżwiarstwie szybkim w Hamar Niemka Gunda Niemann, ustanowiła rekord świata na dystansie 5000 m - 7.13.29
Poprzedni rekord należał do Yvonne van Gennip (Holandia) i był o 0,84 sek. gorszy. Jest to już czwarty rekordowy wynik uzyskany na krytym olimpijskim torze Hamar

Stoliczku, nakryj się

Tenisiści podczas Pucharu Davisa grali w hali nr 14, w hali nr 13 odbywał się bankiet. Szef gastronomii był zaskoczony inwazją widzów na stoiska z jedzeniem i piciem. Jesteśmy przeciążeni, pierwszego dnia mieliśmy 10 tys. gości. Ściągamy posiłki- meldował Werner Scharfetter, który miał do dyspozycji 270-osobowy personel, w tym 65 kucharzy. Podliczono trzydniową konsumpcję: 200 hektolitrów piwa, około 10 tys. kubków coli, 4,5 tys. butelek wina musującego, nie znana bliżej ilość owoców i kawy. Kilka ton mięsa, ryb, ziemniaków, makaronu, sera. Zjedzono trzy tysiące homarów. Taka operacja wymagała wojskowego planowania. Miałem 40-stronicowy skrypt, żeby nie stracić konceptu - mówi Scharfetter. Nasze kalkulacje sprawdziły się w 50 proc. po pierwszym dniu finału.

Bunt na boisku

Czternastu piłkarzy reprezentacji Rosji (finalista mistrzostw świata) zbuntowało się przeciw trenerowi Pawłowi Sadirinowi. Zawodnicy wezwali szkoleniowca do rezygnacji ze stanowiska selekcjonera pierwszej reprezentacji.

Bako w Hapoelu

Jarosław Bako, bramkarz reprezentacji przybył 6 grudnia do Tel Awiwu. Piłkarz, który aktualnie jest własnością tureckiego klubu Besiktas Stambuma miał podpisać kontrakt z drużyną Hapoel Tel Awiw. Wcześniej w Tel Awiwie testowani byli inni piłkarze Lecha: Damian Łukasik i Jarosław Araszkiewicz.

Rząd brytyjski protestuje

Rząd W. Brytanii przekazał na ręce ambasadora Turcji w Londynie ostry protest w związku ze złym potraktowaniem przez policję turecką angielskich kibiców. Przyjechali oni do Stambułu razem z Manchesterem United na mecz z Galatasaray w ramach Pucharu Europy. Policja uniemożliwiła wstęp na stadion 250 kibicom, którzy zapłacili za wyprawę 500 dolarów. Niektrzy zostali zmuszeni do przedwczesnego opuszczenia Turcji po tym, jak zdemolowano jeden z hoteli. Jeden z adwokatów został upoważniony przez czterech poszkodowanych do dochodzenia od rządu tureckiego satysfakcji finasowej w wysokości 800 tys. dolarów.

Pewniak

Mimo, że liga angielska nie dotarła jeszcze do półmetka, największa firma bukmacherska - Ladbrokes, wstrzymała przyjmowanie zakładów na to, kto zostanie mistrzem. Manchester United ma tak dużą przewagę nad następnym zespołem (15 punktów mniej zdobył dotychczas Leeds), że obecnie zakładać się można tylko o to, jak dużą przewagę osiągnie ten zespół na mecie. Jeśli ktoś twierdzi, że będzie to 10 punktów, za 1 postawionego funta otrzyma 8.

MKOl - wzrost budżetu

Komitet Wykonawczy MKOI zatwierdził budżet tej organizacji na rok 1994. Wzrósł on o 10 proc. w porównaniu z rokiem bieżącym i wynosi 18 mln USD.

Telewizyjne przetargi

Trzeciego stycznia 1994 zapadnie decyzja, która z amerykańskich stacji telewizyjnych (CBS, ABC czy NBC) wykupi od MKOl prawo wyłączności transmisji zimowych igrzysk olimpijskich 1998 w Nagano.

Rush w Japonii

32-letni walijski napastniK FC Liverpool Ian Rush podpisze prawdopodobnie kontrakt z japońskim zespołem Urawa Red Diamonds (sponsorem zespołu jest Mitsubishi). W ciągu 13 lat Rush rozegrał 392 mecze w Liverpoolu. Strzelił 206 goli (rekord klubu).

Miąszkiewicz w Niemczech

Piłkarz Widzewa Paweł Miąszkiewicz zostanie prawdopodobnie wypożyczony do niemieckiego Hanover 96. Wcześniej w zespole tym występował inny piłkarz

Widzewa Roman Wójcicki. Kilka dni temu Hansa Rostock wypożyczyła z Widzewa do końca czerwca Andrzeja Szulca.

Napad na piłkarza

Irlandzki piłkarz Arsenalu Londyn, Eddie Mc Coldrick nie wystąpił w meczu ligowym przeciwko Tottenhamowi. Powodem był napad na piłkarza i jego rodzinę. 28-letni Mc Coldrick, kiedy wsiadał do samochodu wraz z żoną i czteroletnią córką, został zaatakowany. Napastnik użył gazu łzawiącego. Na szczęście poszkodowani nie doznali cięższych obrażeń. Przestępca został zatrzymany przez policję.

"Gazza" w Anglii

Leeds United zamierza odkupić z Lazio Rzym Paula Gascoigne'a. Menadżer klubu, Howard Wilkinson oświadczył, że Leeds stara się o tego piłkarza, ale dodał, iż z podobnym zamiarem nosi się kilka innych angielskich klubów: Blackburn, Newcastle, Manchester United. Gazeta "Daily Mirror" stwierdziła, iż Gascoigne ma tak atrakcyjny kontrakt, że na pewno nie będzie chciał opuścić Lazio. Jak podkreśla - "Gazza" przez tydzień zarabia w Rzymie 30 tys. funtów.

Pokój w czasie IO

Międzynarodowy Komitet Olimpijski wystosował zaproszenia do szefów ruchu olimpijskiego stron konfliktu zbrojnego na terenie byłej Jugosławii. W czasie spotkania w Lozannie działacze olimpijscy z Bośni, Chorwacji i Serbii-Czarnogóry rozpatrzyli propozycję przerwania działań wojennych podczas trwania zimowych Igrzysk Olimpijskich w Lillehammer. W ten sposób MKOl nawiązuje do starożytnej tradycji, kiedy w czasie Igrzysk następowało zawieszenie broni. Dyrektor generalny MKOl Francois Carrard potwierdził, że prowadzone są również rozmowy z przedstawicielami Afganistanu, Sri Lanki, Somalii oraz Angoli.

Baza w Europie

Trener piłkarskiej reprezentacji Brazylii Carlos Alberto Perreira, żeby jak najlepiej przygotować zespół do finałów piłkarskich mistrzostw świata '94, zamierza na początku roku zorganizować zgrupowanie kadry w Europie. "Chce umożliwić naszym reprezentantom grającym w europejskich klubach wspólne treningi z całą ekipą" - mówi trener. Ośmiu aktualnych reprezentantów Brazylii gra w Europie. Kluby nie są zobowiązane do zwalniania ich na mecze towarzyskie, które Perreira planuje w pierwszych pięciu miesiącach 1994 r. Zanim reprezentanci powołani do kadry na mistrzostwa świata zbiorą się 17 maja na ostanim zgrupowaniu w Teresepolis (100 km od Rio de Janerio) drużyna Perreiry rozegra sześć spotkań sparringowych, w większości za granicą. W przeszłości europejskie kluby rzadko zwalniały brazylijskich piłkarzy na mecze reprezentacji, szczególnie te rozgrywane w Brazylii. Dlatego coach zdecydował się na utworzenie bazy treningowej w Europie.

Santana w Japonii

Tele Santana, prowadzący przez długi czas reprezentację Brazylii (m.in. tę w 1982 roku) obecnie trenujący mistrza Brazylii FC Sao Paulo, otrzyma propozycję przejęcia reprezentacji Japonii. Okazją do rozmów jest przylot do Tokio jego zespołu na mecz z AC Milan o Puchar Interkontynentalny. Santana jest głównym kandydatem, ale nie jedynym. Oprócz niego wchodzą w grę - dotychczasowy trener - Holender Hans Ooft oraz popierany przez japońskich dziennikarzy Jubilo Iwata. Japończycy nie zdołali zakwalifikować się do finałów MŚ w USA.

Basile prosi FIFA

Alfio Basile, trener reprezentacji Argentyny poprosił FIFA o pomoc w zwolnieniu powołanych przez niego piłkarzy na mecz towarzyski z Niemcami. Kluby, w których grają ci piłkarze, dotychczas nie odpowiedziały na jego prośbę. Lista obejmuje ośmiu graczy: Diego Simeone i Fernando Redondo (występują w klubach hiszpańskich, Jose Chamota, Leonardo Rodrigueza, Abela Balboi Gabriela Batistiutę (Włochy) oraz Sergio Vasqueza (Chile). Mecz odbędzie się 15 grudnia w Miami. Nie zagra w nim kontuzjowany Diego Maradona.



Styl motylkowy jest chyba najbardziej widowiskowy.

Kulisy transferu Fetisowa

Wiaczesław Fetisow, obrońca zespołu NHL New Jersey Devils, jest przesłuchiwany przez sąd federalny w Newark w sprawie niedotrzymania warunków kontraktu ze swym byłym menedżerem Markiem Malkovichem. Przy okazji wychodzą na jaw szczegóły transferu kapitana reprezentacji hokejowej b. ZSRR do New Jersey Devils. Główny menadżer tego zespołu, Lou Lamoriello ujawnił, że w sprawę Fetisowa zaangażował się ówczesny zastępca sekretarza stanu USA, jednocześnie współwłaściciel klubu, John Whitehead. W 1987 roku Whitehead telefonował i wysyłał listy do ambasadora ZSRR w USA, Anatola Dobrynina. Starania nie dały rezultatu, ponieważ ambasador potwierdził, że nie będzie interweniował w tej sprawie. W końcu Fetisow podpisał trzyletni kontrakt – w wysokości 750 tys. USD, stając się najlepiej opłacalnym graczem „Diabłów".

Losowanie ME

Anglia będzie gospodarzem finałów mistrzostw Europy w 1996 roku. Po raz pierwszy zagra w nich 16 reprezentacji. Losowanie grup eliminacyjnych odbędzie się w Londynie 22 stycznia przyszłego roku. Zgłosiło się 46 drużyn. Zostaną one podzielone na 8 grup - po 6 zespołów oraz 2 - po 5 zespołów. Awans zdobędą zwycięzcy grup oraz ci, którzy zajęli drugie miejsca.

Olimpijskie Ateny

Po dwóch kolejnych porażkach w Poznaniu koszykarki Olimpii-Atlantis pokonały w wyjazdowym meczu Sporting Ateny 67:65 (39:34). Po 5. kolejkach półfinału Pucharu Europy mistrzynie Polski zajmują czwarte miejsce z dorobkiem 8 pkt. W tabeli prowadzi Como, przed Walencja i Wuppertalem (po 9 pkt.). W następnej kolejce (16 grudnia) Olimpia podejmie drużynę z Lubljany.

Jung obronił tytuł

Podczas europejskiej gali w kick-boxingu w Sosnowcu stoczono 4 walki. W najciekawszej Dariusz Jung obronił tytuł zawodowgo mistrza Europy, zwyciężając Francuza Ramida Guerida.

Tor w nagrodę

Anglik, Graeme Obree, kolarski mistrz świata na torze otrzymał od Norwegów 50-centymetrowy kawałek toru z Hamar, na którym zwyciężył w wyścigu na 4000 metrów i ustanowił trzy rekordy świata. Drewniany tor w Hamar został rozebrany w sierpniu i przeznaczony do zniszczenia.

Nabytek Olympiakosu

Olympiakos Ateny podpisał kontrakt z czołowym piłkarzem chilijskim Fabianem Estayem, występującym dotychczas w klubie Universidad. 23-letni Estay, który w Pireusie spędzi 3 lata kosztował Greków prawie milion dolarów.

Lewa stopa

Napastnik turyńskiego Juventusu Gianluca Vialli nie będzie mógł grać przez dłuższy czas. Włoch przeszedł operację lewej stopy. 29-letni piłkarz doznał złamania kości stopy podczas meczu o Puchar UEFA z hiszpańskim Tenerife, przegranym przez Juventus 1:2.

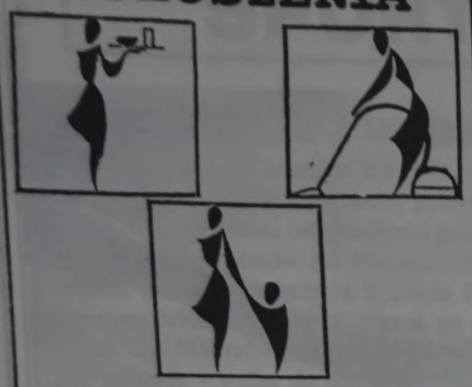
Polki trzecie

Beata Kucharzewska i Beata Maksymow zajęły trzecie miejsca podczas międzynarodowego turnieju judo w japońskiej Fukuoce. W zawodach startowały 124 zawodniczki z 22 państw. W wadze 52 kg triumfowała Legna Verdecia (Kuba), a najlepszą w kategorii ponad 72 kg była Noriko Anno (Japonia).



Najlepsi juniorzy Europy.Co z nich wyrośnie?

OGŁOSZENIA



POTRZEBNE KRAWCOWE
ZATRUDNIE PANIE
DOBRZE SZYJACE
NA MASZYNACH PRZEMYSLOWYCH
Płaca do 7 tys. za 10 godz.
ZAKLAD W PIREUSIE.Telefony:
41 26 381 - 41 23 251
41 24 013 - 41 21 323

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
"APOLLON"

Oferuje szeroki wybór prac dla kobiet i małżeństw w Atenach i poza Atenami.
Adres1: HALANDRI, ul. Ag. Paraskewis 61-63, II p. Dojazd: ze stacji KANNIGOS aut. 401, 402, 403 - wysiadać na przystanku PL. HALANDRI.
Adres2: OMONIA,PIREOS 8,Tsaldari, IIp.
Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 9-20 i w soboty od 9 do 15.
Tel.6845276-mówimy po polsku

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
A.B.C.
Najlepsze prace i bardzo dobre płace - znajdziesz tylko u nas.
Oferujemy prace: z mieszkaniem i dochodzące, w hotelach, restauracjach, kafeteriach, fast-foodach w Atenach i poza Atenami.
Adres biura: Marni 32, IIp. pokój nr 24
Nasze telefony:
5231048-5231994-5230566
Mówimy po polsku - prosić ALINĘ

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
AWACION

Oferuje prace dla kobiet:
*** dochodzące
*** z mieszkaniem
BARDZO DOBRE WYNAGRODZENIE
Adres: OMONIA, MENANDRU 51, III piętro.

Tel. 5241571 i 5244812

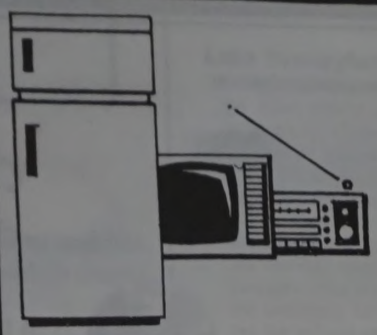
GRECKO - POLSKIE
BIURO POŚREDNICTWA PRACY
ADAMS
Bardzo interesujące prace dochodzące i z mieszkaniem RÓWNIEŻ DLA KOBIET, KTÓRE NIE ZNAJĄ JĘZ. GRECKIEGO- -PRZY BARDZO DOBRYCH WYNAGRODZENIACH

Informacje w związku z nowymi ciągle napływającymi pracami codziennie na OMONII OBOK POCZTY POSTE RESTANTE

ADRES: AGIA PARASKIEWI,
UL. ZEFIRON 11 A
TEL. 6000127,6396805

Dojazd z przystanku Akadimijas - Asklepiju AUTOBUSEM 417 - wysiąść na przystanku: PLATIJA AGIJU JOANU.
BIURO CZYNNE JEST
od poniedziałku do soboty
w godz. 8 00 - 21 00

CHCESZ DOBREJ PRACY
PRZYJDŹ DO NAS
MÓWIMY PO POLSKU



SOLIDNIE NAPRAWIAM
- LODÓWKI
- PRALKI
- SPRZĘT ELEKTRYCZNY
KUPNO - SPRZEDAŻ
Świadczę usługi w zakresie przeprowadzek i odwożenia z bagażami na lotnisko.
Tel. 49 72 852 i 49 54 872
Aleksander.

SERVIS POLSKI
NAPRAWA-KUPNO-SPRZEDAŻ
Naprawiam lodówki, pralki, piece elektryczne i inne.
Tel. 88 42 785 w godz. 19-21
Piotrek.

FACHOWA I TANIA NAPRAWA
- TELEWIZORÓW
- VIDEO
- MAGNETOFONÓW
w domu klienta.
Tel. 51 39 318 - Krzysztof.

ETEKTYW SBI
POLSKO-GRECKIE
BIURO ADWOKACKIE
DLA POLAKÓW
PRZEBYWAJĄCYCH
W GRECJI

- problemy osobiste i rozwody
- kradzieże i włamania
- sprawy niewypłacania należnych pieniędzy przez Greków
- sprawdzamy przeszłość kandydatów na małżonków (sprawy matrymonialne)

Adres: GLASTONOSZ 1A, I pietro.
Biuro czynne codziennie oprócz niedziel w godz. **9.00 - 20.00**
Tel.3647839- mówimy po polsku

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
"AKROPOLIS"

Oferujemy prace dla kobiet: pomoce domowe (dochodzące i na stałe), opiekunki do dzieci, pielęgniarki, kelnerki i inne.
ADRES: Halandriou 5 II p.
Pl. Agia Paraskewi
TEL: 63 97 935 600 888 4
GODZ. 9.00 - 21.00 codziennie z wyjątkiem niedziel
DOJAZD: autobus 417 z ulicy Akadimijas i Asklepijou wysiąść na pętli - plac Agia Paraskewi

---

PRACA
GRAPSAS Tours

Do pracy w biurze podróży "Grapsas Tours" potrzebna dziewczyna z dobrą prezencją i bardzo dobrą znajomością języka greckiego.
TEL: 36 03 001 i 36 18 672

KOREPETYCJE

KOREPETYCJE Z JĘZYKA GRECKIEGO,POLSKIEGO I CHEMII.
udzielam w j.polskim i greckim.
tel.64 83 587.

KOŚCIÓŁ
P.W. CHRYSTUSA ZBAWICIELA
Ateny, ul. Michaila Vody 28
Tel. 88 35 911
BIURO PARAFIALNE CZYNNE
w poniedziałki, wtorki i czwartki
w godz. od 17.00 do 20.00

AMBASADA RP W ATENACH
Paleo Psychico,ul.Chryssanthemon 22
Tel. 67 16 917 i 67 16 918
Godziny urzędowania
Wydziału Konsularnego Ambasady:
poniedziałek,wtorek,czwartek,piątek
od godz. 8.30 do godz. 11.30
środa w godz. 12.30 - 19.30.
Dojazd autobusem nr 603 z Akadimias

KANCELARIA ADWOKACKA

DR PRAWA VLASSIOS ZOGRAFOS
SPECJALISTA PRAWA KARNEGO
Przyjmuje interesantów:
we wtorki i czwartki w godz.18.30-20.00
przy ul. AKADIMIAS 63, V piętro.
Tel. 36 41 908 i 36 00 301.
Mówimy po polsku.

NOTARIUSZ

VASSILIOS G. SOFIANOPOULOS
NOTARIUSZ
ul. Kiafas 5,
TEL: 36 23 055
36 04 176
PRZYJMUJE:
poniedziałek - piątek: 9.00-14.00
czwartek 18.00-20.00

- POŁOŻNIK - CHIRURG -
- GINEKOLOG -
DIMOSTHENIS SIDIROPOULOS
. . ABSOLWENT AKADEMII MEDYCZNEJ W WARSZAWIE
Przyjmuje:
w poniedziałki, środy, piątki
w godz. 18.00 - 20.00
Adres:
Ateny, ul. Stournari 27 B I piętro.
Tel. 36 35 167
LEKARZ MÓWI
W JĘZYKU POLSKIM

LEKARZ
GINEKOLOG - POŁOŻNIK
SIDERIS APOSTOLIS
Przyjmuje:
wtorki i piątki od godz. 18 do 20.
W celu uzgodnienia wizyty
proszę dzwonić do gab. lekarskiego.
Mówimy po polsku
Tel. gab. lek. 6440686-mówić po polsku
Tel. domowy 6921234 - mówić po grecku.
Adres: **AL. ALEKSANDRAS 194**
III piętro.

LEKARZ DENTYSTA

LEKARZ DENTYSTA
EFTHMIADOU ELENI
przyjmuje od poniedziałku do piątku
w godz. 10.00 - 14.00 i 17.00 - 20.30.
Adres:
KALITHEA, ATHINAS 28, I piętro.
Dzwonek - pierwszy od dołu.
Mówić w jęz. polskim, czeskim i greckim.
Tel. 95 17 434
Dzwonić w celu uzgodnienia wizyty.

GABINET GINEKOLOGICZNY
Lek. med. F. DRZEWASZEWSKA
ul. Aigeos 14 a (pomiędzy stacją metra Attiki a ul. Acharnon); ulica boczna od PERGAMOU lub PEPINOU
Lekarz przyjmuje od poniedziałku do piątku
w godz. 18.00 - 20.00
TEL: 88 28 126

SPRZEDAŻ
Sprzedam garsonierę na PL. ATTIKIS; dzwonić codziennie po godz. 19.00
TEL.: 24 21 746

LEKARZE

Adj. Dr med. Georgios Kotulas
GINEKOLOG-POŁOŻNIK
b. ordynator Oddz. Gin.-Pol. Akademii Medycznej w Lublinie.
P r z y j m u j e:
w poniedziałki, środy i czwartki
w godz. 18.00 - 20.00.
Adres gab.:Mesogion 6,Ambelokipi
Tel.gab.7796143, tel.dom.8029871

LEKARZ DENTYSTA

PANAGIOTOPOULOS MARKOS
ABSOLWENT
AKADEMII MEDYCZNEJ W KRAKOWIE
SPECJALISTA PROTETYK

PRZYJMUJE CODZIENNIE
NA ul. KIFISIAS 131, I PIĘTRO, ATENY, tel. 69 21 916
W CELU UZGODNIENIA WIZYTY
PROSZĘ DZWONIĆ W godz: 15^{00}-20^{00}

IZABELA TOMCZAK
(TOMTZAK)
LEKARZ - SPECJALISTA
CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
(TAKŻE PŁUC I SERCA)

Przyjmuje codziennie oprocz sobot w godz. 9.00-12.00 i 17.30-20.30 (po telefonicznym uzgodnieniu spotkania).
Adres:
Ateny - Ano Iliupoli
ul. Sofokli Wenizelu 99
I pietro. Dojazd z ul. Sina przy Akadimias aut. nr 237, wysiasc na przystanku PLATIA ETHNIKIS ANTISTASIS.
Tel. 99 54 618 i 99 52 120

LEKARZ DENTYSTA

LILI BARLAMA

przyjmuje w dniach:
od poniedziałku do czwartku
w godz. 10-13 i 17-20
oraz w piątki w godz. 17-19

Adres: Lemesu 57 & Michail Voda
stacja metra Agios Nikolaos
tel. **86 48 537**

DERMATOLOG

Serafin Prodromidis

Przyjmuje codzinnie w godzinach:
18.00 - 21.00
Adres: Fedriadon 2, II piętro
Plac Kipseli
tel. **86 22 881**

AKUPUNKTURA

Amalia Paroussi
Lekarz medycyny ogólnej specjalista w terapii akupunkturą
PRZYJMUJE: poniedziałki, środy, piątki:
17.00-19.00
wtorki, czwartki:
9.30-11.00
Adres: **Ateny, Akadimijas; ul. Ippokratous 57 Ip.**
TEL: 36 06 134

Greg „Młotek" będzie walczył z Jimem „Piłą"

Obecność wrestlingu na kolumnie sportowej z pewnością wzbudzi oburzenie co bardziej konserwatywnych kibiców. Jest to jednak jeden z fenomenów współczesnej Ameryki. Imprezy wrestlingowe, w których więcej jest rozrywki niż sportu, cieszą się niewyobrażalną wprost dla polskich kibiców popularnością. Wśród wszystkich Amerykanów, niezależnie od wykształcenia, płci i wieku. Przyczynę tego niesłabnącego zainteresowania wrestlingiem socjologowie widzą w sięgającej zarania dziejów ludzkości popularności wszystkich wersji przedstawiających odwieczną walkę dobra ze złem. A właśnie według tych reguł toczą się pojedynki w wrestlingu. Na ringu zawsze jeden z zapaśników jest tym „dobrym", a drugi tym zdradzieckim, podstępnym, brutalnym „złym". Nie trzeba też dodawać, że zawsze triumfuje dobro.

Po raz pierwszy też będziemy mogli zobaczyć gwiazdy wrestlingu nie tylko za pośrednictwem telewizyjnego przekazu z satelity. 14 grudnia (godz. 18:00) na warszawskim Torwarze wystąpi zespół American Wrestling World's Superstars. W pojedynku wieczoru w głównych rolach wystąpią mający 192 cm wzrostu i ważący 140 kg, dorównujący w USA popularnością takim gwiazdorom wrestlingu jak sławny Hulk Hogan czy Warrior, Jim Duggan „Hacksaw" oraz o 18 kg lżejszy Evil Clown, zwany „Doink". Pojawią się też m.in. Greg „Młotek", okrutni „Burzyciele" oraz Koko B. Ware ze swoją papugą.

STAŻ



Max Moon wchodzi na ring ziejąc ogniem

ARCHIWL

LEKARZ
ELENI PAPAJOANNOU - SINELSIKOWA
specjalista: - chorób wewnętrznych I stopnia
- kardiolog II stopnia
- lekarz szpitala greckiego "IGIA" ("ZDROWIE")
przyjmuje w godzianch:
poniedziaIek: 10 - 14
środa: 9 - 13
czwartek: 17 - 21
piątek: 17 - 21
ADRES: Pangrati; ul. Imitou 129; II piętro
W celu uzgodnienia wizyty dzwonić od poniedziaIku do piątku w godz. 18 - 21
MÓWIMY PO POLSKU
TEL: 75 25 766

POSZUKUJE SIĘ!!!
ROBERT WILCZYŃSKI z Barda Śląskiego jest poszukiwany przez PAWŁA z Kłodzka.
Korespondencję kierować na adres: P.O. BOX 31 868
100 35 Athens

FRYZJER AGATA

DYPLOM: grecki i holenderski
specjalna oferta uczesania ślubne
Adres: MAVROMIHALI 76
na dzwonku "Agata"

Ipokratous 76 Mavromichali Ch Trikoupi

DOJAZD:
autobusy z Kanigos jadące ul. Akademijas - WYSIĄŚĆ NA TRZECIM PRZYSTANKU.
(przecznica wyżej- w górę- równoleglа)

AKADIMIJAS

Kaniggos

Biuro Turystyczne
ATENA
w Głogowie
(woj. legnickie)

oferuje:
- bilety autokarowe na trasie ATENY - WROCŁAW i WROCŁAW - ATENY
- pośrednictwo wizowe,
- wycieczki z Polski do Grecji,
- tanie bilety lotnicze.

Adres biura:
Głogów, Al. Wolności 52

POŁOŻNIK - GINEKOLOG
Nikos Prokopiju
Specjalizacje zdobywaI we WIoszech i w Anglii
Przyjmuje:
1. W gabinecie lekarskim w dzielnicy Chalandrii, ul. Aristofanus 31 i Sokratous (po wcześniejszym uzgodnieniu wizyty) po godz. 17.
tel. 68 16 386 i 68 15 032
1. W Klinice PoIożniczej "MITERA"
tel. 68 20 110 i 68 69 000

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
"OLIMPIA"
Oferujemy szeroki zakres prac:
- dochodzące
- z mieszkaniem
- opieka nad dziećmi
- opieka nad chorymi
- pomoce domowe
- tawerny, puby, hotele
ADRES: MENANDROU 15/17 I p.

- LEKARZ DENTYSTA -
Magdalena Andrzejczyk-Kapatou
absolwentka AM w Warszawie
przyjmuje codziennie
w godzinach: 10.00-13.00
po poIudniu 18.00-20.00
ADRES: KALAMATA
ul. Anagnostra 53 Ip.
TEL: 94 046



SZKOLA JĘZYKÓW OBCYCH "LOGOS"
ANGIELSKI, GRECKI, FRANCUSKI, NIEMIECKI, WŁOSKI...
Już od października rozpoczynamy naukę w grupach 8-osobowych.
POLSCY NAUCZYCIELE

SZKOLA PIĘKNOŚCI >>> DREAM NAILS <<<
W ciągu trzech miesięcy nauczymy WAS:
- budowy sztucznych paznokci
- manicure, pedicure
- przyklejania sztucznych rzęs
- makijażu, czyszczenia skóry twarzy
Nauczysz się nowego zawodu przydatnego w Kanadzie i Australii, jak i Grecji...
PO UKOŃCZENIU KURSU - DYPLOM

Wykonujemy również wszystkie zabiegi kosmetyczne, w tym czyszczenie twarzy dla kobiet i mężczyzn -
CENA - 5.000 drachm
ADRES: Patisia, ul. Orfanidou 9, tel: 25 14 100 codziennie w godzinach 18.30-20.00 prosić Annę

DOMOWE PRZEDSZKOLE
ZAOPIEKUJĘ SIĘ DZIEĆMI
inf. ul. ALKAMENOUS 13
równoleglа do M. Voda i Liosion
na dzwonku napis Triandopulos
trzeci od doIu z prawej strony.

OPIEKA NAD DZIEĆMI
ul. Ithakis 18
(ProstopadIa do ul. Patision")
jeden przystanek przed pl. Ameryki
czwarty dzwonek od doIu po lewej stronie - MARIA

ZATRUDNIĘ PANIE DOBRZE SZYJĄCE
Na maszynach przemysłowych
PŁACA DO 800 drachm na godzinę - Ilość godzin nie ograniczona
PILNIE POTRZEBNE OSOBY DO PRACY NA DRUGĄ ZMIANĘ !!!
Prosić JOLĘ
Tel. 5986226
5986227
5906632
5906642

Program telewizyjny

ANTENNA 1
pozycje stałe (poniedziałek - piątek):
05.30 Serial tv
06.20 WIADOMOŚCI CBS
06.45 ANTENNA 1 - WIADOMOŚCI SATELITARNE
07.00"Dzień Dobry, Grecjo"- magazyn informacyjny
09.30"Poranna Kawa"-program informacyjno-rozrywkowy
13.00"To i Owo"-progr. inf.
14.00 WIADOMOŚCI
14.30"Odwaga i Piękno" - serial tv
15.00"Kate i Allie"-serial tv
15.30"Sytuacje Rodzinne" - serial tv
16.00"Wieczna Młodość" - serial tv
17.00"Trzy, Dwa, Jeden Antenna 1" - program dla młodzieży
18.00 WIADOMOŚCI
18.07"Super Market"-gra tv
18.40"Dzień Dobry, Życie" - serial tv
19.10"Koło Fortuny"-gra tv
19.45"Blask"-serial tv
20.30 WIADOMOŚCI

MEGA CHANNEL
pozycje stałe (poniedziałek - piątek):
07.00"Poranne Okno" - magazyn informacyjny
09.30"Uśmiechajcie się, to jest zaraźliwe" - program informacyjno-rozrywkowy
13.00"Dla nowego życia" - serial tv
13.30 Gr. serial tv
14.00 WIADOMOŚCI
14.30"Czarownica" - serial tv
15.00"Santa Barbara" - serial tv
16.00"Bicie serca w Beverly Hills"-serial tv
17.00"Równoległe Drogi" - serial tv
17.30"Kontry" - gra tv
18.00"Audycja" - program informacyjny
19.20"Wielki Bazar"-gra tv
19.50"Mega Bank" - gra tv
20.30 WIADOMOŚCI

NEW CHANNEL
pozycje stałe (poniedziałek - piątek):
10.00 FILMY DLA DZIECI
11.00 Film dokumentalny
12.00"Róża i Cierń"-grecki serial tv
12.30"Smutek Serca"-grecki serial tv
13.00"Złota Karta"- gra tv
14.00"Magazyn" - program publicyst.
15.00 Muzyczne Południe
15.30 FILMY DLA DZIECI
16.30 Gr. film fab.
17.00 WIADOMOŚCI
18.00 WIADOMOŚCI
18.05"Złota Karta"- gra tv
18.30 Program publicyst.
19.00"Dynastia"-serial tv
20.00 WIADOMOŚCI

ANTENNA 1

SOBOTA 18.12
05.30"Piloci"-serial
06.30 WIADOMOŚCI CBS
07.00 FILMY DLA DZIECI
12.00"Family Matters" - serial tv
12.30"Perypetie w Hollywood" - serial tv
13.00 SUPER SOBOTA - progr.sport.
14.00 WIADOMOŚCI
14.15"Marcin i jego świat"-serial
14.45"Żonaci z dziećmi"- serial
15.15"Indiana Jones: Pierwsze Przygody" - serial tv
16.15"Blask"-serial prod. greckiej
17.30"Ratownicy" - serial tv
18.00 WIADOMOŚCI
18.30"Aleja Merose" - serial tv
19.30"Rób, co robię" - gra tv
20.30 WIADOMOŚCI
21.15 TRANSMISJA MECZU PIŁKI NOŻNEJ
23.10 Gr. film fab.
24.00 WIADOMOŚCI
01.30"Kucharz, Złodziej, Żona i jej Kochanek"-film
03.45"Morderczy Urok" - film fab.

NIEDZIELA 19.12
05.30"Piloci"-serial
06.30 WIADOMOŚCI CBS
07.00 FILMY DLA DZIECI
12.00"Family Matters"
12.30"Zielona Karta" - serial tv
13.00"Zza Kierownicy"
14.00 WIADOMOŚCI
14.15"Krok po kroku" - serial tv
14.15 Progr.rozrywkowy
15.15"Nieśmiertelny" - serial tv
16.15"Ślubna Zabawa" - gra tv
17.15 CIAO ANT 1 - show tv
18.00 WIADOMOŚCI
20.30 WIADOMOŚCI
21.00"Party Duchów" - film fab.
23.00 SPORT
24.00 WIADOMOŚCI
00.45"Niebezpieczny" - film fab.
02.40"Popioły" - film fab. prod. polskiej w reż. A. Wajdy
04.30 Serial tv

PONIEDZIAŁEK 20.12
21.00"Krzywe i Odwrotne"-serial tv
21.40"Egzekucja" - serial tv
22.40"Królestwo Słońca"-film fab.
24.00 WIADOMOŚCI
01.45"Żałosny Zdrajca" - film fab.
03.30"Słodka Sexbomba" - film fab.
05.00 Serial tv

WTOREK 21.12
21.00"Dzieci Grecji" - serial tv
21.40"Wydział Obyczajowy"-serial
22.40"Historia Miłości"-serial tv
23.15 MADE IN GREECE
24.00 WIADOMOŚCI
00.30"Wtorkowa Zbrodnia"-talk show
01.30"Pojedynek Gigantów"-western
03.15"Różowy Hotel"- kom. erotyczna
05.00 Serial tv

ŚRODA 22.12
21.00"In & Down" - serial tv
21.40 Gr. film fab.
23.30 Progr.publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
00.30 SPORT
01.30"Lepke, rewolwerowiec"-film
03.30"Koszmar"-film grozy
05.00 Serial tv

CZWARTEK 23.12
21.00"Wdowiec i wdowa" - serial tv
21.40"Gwiazdorstwo Krawata"-serial
22.15"Anatomia Zbrodni"-serial
23.15 Progr.publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
01.00"Prezent od Mikołaja"-film fab.
02.45"Ci Wspaniali Mężczyźni w Swych Szalejących Maszynach"-film fab.
04.45"Szpieg w spódnicy"-serial

PIĄTEK 24.12
21.00"Dobra Teściowa" - serial tv
21.40"Barbarzyństwa" - serial tv
22.15"Dzieci Grecji" - serial tv
24.00 WIADOMOŚCI
00.45"Błyszczę" - koncert Anny Wissi
02.45"Droga do Hollywood"-film fab.
04.00"Królewskie Śluby"- film muzyczny

MEGA CHANNEL

SOBOTA 18.12
07.00 FILMY DLA DZIECI
12.30"Pełen Dom" - serial tv
13.00"Majster Zepsuj" - serial tv
13.30 MEGA STAR
14.30"Młody Doktor"- serial tv
15.00"Ostatnia ławka" - program dla młodzieży
16.00 NBA KOSZYKÓWKA
17.15"Booker"-serial
18.15"Nadchodzą Amerykanie"-serial
18.45"Filmy Domowe" - progr.rozrywkowy
19.15"Randka w ciemno" - gra tv
20.30 WIADOMOŚCI
21.00 Progr.rozrywkowy
22.10 Gr. film fab.
23.45"Przeminęło z Wiatrem: jak powstawał film"-film
24.00 WIADOMOŚCI
02.15"Miłość poza grób"-film
04.00"Mój Kochanek"-film
05.45"Bohaterowie wojny"-serial
06.30"Poszukuje się"

NIEDZIELA 19.12
07.00 FILMY DLA DZIECI
13.00"Pojedynki"
14.00"Koła i Drogi"
15.00 SPORT
19.15"Randka w ciemno" - gra tv
20.30 WIADOMOŚCI
21.00"Samobójca"-film
23.00 BEZ MONTAŻU
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Skandale Obyczajowe"-film
02.15"Ucieczka do 2.000"-film
04.00"W domu miłości" - film fab.
05.45"Bohaterowie Wjny"-serial
06.30"Poszukuje się"

PONIEDZIAŁEK 20.12
21.00"Rock"-serial
22.00"Anastazja" - serial tv
23.00"Bezprawny Mściciel"-film
24.00 WIADOMOŚCI
01.45"Rodzi się miłość"-film
03.30"Zimne ręce, ciepłe serce"-film
05.00 Serial tv
05.45"Bohaterowie Wojny"
06.30"Poszukuje się"

WTOREK 21.12
21.00"Telewizja" - serial tv
21.35"Ty decydujesz" - serial tv
22.30 Progr.publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Most na rzece Kwai"-film
03.00"Sajgon: rok kota"- film
05.00 Serial tv
05.45"Bohaterowie Wojny"
06.30"Poszukuje się"

ŚRODA 22.12
21.00"Gigant Motel" - serial tv
21.35 Gr. film fab.
23.00 Progr.publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
00.15 SPORT
00.50"Poza Granice" - serial tv
01.30"Kobieta"-film
03.15"Panika na drogach"-film
05.00 Serial tv
05.45"Bohaterowie Wojny"
06.30"Poszukuje się"

CZWARTEK 23.12
21.00"Matka jest tylko jedna"-serial
21.35"Wszystkie Cztery Były Wspaniałe" - serial tv
22.10"Best Seller" - serial tv
22.45"Matlock"-serial
23.45 Progr.publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
01.00 Wiedeńskie Boże Narodzenie
02.30"Pod blaskiem gwiazd"-film
04.00"Zachwycający Pan"-film
05.45"Bohaterowie Wojny"
06.30"Poszukuje się"

PIĄTEK 24.12
21.00 PROGRAM ŚWIĄTECZNY
22.15 PROGRAM ŚWIĄTECZNY
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Deszczowa Piosenka"-film
02.15"Magiczna Gwiazdka"-film fab.
04.00"Dziennikarz do nocnego"-film
05.45"Father Dowling" - film fab.
06.30"Poszukuje się"

NEW CHANNEL

SOBOTA 18.12
09.00 MUZYKA KLASYCZNA
10.00 FILMY DLA DZIECI
12.00 Progr.publicyst.
12.30"Ona"- program poświęcony modzie
13.00 BEAT BOX
14.00"Mój Pierwszy Raz"-talk show
15.15 Gr. film fab.
17.00 WIADOMOŚCI
17.10"Punch i Jody" - film fab.
19.00"Jeszcze Jedne Wakacje"-serial
20.00 WIADOMOŚCI
20.30"Ja, Szpieg" - serial tv
21.30"Robot"-film
23.15 Talk show
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Niewierna Żona"-film

NIEDZIELA 19.12
09.00 MUZYKA KLASYCZNA
10.00 FILMY DLA DZIECI
12.00 BEAT BOX
13.00 Muzyka Grecka
14.00 KOSZYKÓWKA
15.15 Gr. film fab.
17.00 WIADOMOŚCI
17.10"Piąty Muszkieter"-film fab.
19.30"Prymus"-serial
20.00 WIADOMOŚCI
20.30"Father Murphy" - serial tv
21.30"Na Zawsze Twoja"-film fab.
23.15"Niebezpieczne misje"-serial
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Szpiegostwo w głębi"-film

PONIEDZIAŁEK 20.12
20.30"Starsky i Hutch" - serial tv
21.30"Błękitny Cadillac"-film fab.
23.15 Talk show
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Wota Cię Raj" - film fab.

WTOREK 21.12
20.30"Starsky i Hutch"
21.30"Zerwany Związek" - film fab.
23.15 Progr.publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
00.15"Niebezpieczeństwo i Przemoc" - film fab.

ŚRODA 22.12
20.30"Starsky i Hutch"
21.30"Pot' O Gold" - film fab.
23.15 Progr.publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
00.10"Dzika Pustynia" - film fab.

CZWARTEK 23.12
20.30"Starsky i Hutch"
21.30"Wetherby"-film
23.30 Progr.publicyst.
24.00 WIADOMOŚCI
00.30"Kolędy"-film

PIĄTEK 24.12
20.30"Starsky i Hutch"
21.30"Obowiązki Rodzinne"-film
23.15"Drużyna"-serial
24.00 WIADOMOŚCI
00.10"Wigilia"-film

ET-1

SOBOTA 18.12
07.50 Pocz.programu
08.00 Hymny Bizantyjskie
08.30 MUZYKA KLASYCZNA
09.00 FILMY DLA DZIECI
11.00"Życie w starożytnym Egipcie" - serial dokum.
12.00 Film dokum.
12.30"Miłość w Edenie" - serial tv
15.00 WIADOMOŚCI
15.15"Katy Caterpillar"-film fab.
17.00 Serial tv
17.30"Glina i jego pies"-serial
18.00 WIADOMOŚCI
18.15"Jambol w ET1"
19.15 KOSZYKÓWKA
21.00 WIADOMOŚCI
21.30"Skazać Winnego" - film fab.
23.30 WIADOMOŚCI
23.45"Urok Zła"-film
01.20"Znak Nakazu" - serial tv
02.20 Progr.satyryczny

NIEDZIELA 19.12
08.25 Pocz.programu
08.30 Liturgia Niedzielna
10.15 Serial tv
11.00 FILMY DLA DZIECI
12.00 Tradycje Muzyczne
12.30"Otwarte Drzwi" - serial dokum.
13.00 Progr.publicyst.
14.00 Film dokum.
14.30"Moda" - program publicystyczny
15.00 WIADOMOŚCI
15.15 Serial tv
17.30"Mój Drogi John" - serial tv
18.00 WIADOMOŚCI
18.15"Hiszpańskie Schody"-serial
19.15 KOSZYKÓWKA
21.00 WIADOMOŚCI
21.30"Gdy byłem nauczycielem"-serial
22.00 SPORT
23.30 WIADOMOŚCI
00.30"Śmierć w Neapolu"-serial
02.00 NIEDZIELNE NOCE MUZYCZNE
03.00 Progr.satyryczny

PONIEDZIAŁEK 20.12
21.30"Miłość w Edenie" - serial tv
22.00 TEATR TELEWIZJI
23.30 WIADOMOŚCI
24.00"Senso"-film
02.00 Progr.satyryczny

WTOREK 21.12
21.30"Miłość w Edenie"
22.00"Niech Ojciec Usiądzie"-serial
22.30"Za Horyzontem" - serial tv
23.00"Mroczna Przeszłość"-film grozy
23.30 WIADOMOŚCI
23.50"Sędziowie Mroku"-serial tv
00.50 Progr.satyryczny

ŚRODA 22.12
21.30"Miłość w Edenie"
22.00 SPORT
22.30"Zaproszenie" - film fab.
23.30 WIADOMOŚCI
00.15 Seriaol tv
01.10 WIECZÓR BALETOWY
02.10 Progr.satyryczny

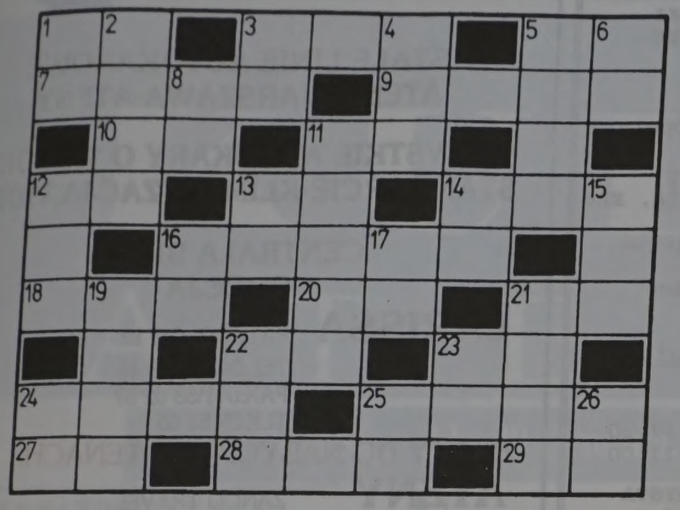
CZWARTEK 23.12
21.30"Miłość w Edenie"
22.00"Piosenki Leonarda Cohen'a"
23.30 WIADOMOŚCI
23.45 Gr. film fab.
02.00 Progr.satyryczny

PIĄTEK 24.12
21.30 Program Muzyczny
23.00 PROGRAM ŚWIĄTECZNY
00.45"Wierny Mąż" - film fab.
02.15 Film fab.
03.30 ROCK OPERA

ET 1
pozycje stałe (poniedziałek - piątek):
07.50 Początek programu
08.00 Magazyn Informacyjny
09.00 Gimnastyka - Rytm - Zdrowie
09.30 Program dla dzieci
10.30"Dzień Dobry z Uśmiechem" - magazyn
12.00"Odwaga i Dyplomacja" - serial tv
12.30"Donna Bejza"-serial tv
13.00"Ton Ciszy"-serial tv
13.30 Grecki serial tv
14.15"Gabriela, pani w różowym" - serial tv
15.00 WIADOMOŚCI
15.30"Spotkanie w Południe" - program informacyjno - rozrywkowy
16.30 Program publicystyczny
17.00 Magazyn Sportowy
18.00 WIADOMOŚCI
18.25"Drugi Człowiek"-serial tv
19.00"Patos"-serial tv
19.30 Grecki film fabularny
21.00 WIADOMOŚCI

KRZYŻÓWKI

KRZYŻÓWKA DWULITEROWA



W rozwiązaniu wystarczy podać wyrazy zawierające literę L.

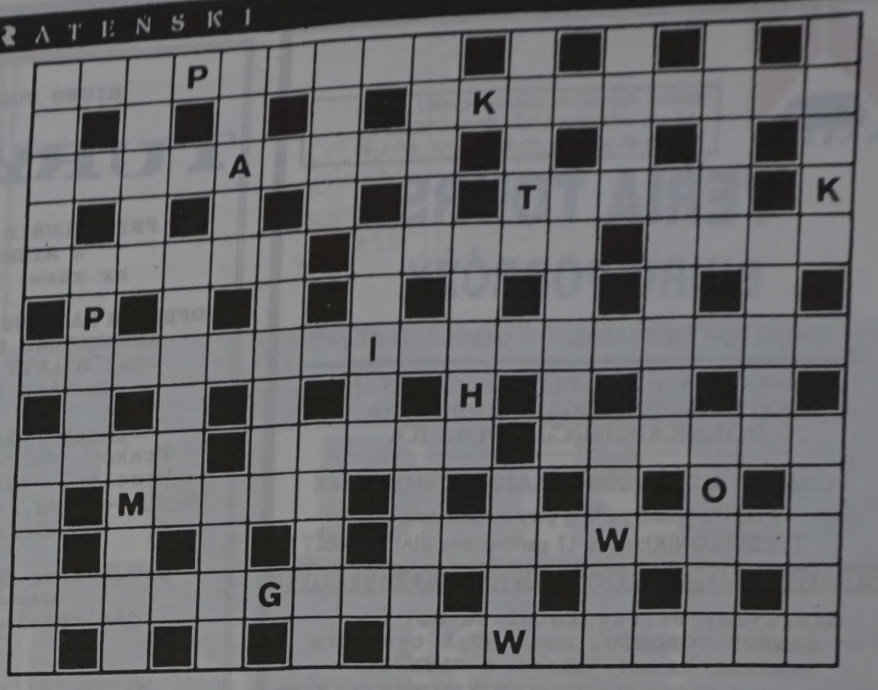
POZIOMO:

1) długa, gruba laska, kij.
3) jaszczurka tropikalna; legwan.
5) zjawa, widziadło.
7) jednoroczna roślina warzywna z jadalnymi pędami kwiatowymi.
9) duża miska.
10) przepływa przez Gryfice.
11) lina przymocowana do bomu.
12) bylina o silnej woni, uprawiana w ogródkach.
13) litera greckiego alfabetu.
14) zastępca proboszcza.
16) współpracuje z okupantem
18) ptak leśnoparkowy; rudzik.
20) może być mszalne.
21) daje mleko.
22) protestacyjny lub przedwyborczy.
23) duży port i ośrodek przemysłowy nad Kamą.
24) przejście zawodnika do innego klubu za zgodą stron.
25) gatunek tytoniu.
27) śródziemnomorski port w Izraelu.
28) Stanisław, rywal Szurkowskiego.
29) dzielnica Warszawy.

PIONOWO:

1) żywica stosowana do wyrobu naczyń i mebli.
2) trzęsąca się substancja.
3) Smiałowski, znany polski aktor.
4) w wyposażeniu turysty.
5) w żołnierskim ekwipunku.
6) pocisk sygnalizacyjny.
8) owoc południowy.
11) oficer z kręgu dowodzenia.
12) walący się budynek.
13) zwój tkaniny.
14) dawna gra w karty.
15) „taksówka" w okupacyjnej Warszawie.
16) krzew uprawiany w tropiku dla liści zawierających silny narkotyk; krasnodrzew.
17) pora dnia.
19) rodzaj wiśni.
21) chroniony ptak wodny z rzędu wiosłonogich.
22) utwór poety.
23) niekiedy nas prześladuje.
24) rodzaj obrabiarki.
25) bardzo żyzna gleba.
26) pierwszy bratobójca.

Andrzej Kozieł



JOLKA

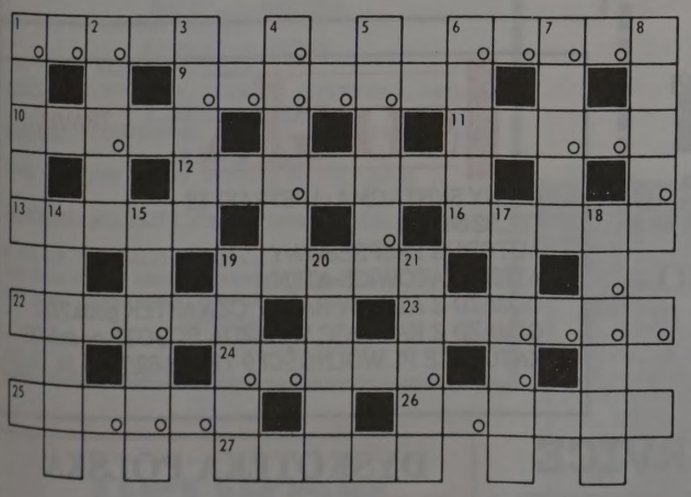
Objaśnienia podano w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Dla ułatwienia ujawniono niektóre litery. W rozwiązaniu wystarczy podać, ile razy występuje w diagramie litera D.

— świta, poczet
— do marszczenia
— słota, zimno
— polecenie, z którym się nie dyskutuje
— z kwiatkami
— postać z „Faraona"
— fabuła, wątek
— nie stroi min, ale rozbraja niewypały
— długotrwałe leczenie
— mody, na wybiegu
— dla pesymisty czyha za każdym zakrętem
— chłop, wieśniak
— pięciokąt gwiaździsty
— swoiste skrzyżowanie
— mydlana lub na mleko
— sposób osiągania celu (skojarz z IRA)
— hiszpański wójt
— niewiele mu wchodzi do głowy
— z deskami i rampą
— jeden dla drugiego, w wyścigu o rękę dziewczyny
— promieniotwórczy chlorowiec
— faworyta króla Ludwika XV
— dawniej: dzierżawa
— autor powieści „Kakao"
— port arki Noego
— „przód" kamienicy
— 200 tysięcy złotych
— choroba lub rzeka
— zbieranie zamówień
— ryba z rodziny karpiowatych
— rodzaj literacki
— gdy przewyższa podaż, pusto w sklepach
— zbrojne narodu, to armia
— niepożądany gość w składzie porcelany
— chmura kurzu
— taniec lat 60.
— sufit
— w lesie - drzew, nad morzem - fal
— na nim powiewają flagi
— niczym nie skrępowane postępowanie (nie do pomyślenia w matematyce)
— nie da się mu zaprzeczyć.

Andrzej Marszałł

UŚMIECHY

U dyrektora cyrku dzwoni telefon.
- Chciałbym się u pana zatrudnić - mówi głos w słuchawce. - Umiem śpiewać, jeździć na motocyklu, tańczyć i chodzić po drabinie...
- To za mało! Czy umie pan coś więcej?
- No, jeszcze grać na katarynce! Ale czy to rzeczywiście tak mało, jak na starego słonia?!



UŚMIECHY

Nowa dziewczyna Mądrali wynajduje same przeszkody:
- Popatrz jak nie pasujemy do siebie: ty jesteś blondyn - ja szatynka; ty mieszkasz na jednym brzegu rzeki, ja na drugim; ty lubisz westerny, a ja romanse...
- A znasz język chiński?
- Nie znam...
- No widzisz! Ja też nie i to nas łączy!

POZIOMO: A-1/ cyranka, A-8/ stopniowanie, C-1/ nad jeziorem Drawsko, D-9/ radość, zadowolenie, E-2/ pies myśliwski używany do poszukiwania zwierzyny, F-9/ szał palaczy haszyszu, G-1/ gest, omen, G-12/ stronnictwo, odłam, I-1/ złotówka Arabii Saudyjskiej, I-12/ kłoda, K-4/ choroba z wysypką, L-7/ zabójca, M-1/ nad Regą, N-7/ mieszkanka metropolii nad Tybrem, P-1/ kobieta jeżdżąca konno, P-10/ dźwięk wydawany przez silnik w ruchu.

PIONOWO: 1-A/ odkrywca prątka gruźlicy, 1-F/ z Titogradem, 3-A/kościec głowy u kręgowców, 3-L/ strunowy instrument muzyczny o płaskim pudle, 4-G/ kologram, 5-A/ pracownik restauracji, 5-K/ armata, 7-B/ karcz, karpa, 7-K/ sztucznie otrzymywany pierwiastek promieniotwórczy, 9-A/ dawniej odmówienie ręki panny starającemu się o nią, 9-K/ borowik, 11-A/ gra z mydłem, 11-K/ speluna, 12-F/ nad Tyśmienicą, 13-A/ płyn, 13-I/ nad kreską ułamkową, 15-A/ mieszkańcy Tirany, 15-M/ zastaw.

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w ciągu 7 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji: 00-575 Warszawa, al. Armii Ludowej 3/5 z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 59". Prosimy także o podanie swojego wieku i zawodu. Do rozlosowania nagrody książkowe.

KALENDARZ

CZWARTEK - 16 GRUDNIA
***** ALBINY, ZDZISŁAWY *****
PIĄTEK - 17 GRUDNIA
***** OLIMPII, LAZARZA *****
SOBOTA - 18 GRUDNIA
***** GRACJANA, BOGUSŁAWA *****
NIEDZIELA - 19 GRUDNIA
*** GABRIELI, DARIUSZA ***
PONIEDZIAŁEK - 20 GRUDNIA
*** BOGUMIŁY, DOMINIKA ***
WTOREK - 21 GRUDNIA
*** TOMASZA, TOMISŁAWA ***
ŚRODA - 22 GRUDNIA
*** ZENONA, HONORATY ***

WSZYSTKIM SOLENIZANTOM
REDAKCJA SKŁADA
NAJSERDECZNIEJSZE
ŻYCZENIA

Litery z pól oznaczonych, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie — przysłowie polskie.

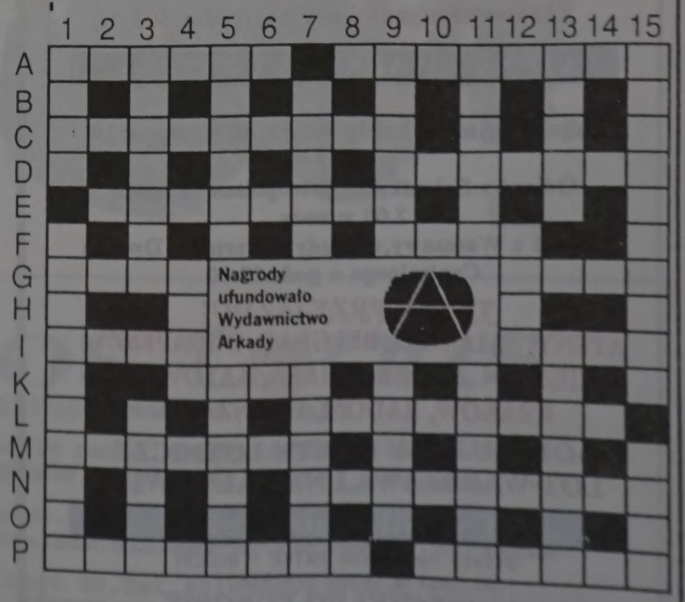
POZIOMO:

1) wyższy urzędnik dworu u schyłku cesarstwa rzymskiego, 6) przedmiot, 9) rumieńce na twarzy, 10) przysiad na zgiętych nogach, 11) skraj, 12) zapisek na marginesie, 13) gwara środowiskowa, 16) obłok kurzu, 19) twórca religii Sikhów, 22) patronat, 23) klusownicze narzędzie do połowu ryb, 24) kojarzy się z redykiem, 25) opieka, troskliwość, 26) ranne pantofle domowe, 27) gilza pocisku.

PIONOWO:

1) sagowiec hodowany w szklarniach, 2) wpada w pajęcze sieci, 3) styl jazzu lat 30-tych, 4) zniechęcenie, 5) otoczona miąższem, 6) ufortyfikowany klasztor muzułmański, 7) ferment, 8) pas zoranej ziemi, 14) tłuszczowiec, 15) dramat Leona Kruczkowskiego, 17) „braterskie" złączenie dłoni, 18) święta księga mazdaizmu, 19) natłok np. pracy, 20) na szyldzie, 21) świętuje z Damianem.

LOOL



AMEX

BIURO TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ "AMEX"
50-313 WROCŁAW, UL. BARLICKIEGO 31
TEL 21-67-30 FAX 21-82-72 TLX 0715185

VERIA TOURS
BIURO PODRÓŻY

Omonia,Agia Konstantinou 4, V piętro,tel. 52 27 232

NAJSTARSZA I NAJSOLIDNIEJSZA, STAŁA, EXPRESSOWA LINIA AUTOBUSOWA
POLSKA-GRECJA-POLSKA

ODJAZDY AUTOBUSÓW W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
ATENY: godz.8 parking przy dworcu kolej.LARISA
THESSALONIKI: godz. 17 parking przy BIAŁEJ WIEŻY

PROWADZIMY POSREDNICTWO WIZOWE

Oferujemy bilety lotnicze do:
***** KANADY-TORONTO, cena 89,5 tys. drs**
liniami kanadyjskimi i OLYMPICU.
Wycieczki po Grecji: PELOPONEZ,METEORY,DELFY,STATKIEM NA 3 WYSPY

Zapraszamy do naszego biura codziennie
10.00 - 15.00 i 18.00 - 20.00 10.00 - 13.00
Bilety można także nabyć u kierwcy przed odjazdem autobusu !!!

SANDY TOURS
TRAVEL AGENCY

BIURO TURYSTYCZNE
SANDY TOURS

w Atenach ul. Vilara 2, IV p.
zaprasza
codziennie od 9 do 20
soboty od 10.00-20.00
niedziele od 14 do 16

BIURO OFERUJE REGULARNE PRZEJAZDY AUTOKAREM DO POLSKI ORAZ BILETY LOTNICZE NA CAŁY ŚWIAT.

* * *

Załatwiamy formalności związane z przyjazdem rodzin z Polski.

* * *

organizujemy wycieczki po GRECJI w KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

INFORMACJE:
Tel. 52 42 416 i 52 41 502
Fax. 5249126. Tlx. 210604

BIURO PODRÓŻY
TURYSTA

PRZY KLUBIE POLSKIM
W ATENACH
nr zezw. 536024

OFERUJE NAJTAŃSZE PRZEJAZDY AUTOKAROWE DO POLSKI ORAZ BILETY LOTNICZE NA CAŁY ŚWIAT.

TRASY PRZEJAZDU:
- Kraków, Katowice, Opole, Wrocław, Wałbrzych.
PATRA - RZYM, KATOWICE, WARSZAWA, ŁOMŻA, EŁK

prowadzimy pośrednictwo wizowe dla rodzin w Polsce

WYCIECZKI PO GRECJI:
- Meteory
- Peloponez

BIBLIOTEKA czynna od 17.30 do 21.00

INFORMACJE: B.P. TURYSTA
PRZY KLUBIE POLSKIM
UL. MAIZONOS 18(obok PL.VATIS)
104-38 ATENY

TEL.5247836 FAX.5247836
w godz. 10-14 i 17-21
codziennie.

HELIKON

TRAVEL TOURISM SA
6-16-26 każdego miesiąca
z ATEN do ŁOMŻY
przez Krosno, Jasło, Mielec, Kraków, Warszawę, Łomżę
oraz
10-20-30 każdego miesiąca
z ŁOMŻY do ATEN
przez Warszawę, Kraków, Mielec, Jasło, Krosno
AUTOKAREM GRECKIM (AIR-CONDITIONED, VIDEO)
Bilety lotnicze LOT Warszawa i na cały świat.
Adres biura:
ATENY,OMONIA,PIREOS 16-18, Ip.
TEL.5243889-890 FAX.5237424 TLX.210337

PERIEGITIS TRAVEL

STAŁE LINIE AUTOKAROWE
ATENY-WARSZAWA-ATENY

WSZYSTKIE AUTOKARY O WYSOKIM STANDARCIE-KLIMATYZACJA,VIDEO

CENTRALA BIURA
GRECJA

LARISSA PATROCLOU 19
TEL.041\53 63 46
FAX.041\53 62 57
TLX.29 51 65

BILETY DO NABYCIA W ATENACH:

ATENY ZANCO TRAVEL
OMONIA,ul.KOMANDURU 13, Vp.
TEL\FAX.52 41 050
TEL.52 92 65

ATENY LAKY TOURS
OMONIA WERANZEROU
TEL.52 35 809-52 24 514
FAX.52 35 852

TROJKA BILETY DO WARSZAWY
ul.MENANDROU 44
TEL.52 42 292

POLSKA-WARSZAWA
CENTRALA BIURA
OLYMPUS TRAWEL
WARSZAWA,ul.TAMKA 38
IIIp. TEL. 27 97 25

LUGAGGE TAG
SOGIA
TRAVEL

ATENY,SYNTAGMA.ul.PETRAKI 12
TEL,32 34 006
AUTOBUS EKSPRESOWY
ATENY-KATOWICE-ATENY
ODJAZD Z ATEN W KAŻDY CZWARTEK godz.7.00
ODJAZD Z KATOWIC W KAZDĄ SOBOTĘ godz.5.00
KATOWICE PL.WOLNOŚCI 9 TEL.59 82 76.

GRAPSAS Tours

Kaniggos 19, Ateny
tel.36 03 001,36 18 672,50 13 960
fax.36 08 985
Ekspresowa linia autokarowa
Ekskluzywne autokary Mercedes 303

Acropol Travel
WARSZAWA
ul. Chmielna 9
tel.26 64 27
26 99 67

ATENY - WARSZAWA - ATENY

Odjazd z Aten w każdy wtorek, ul Kaniggos 19 godz.19.00
Odjazd z Salonik, ul.Metropoleos 18, godz 2.00 w nocy
Odjazd z Warszawy,w kazdy czwartek z Dworca Centralnego o godz.12.00

TRASY PRZEJAZDU:
ATENY, SALONIKI, BELGRAD, BUDAPESZT, CIESZYN ,BIELSKO-BIAŁA, KATOWICE, KRAKÓW, RADOM, WARSZAWA.

OFERUJEMY BILETY LOTNICZE LOT-WARSZAWA,I NA CAŁY ŚWIAT.

CENY NIESPODZIANKA

Bilety na statek PATRA - WŁOCHY i wszystkie wyspy greckie.
WYCIECZKI PO EUROPIE.
prowadzimy pośrednictwo wizowe.
Biuro czynne w Atenach codziennie od godziny 8.00 do 20.00 (parter)

CARGO
POLSKIE LINIE LOTNICZE
LOT
SERVICE



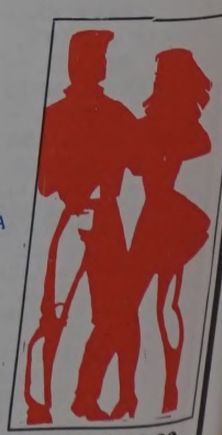
BOEING 737

SZYBKO
KORZYSTNIE
BEZPIECZNIE

General Sales Agents LOTNISKO,tel.9699842;9613529

Goldair
GOLEMIS AIR SERVICES Ltd
15, Panepistimiou Ave,
105 64 Athens
Tel.3221121 - 3238638
Fax. 3231205

DYSKOTEKA POLSKA
DISCO CLUB 39
ZAPRASZA
w soboty
i niedziele
od 21 do 3



ZAPRASZAMY:
25-26 GRUDNIA
ORAZ: 31-1-2 STYCZNIA
DISCO CLUB 39
SKŁADA WSZYSTKIM
SERDECZNE ŻYCZENIA
ŚWIĄTECZNE
I NOWOROCZNE

Adres: MICHALAKOPOULU 39
(obok hotelu Hilton) tel. 7241418